

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 9 (11)

Warszawa, 20 maja 1947

Rok II

TREŚĆ NUMERU

O BUDOWIE PAŃSTWOWEGO PLANU FINANSOWEGO — *Zbigniew Pirożyński*

LICZBA I STRUKTURA GOSPODARSTW ROLNYCH W POLSCE — *Maria Czerniewska*

POPIERANIE PRYWATNEGO BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO — *Adam Andrzejewski*

FUNKCJA GOSPODARCZO - SPOŁECZNA SPRAWOZDAWCZOŚCI — *Aleksander Kwiatkowski*

ORGANIZACJA CLEARINGU W ZWIĄZKU RADZIECKIM — *Bronisław Blass*

UWAGI I NOTATKI

W sprawie geograficznego planu handlu zagranicznego — *Stefan Garczyński*. O planową gospodarkę wodną — *Inż. I. Epsztejn*.

ŻYCIE GOSPODARSTWA KRAJU

Zwyżka cen — *W. Sz.* **Przemysł i górnictwo:** Wytwórczość produktów naftowych w marcu 1947 — (pr); Poszukiwania nafty w r. 1946 — (Kn.); Produkcja sody po wojnie — (mp); Produkcja przemysłu skórzanego w I kwartale 1947 — (empe); Produkcja hutnictwa w marcu 1947 — (mp). **Rolnictwo i leśnictwo:** Użytki uboczne Lasów Państwowych w r. 1945/46 — (Z. Ob.). **Budownictwo:** Wyniki odbudowy w latach 1945-1946 — (B. D.). **Finanse i pieniądz:** Instytucje kredytowe w I kwartale 1947 r. — (m. k.); Kredyty na odbudowę budynków mieszkalnych — (an). **Obroty i konsumpcja:** Koszty obrotu artykułami reglamentowanymi — (r. a. d.); Ceny żywności w kwietniu 1947 r. — (r. a. d.). **Komunikacja i łączność:** Komunikacja w marcu 1947 — *B. C.* **Człowiek i praca:** Emerytury w hutnictwie — (w. m.). **Przegląd ustawodawstwa gospodarczego** — (Szon).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Z międzynarodowych konferencji surowcowych — *Dr B. Światowy* **rynek stali** — *K. Szczerba*. **St. Zjednoczone:** Problem metali kolorowych — (b). **Francja:** Perspektywy bilansu płatniczego — (b). **W. Brytania:** Dochód społeczny i bilans płatniczy — (b). **Czechosłowacja:** Struktura organów planowania.

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — *J. J.* Z prasy zagranicznej — *K. Sz.*

DODATEK

PRACE INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO (Nr 1 rok 1)

Kształtowanie się cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolnika — *J. Nowicki*. **Usługi kolei państwowych w Polsce** — *A. Chlebowszczyk*.

PLAN finansowy gospodarstwa narodowego stanowi zestawienie spodziewanych nadwyżek podmiotów gospodarujących (oszczędności w szerokim pojęciu) i ich zamierzonego podziału. Podkreślić należy, że zarówno problematyka, jak i metoda działania planu finansowego pozostają niezmienione także i wówczas, gdy spoczywające w ręku państwa kierownictwo gospodarstwa narodowego decyduje się ograniczyć jego zakres do nadwyżek tylko niektórych podmiotów gospodarczych lub też tylko do części tych nadwyżek, których wysokość wyznacza kontrolowane zapotrzebowanie finansowe (plan finansowy gospodarstwa narodowego — państwowy plan finansowy¹⁾).

W problematyce konstrukcji planu finansowego wysuwają się na czoło zagadnień elementy następujące: a) ujęcie nadwyżek, b) rozdział nadwyżek, c) określenie metod przesuwania nadwyżek między podmiotami, które je wygospodarowały, i podmiotami, które je zużywają, oraz d) ustalenie instytucji, które będą wykonywać zarządzane przez plan przesunięcia nadwyżek. Z tak nakreślonej problematyki wynika, że plan finansowy jest ramowym planem działania systemu finansowego. System finansowy, jego sprawność i osiągnięte wyniki są w decydującym stopniu zależne od planu finansowego, który uruchamia i nadaje treść mechanizmowi przesuwania nadwyżek, jakim jest system finansowy²⁾.

Zadaniem planu finansowego jest nie tylko ewidencyjne ujęcie nadwyżek przepływających względnie przesuwanych w systemie finansowym. Budowa planu finansowego, jako planu najwyższego rzędu, powinna ułatwiać kierowanie gospodarką finansową, powinna harmonizować jej elementy i dostarczać kierownictwu gospodarstwa narodowego planu operacyjnego. Plan finansowy musi być przeto nie tylko podstawą dla oceny sytuacji finansowej, ale i narzędziem polityki finansowej. Konstrukcja powinna więc być dostosowana do jego zadań dynamicznych.

Podjęta niżej próba nakreślenia konstrukcji państwowego planu finansowego jest oparta na scharakteryzowanym wyżej pojęciu planu finansowego i stara się uwzględnić przede wszystkim jego charakter operacyjny.

Plan finansowy jest zbiornicą i rozdzielnią nadwyżek wygospodarowanych w gospodarstwie narodowym. Nadwyżki mogłyby być wprowadzone do planu finansowego w pełnej wysokości i rozdzielane następnie w ramach planu zarówno na rzecz tych podmiotów, które je

wygospodarowały, jak i na rzecz innych podmiotów. Podmioty gospodarujące mogą bowiem zużywać zarówno własne nadwyżki (środki własne), jak i nadwyżki innych podmiotów (środki obce). Z łatwością dostrzegamy, że ujęcie pełnych nadwyżek gospodarstwa narodowego jest w praktyce trudne nawet za okres sprawozdawczy, nie mówiąc już o przewidywaniu za okresy przyszłe. Ze względu na zmienność konsumpcji jest ono trudne nawet przy daleko idącej socjalizacji gospodarstwa narodowego. Z punktu widzenia systemu finansowego objęcie planem całości nadwyżek w gospodarstwie narodowym nie jest konieczne. Wystarczy uchwycenie w planie nadwyżek przesuwanych między podmiotami gospodarującymi. Zmniejsza to wprawdzie wartość planu przy ocenie podziału dochodu społecznego, nie pozbawia go jednak wartości jako planu działania w systemie finansowym.

Przez objęcie planem finansowym tylko nadwyżek przesuwanych między podmiotami gospodarującymi nie eliminujemy całkowicie zagadnienia wielkości nadwyżek z zakresu zainteresowań planu. Jakościowe i ilościowe ustalenie nadwyżek podlegających przesunięciu jest nie tylko wynikiem zamierzeń (woli) kierownictwa gospodarstwa narodowego, ale również rezultatem oceny globalnej wielkości wygospodarowanych nadwyżek. Nadwyżki będą mogły być bowiem tylko o tyle przesunięte, o ile zostaną w odpowiedniej wielkości wygospodarowane. Musi być zatem zachowana proporcja między globalną wysokością a przesuwaną częścią nadwyżki.

Cechą charakterystyczną gospodarki planowej jest dążenie do ujęcia planem finansowym wszystkich przesunięć nadwyżek, jakie zachodzą w ramach gospodarstwa narodowego. Im mniejszy bowiem odsetek nadwyżek jest przesuwany poza planem, tym wyższy jest stopień realizacji zasad gospodarki planowej. Jednak i w gospodarce planowej całkowite wyeliminowanie pozaplanowego przesuwania nadwyżek jest niewykonalne i wydaje się koniecznym pewien stopień tolerancji. Jeżeli gospodarka planowa może dopuszczać do pewnej, określonej zresztą, tolerancji na odcinku gospodarki pozapaństwowej, to jednak niewątpliwie dąży ona do pełnego uchwycenia w planie finansowym przesunięć nadwyżek w gospodarce państwowej. Na tym odcinku gospodarstwa narodowego może się okazać nawet celowym wykluczenie możliwości zużywania własnych nadwyżek poza planem finansowym i przeprowadzenie zasady dysponowania w planie pełną kwotą nadwyżek, a więc zarówno częścią przesuwaną, jak i częścią zużywaną przez państwowe podmioty gospodarujące.

Dalsze zagadnienie, związane ze stroną przychodową planu, wynika z ujęcia planu finansowego

¹⁾ „Od budżetu do państwowego planu finansowego” — „Gospodarka Planowa” 1947 Nr 7.

²⁾ „Pojęcie systemu finansowego” — „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” 1947 Nr 3.

wego jako planu pieniężnego. Przesuwanie nadwyżek może otrzymać wyraz pieniężny lub też może się odbywać wyłącznie w wartościach rzeczowych. Przesunięcie nadwyżki ma w planie finansowym charakter towarowy wtedy, gdy występuje w planie finansowym zarówno w przychodach, jak i w rozchodach w tym samym towarze. Przesuwanie nadwyżek w zakresie gospodarstwa narodowego bez refleksu pieniężnego jest dziś na ogół rzadkością. Natomiast w gospodarce światowej, gdzie jako podmioty gospodarujące występują państwa, przesunięcia tego typu są zjawiskiem stosunkowo częstym.

Plan finansowy, w którym nastąpiłoby pomieszanie przesunięć pieniężnych i towarowych, nie posiadałby wartości operacyjnej. Plan ten zawierałby jednostki rozliczeniowe i nie przedstawiałby strumienia pieniądza, którego działanie badamy na podstawie planu. Dlatego pieniężny względnie bezzapłaćny charakter przesuwania nadwyżek skłania do oddzielenia w planie finansowym operacji pieniężnych od operacji towarowych. Na podział ten należy zwrócić szczególną uwagę ze względu na znaczenie operacji towarowych w okresie gospodarki wojennej i powojennej. Do tego typu operacji należą w Polsce zniesione w ubiegłym roku świadczenia rzeczowe oraz nieodpłatne, lub kredytowane, zagraniczne dostawy towarowe, o ile są przedmiotem nieodpłatnych dyspozycji na rynku wewnętrznym. Podział planu finansowego na

grupy: pieniężne i towarowe jest również ważny z punktu wykonania planu. Grupy te żyją w pewnym sensie odrębnym życiem. Niewykonanie planu przychodów towarowych ma tylko o tyle wpływ na grupę pieniężną, o ile jest możliwe i celowe przerzucenie potrzeb zaspokajanych w grupie towarowej na grupę pieniężną. Wykonanie z nadwyżką grupy towarowej będzie działało na redukcję grupy pieniężnej.

Strona przychodowa planu stanowi jedną globalną pulę nadwyżek przeznaczonych do rozdziału. Klasyfikacja następuje dopiero pod wpływem doboru metod przesuwania nadwyżek.

Odrębne zagadnienie w planie finansowym stanowi przesuwanie nadwyżek poza granice gospodarstwa narodowego. W skali gospodarstwa światowego poszczególne gospodarstwa narodowe są podmiotami gospodarującymi. Przesunięcia nadwyżek występują między tymi podmiotami. Mechanizm przesunięć w skali światowej działa podobnie jak w skali gospodarstwa narodowego. Gdyby zostały zrealizowane w skali światowej zasady gospodarki planowej, mechanizm ten mógłby działać również w ramach światowych planów finansowych. Przeniesienia nadwyżek między państwami znajdowałyby wyraz w planie finansowym gospodarstwa narodowego w walucie krajowej i według cen krajowych oraz w saldzie gospodarki dewizowej. Przeliczenie cen i walut zagranicznych

Metoda zbierania nadwyżek	Nadwyżki przesunięte na pokrycie planów wydatkowych						
	Ogółem	Budżet	Fundusz aprowizacyjny	Plan inwestycyjny	Plan sfinansowania wytwórczości i wymiany	Plan	Plan
A. Grupa pieniężna							
I. Operacje bezzwrotne							
1. opodatkowanie . . .							
2. dochody administrac.							
3. dochody z kapitałów							
Razem I							
II. Operacje zwrotne							
1. pożyczki							
2. wzrost wkładów . .							
3. nadwyżka wymiany zagranicznej . .							
Razem II							
Ogółem I i II							
III. 1. Wzrost wkładów na rachunkach żyrowych							
2. Wzrost emisji							
Razem III							
Zapotrzebowanie finansowe A (I-III) .							
B. Grupa towarowa							
I. Operacje bezzwrotne							
II. Operacje zwrotne .							
Zapotrzebowanie towarowe B							
Ogółem A + B							

na ceny i waluty krajowe w systemie niestabilnych parytetów i podwójnych cen nastrocza duże trudności.

W grupie pieniężnej planu finansowego były umieszczone tylko te operacje, które odbywać się będą w sferze pieniężnej. Nadwyżka importu nad eksportem znalazłaby się w grupie pieniężnej planu tylko o tyle, o ile jest przedmiotem transakcji pieniężnych, i w takiej wysokości, w jakiej wpłyną kwoty uzyskane z tych transakcji. Jeśli na przykład dostawy UNRRA będą sprzedane, lecz należności nie wpłyną w okresie planu finansowego, nie możemy umieścić odpowiedniej kwoty w planie, mimo że będzie ona występować w bilansie płatniczym.

Strona przychodowa planu stanowi pozycję wyjściową dla oceny strony rozchodowej, która powinna występować w planie finansowym jako szereg planów odcinkowych, istniejących (budżet, plan inwestycyjny) lub tworzonych w miarę potrzeb przedmiotowych i organizacyjnych. Wydaje się, że można by mówić przykładowo o następujących planach wydatkowych: a) budżet obejmujący w zasadzie koszt administracji państwowej i wydatki zbliżone, jak na przykład: fundusz aprowizacyjny, obejmujący wydatki związane z żywnością, i Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy, obejmujący niedobory związków komunalnych, b) plan sfinansowania inwestycji, c) plan sfinansowania produkcji i wymiany oraz d) plan sfinansowania niedoboru wymiany zagranicznej.

Plany wydatkowe były powiązane przez stronę przychodową, która jest, (jak wskazuje poniższy schemat układu państwowego planu finansowego) wspólna dla wszystkich planów wydatkowych. Odpowiada przyjętemu przez nas założeniu, że stronę przychodową traktujemy jak kwotę globalną nadwyżek, którymi finansujemy odcinkowe plany wydatkowe. Przydzielone poszczególnym planom wydatkowym środki finansowe stanowią dochód względnie pokrycie tych planów.

Analiza metod przesuwania nadwyżek oraz treści rzeczowej, jaką kryją w sobie operacje pieniężne, skłania do podziału objętych planem operacji zarówno po stronie przychodowej, jak i rozchodowej. Przy podziale tym, w którym chodzi nie tylko o systematykę zagadnień, ale przede wszystkim o nadanie planowi finansowemu charakteru planu operacyjnego, mogłyby być wzięte pod uwagę następujące kryteria: a) sposób zbierania i rozdziału nadwyżek ze szczególnym uwzględnieniem stosunku podmiotów oddających względnie otrzymujących nadwyżki do tych nadwyżek, b) charakter podmiotów oddających względnie otrzymujących nadwyżki, c) gałąź gospodarstwa narodowego, d) stosunek ujętego planem strumienia pieniądza do strumienia dóbr.

Zarówno przekazywanie nadwyżek do instytucji systemu finansowego jak i przekazywanie nadwyżek z tych instytucji może mieć charakter bezzwrotny lub zwrotny. Finansowe znaczenie tego podziału polega na tym, że operacje zwrotne zarówno po stronie przychodowej, jak i roz-

chodowej planu krępują swobodę kierownictwa gospodarstwa narodowego w przesuwaniu przyszłych nadwyżek. W przyszłości bowiem trzeba przede wszystkim uwzględnić w planie przesunięcia nadwyżek wynikające z operacji zwrotnych.

Mimo że podział na operacje bezzwrotne i zwrotne występuje zarówno po stronie przychodowej, jak i rozchodowej, nie można wyciągnąć wniosków o ich wzajemnym powiązaniu w tym sensie, że kredytowanemu rozdzielaniu odpowiada zwrotne ściąganie nadwyżek. Forma ściągania nadwyżek do systemu finansowego nie przesądza formy rozprowadzenia nadwyżki.

Do bezzwrotnych metod zbierania nadwyżek należą: a) opodatkowanie, b) dochody związane z działalnością administracji (opłaty), c) dochody z kapitałów (wpłata nadwyżek przedsiębiorstw, sprzedaż majątku), do zwrotnych zaś: a) pożyczki, b) wzrost wkładów pierwotnych, c) wzrost wkładów pochodnych oraz d) wzrost emisji banknotów.

Dobrowolny, względnie przymusowy, charakter przesuwania nadwyżek mógłby prowadzić do dalszej klasyfikacji przychodów. Ze względu jednak na zacierającą się granicę między dobrowolnym a przymusowym przesuwaniem nadwyżek klasyfikacja ta jest trudna i nie mająca w gospodarce planowej, opartej na rozkazodawstwie, większego znaczenia.

Natomiast pierwszorzędne znaczenie posiada podział planu finansowego zarówno po stronie przychodowej, jak i rozchodowej na sektory i gałęzie gospodarstwa narodowego. Podział na sektory posiada znaczenie operacyjne, ponieważ rola systemu finansowego w stosunku do każdego sektora jest różna. Na odcinku gospodarki państwowej system finansowy nie ogranicza się, na przykład, tylko do przesuwania nadwyżek między podmiotami gospodarującymi, ale powinien nadzorować powstawanie tych nadwyżek w tych podmiotach. Podział planu na sektory ma zatem znaczenie organizacyjne, ponadto jednak niemniejsze znaczenie gospodarcze, wyrażające się w ujawnianiu przesunięć nadwyżek między sektorami. Podobnie jak między sektorami — plan powinien obrazować przesunięcia nadwyżek między gałęziami gospodarstwa narodowego, a w szczególności między przemysłem i rolnictwem.

Stosunek strumienia pieniądza do strumienia dóbr stanowi odrębne zagadnienie planu finansowego. Plan finansowy, nakreślający ramy polityki kredytowej, powinien zawierać elementy umożliwiające racjonalne kierowanie strumieniem pieniądza. Pieniądz tłoczony w plany wydatkowe może być: a) związany z określonymi dobrami, jak np. wydatki rzeczowe, kredyty obrotowe, b) skierowany w nieznaną, tzn. do podmiotów, które zdecydują we własnym zakresie o jego dalszym przeznaczeniu (np. płace) oraz c) przerzucany wewnątrz systemu finansowego, jak np. spłata zadłużenia jednego planu wydatkowego w stosunku do drugiego.

Podział ma istotne znaczenie. W pierwszym wypadku uruchamianie kwot pieniężnych z planu finansowego może nastąpić tylko w miarę

pojawiania się na rynku dóbr, z którymi kwoty mają być związane, lecz ustalenie tego zjawiska nie jest stosunkowo trudne, w drugim wypadku wymaga wycucia zachowania się i ewentualnej decyzji podmiotów gospodarujących, w trzecim nareszcie wypadku jest obojętne z punktu widzenia narastania siły nabywczej, gdyż uruchomione kwoty nie pojawiają się jeszcze na rynku.

Operacyjna wartość nakreślonego projektu układu planu finansowego polega na powiązaniu przychodów odcinkowych planów wydatkowych z przychodami planu finansowego, które są równocześnie całością przesuwanych nadwyżek systemu finansowego. Plan finansowy w ręku kierownictwa gospodarstwa narodowego pozwala zwalniać dla planów odcinkowych kwoty wynikające z kształtowania się całej strony przychodowej, nie naruszając równowagi i ustalonej proporcji względnie udziału danego planu w globalnej kwocie przychodów. Na podstawie analizy wykonania planu finansowego można na przykład dojść do wniosku, że mimo że dochody z opodatkowania są dochodami zaliczonymi na budżet, należy je wykorzystać częściowo w innych planach wydatkowych, o ile dochody tamtych planów za-

wodzą. Plan finansowy uniemożliwia traktowanie planu odcinkowego jako zagadnienia odrębnego i zamkniętego, ale zmusza do uważania, w każdym momencie wykonanie planu gospodarowania nadwyżkami, wszystkich zagadnień jako zagadnień łącznych i nierozdzielnych.

Widzimy w tym spełnienie zadania postawionego przed planem finansowym jako planem operacyjnym kierownictwa gospodarstwa narodowego na odcinku finansowym. Natomiast plan finansowy w przedstawionym wyżej ujęciu pieniężnym nie jest dokładnym obrazem tworzenia i podziału dochodu społecznego. Przedstawienie podziału dochodu społecznego pod wpływem przesuwanych nadwyżek wymagałoby innej konstrukcji i innych klasyfikacji planu. Nie stanowi to przedmiotu niniejszego opracowania i nie musiałoby również stanowić przedmiotu prac tych komórek w kierownictwie gospodarstwa narodowego, które ponoszą odpowiedzialność za gospodarkę finansową; wydawałoby się celowym łączenie tych prac z planowaniem ogólno-gospodarczym. Chcielibyśmy podkreślić, że o ile ujęcie planu finansowego jako planu operacyjnego nadaje planowi charakter dynamiczny, traktowanie planu jako wyrazu kształtowania się i podziału dochodu społecznego sprowadza go do pozycji statycznej.

MARIA CZERNIEWSKA

STAN wiadomości o strukturze agrarnej a przede wszystkim o liczbie warsztatów rolnych wg ich wielkości następca już przed wojną zarówno badaczom, jak i politykom gospodarczym wiele trudności. Obecnie wobec zasadniczych przemian, jakie zaszły w międzyczasie, i przy dalszym braku danych powszechnych sytuacja uległa jeszcze pogorszeniu. Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie na materiały z tego zakresu wobec wejścia rolnictwa w orbitę gospodarki planowej.

Jedynym pełnym z punktu widzenia ścisłości rozwiązaniem jest przeprowadzenie powszechnego spisu rolnego, który ewentualnie będzie dokonany w roku 1950, z tym oczywiście, że wyniki będą dostępne nieco później. Na razie porzucić trzeba na coraz bardziej pogłębianych i porównywanych szacunkach, wykonywanych różnymi metodami. W nowej strukturze gospodarczej Polski szczególnie wielkim zmianom uległy w stosunku do okresu przedwojennego Ziemia Odzyskana, co tym samym w zakresie struktury agrarnej szczególnie utrudnia wykorzystywanie danych przedwojennych.

Podając metodę i wyniki szacunku liczby i struktury gospodarstw, oddzielamy przeliczenia dla Ziemi Dawnych i Ziemi Odzyskanych wobec odrębności stosowanych metod i źródeł.

Przed wojną nie było w Polsce spisu rolnego w pełnym tego słowa znaczeniu. Pierwsze dane o liczbie gospodarstw pochodzą ze spisu powsze-

LICZBA I STRUKTURA GOSPODARSTW ROLNYCH W POLSCE

chnego 1921 r., kiedy łącznie ze spisem ludności spisywano również gospodarstwa rolne. Spis ten, przeprowadzony bezpośrednio po wojnie, miał wiele braków i nie był pełny. Następnie w roku 1927, przy okazji spisu zwierząt gospodarskich, ustalono orientacyjną liczbę gospodarstw, przy czym gospodarstwa nie posiadające zwierząt były również spisane. Spis ten dostarczył dość pełnego materiału orientacyjnego, jedynie dla woj. krakowskiego i rzeszowskiego materiały dotyczące liczby gospodarstw nie były kompletne.

Wreszcie ostatnie dane, będące namiastką liczby gospodarstw rolnych, jest to liczba rolniczych zespołów rodzinnych pochodząca ze spisu ludności 1931 r. Istnieje dość powszechna opinia, że zespoły rolnicze odpowiadają liczbie gospodarstw rolnych. Za rolniczy zespół rodzinny przyjęto gospodarstwo domowe, w którego skład wchodzi rolnik, właściciel lub dzierżawca w zawodzie głównym. Liczba zespołów odpowiada w przybliżeniu liczbie gospodarstw rolnych, których posiadanie lub dzierżawienie jest dla ich właścicieli lub dzierżawców głównym, a nie pobocznym źródłem utrzymania. W rolniczych zespołach rodzinnych nie są liczone te gospodarstwa lub działki, których posiadacze mają inne, niż rolnictwo, źródło utrzymania. Nie wchodzi również do tych zespołów gospodarstwa lub działki rolnicze położone na obszarach miast. Liczby rolniczych zespołów rodzinnych, wykazane spisem 1931 r., są zatem niższe od rze-

czywistej liczby gospodarstw. Poza tym odtwarzanie struktury w oparciu o zespoły budzi również zastrzeżenia z tego względu, że są one podzielone na klasy wielkości według powierzchni użytków rolnych, a nie powierzchni ogólnej gospodarstw, i co najważniejsze, znaczna liczba zespołów ma powierzchnię niewiadomą, co przekreśla warunek pełności materiału. Zważywszy, że spis gospodarstw rolnych projektowany jest, jak wspomniano, na rok 1950, na dłuższy jeszcze okres czasu będziemy pozbawieni choćby orientacyjnej liczby gospodarstw w Polsce.

Dlatego podejmujemy próbę oszacowania liczby gospodarstw na Ziemiach Dawnych dwiema metodami. Po pierwsze na podstawie materiałów uzyskanych w czasie spisu przez Główny Urząd Statystyczny (powierzchni użytków i zasiewów w czerwcu 1946 r., a następnie drogą szacunku przy zastosowaniu współczynnika przyrostu liczby gospodarstw, opierając się na stosowanej już przez Czerniewskiego metodzie.¹⁾)

Spis powierzchni użytków i zasiewów z czerwca 1946 r. miał jedynie ująć całkowitą powierzchnię. Ponieważ jednak gospodarstwa spisywane

były w tym celu indywidualnie, dało to możliwość oszacowania ich liczby w przybliżeniu. Obliczenia te nazywamy szacunkowymi, ponieważ oparte są na 151 powiatach wobec 160 powiatów na Ziemiach Dawnych. Ponadto przy spisie powierzchni, gdzie jednostką spisową jest właśnie powierzchnia a nie gospodarstwo, zachodzi obawa, że gospodarstwa, które część gruntu posiadają w sąsiednich gromadach, mogą być liczone dwukrotnie. W miarę możliwości jednakże materiał został pod tym względem skontrolowany i jak się okazało gromady przeważnie spisywały grunty gospodarzy, należących do innych gromad, jako jedną całość. Dla powiatów nie spisanych wyszacowano liczbę gospodarstw przez zastosowanie procentowego przyrostu liczby gospodarstw w r. 1946 w stosunku do r. 1927 (spis zwierząt gospodarskich), stosując jako miarę przyrost w powiatach spisanych.

Wyniki obliczeń zestawiamy porównując je z liczbami lat 1921, 1927 i 1931. Dane z lat przedwojennych zostały przeliczone wg obecnego podziału administracyjnego. Liczba gospodarstw rolnych na Ziemiach Dawnych przedstawiała się następująco (w tys.):

Województwa	Spis powszechny 1921 r.	Spis inwentarza żywego 1927 r.	Spis powszechny 1931 r. (rocznie zespoły rodzinne)	Liczba gospodarstw nowoutworzonych z parcelacji 1944/1946 r. ²⁾	Spis powierzchni użytków i zasiewów 1946 r.
Ogółem	2010,1	2091,3	1784,3	155,6	2483,7
Warszawa	226,8	249,8	221,3	25,4	324,8
Łódź	223,9	230,5	211,8	15,2	293,4
Kielce	202,2	213,9	195,8	16,6	278,1
Lublin	251,9	287,4	271,9	21,7	376,5
Białostok	115,2	121,1	123,7	4,1	107,8
Gdańsk	30,9	36,4	19,9	3,6	29,1
Pomorze	120,2	127,5	85,5	21,0	132,3
Poznań	209,0	222,9	137,8	27,8	215,7
Śląsk	96,7	96,3	36,3	2,0	110,4
Kraków	265,1	250,9	224,3	9,1	341,2
Rzeszów	268,2	254,6	256,0	9,1	274,4

2) Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. dla okresu od 6 IX 1944 r. do 1 VII 1946 r. Do gospodarstw nowoutworzonych zaliczono nadziały służby folwarcznej, bezrolnych oraz ogrodników i rzemieślników. Przeciętny nadział ogrodników i rzemieślników wynosił 1,5 ha, ogólna zaś liczba nadzielonych rodzin 5,4

Według spisu powierzchni użytków i zasiewów, uzupełnionego szacunkowo dla brakujących powiatów, otrzymaliśmy dla roku 1946 prawie 2 i pół mln. gospodarstw na Ziemiach Dawnych.

Przechodząc do szacunku liczby gospodarstw na podstawie wspomnianej metody współczynnika przyrostu, powtórzmy sposoby przeliczeń dawnych. Czerniewski oszacował liczbę gospodarstw dla lat 1931 i 1936. Dla roku 1931 szacunku dokonano trzema sposobami: 1) na podstawie liczby mieszkań na wsi wg spisu 1931 r. przy zastosowaniu koniecznych poprawek, 2) na podstawie liczby rodzin rolniczych (dzieląc ludność rolniczą przez liczbę osób w ro-

dzinie) oraz 3) opierając się na rocznym przyroście liczby gospodarstw, obliczonym na podstawie danych, uzyskanych z opisów 53 wsi, z różnych części Polski. Wsie te były badane w r. 1935 przez Instytut Gospodarstwa Społecznego drogą specjalnej ankiety. Posługując się znalezionym przeciętnym wieloletnim rocznym przyrostem geometrycznym zwiększono liczbę gospodarstw z roku 1927. Przeciętny roczny przyrost dla ogółu wsi badanych obliczono na 1,2%, dla województw poznańskiego i pomorskiego na 0,5%, dla pozostałych województw na 1,5%.

Celem dojścia do roku 1946 należało poczynić przeliczenia w dwóch etapach. Po pierwsze od roku wyjściowego dla nas, a końcowego w obliczeniach Czerniewskiego, tzn. od roku 1936 do roku 1939, a następnie dla okresu 1940 — 1946. Dane 1936 zostały przede wszystkim przeliczone na obecne granice a następnie liczbę go-

¹⁾ Konstanty Czerniewski. „Zagadnienia struktury agrarnej”. Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Struktura społeczna wsi polskiej. Warszawa, 1937 r.

spodarstw w roku 1936 przeliczono na rok 1939 przy zastosowaniu średniego współczynnika przyrostu 1,0% zamiast, jak to stosował Czerniewski, 1,2%. To obniżenie współczynnika wynikało z tego, że na obszarze dawnej Polski w obecnych granicach mniejsze są obszary o przyroście 1,5%, a większe o przyroście 0,5%. Dlatego zastosowano współczynnik 1,0%. Natomiast zakładamy, że w okresie wojennym 1940—1944 przyrostu nie było, między innymi ze względu na znaczny odpływ ludności wiejskiej na roboty do Niemiec. Natomiast niejednokrotnie następowało łączenie gospodarstw w drodze przymusowej, szczególnie

na obszarach przyłączonych do Rzeszy, co zresztą wyraźnie zaznacza się dla woj. gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego w tablicy podanej poprzednio. A zatem do liczby gospodarstw, ustalonej na rok 1939, dodaliśmy tylko gospodarstwa nowoutworzone z parcelacji, wychodząc z założenia, że w latach powojennych ze względu na możliwość odpływu na Ziemię Odzyskaną oraz akcję parcelacyjną proces rozdrobnienia został zahamowany.

Niżej podajemy szacunek liczby gospodarstw rolnych na Ziemiach Dawnych wg współczynnika przyrostu (w tys.):

Spis powszechny z 1921 r.	Spis inwentarza żywego z r. 1927	spis powszechny z 1931 r. (rolnicze zespoły rodzinne)	Szacunek na podstawie spisu z 1931 r.		Szacunek przy przyjęciu roku 1927 za podstawę i zastosowaniu współczynnika przyrostu			Szacunek na rok 1946 (rok 1939 + parcelacja)
			wg liczby mieszkań na wsi	wg liczby rodzin rolniczych	1931	1936	1949	
2010,1	2091,3	1784,3	2285,4	2137,9	2263,4	2423,5	2461,5	2617,1

Porównując wyniki otrzymane dwiema różnymi metodami możemy stwierdzić, że są one dość zbliżone. Wyniki otrzymane przy zastosowaniu geometrycznego przyrostu liczby gospodarstw są o tyle mniej ścisłe, że nie uwzględniają tych przemian, które zachodziły w okresie wojny. Natomiast liczba gospodarstw, otrzymana przy okazji spisu powierzchni, jest bliższa rzeczywistości, gdyż odzwierciedla te wpływy, którym gospodarstwa rolne ulegały w czasie okupacji i pierwszym okresie po wojnie.

Obliczony średni roczny geometryczny przyrost gospodarstw dla Ziemi Dawnych od roku 1927 do roku 1946 wynosi 0,96% przy uwzględnianiu parcelacji, a bez uwzględnienia parcelacji — 0,60%.

Podajemy w tabl. poniżej średni roczny przyrost geometryczny dla poszczególnych województw (w %):

Województwa	Przy uwzględnieniu parcelacji	Bez uwzględnienia parcelacji
Ziemie Dawne	0,96	0,60
Warszawa	1,47	1,01
Łódź	1,35	1,05
Kielce	1,47	1,12
Lublin	1,51	1,18
Białystok	0,65	0,86
Gdańsk (5 pow.)	1,24	1,95
Pomorze (Bydg.)	0,21	0,75
Poznań	0,18	0,95
Śląsk	0,76	0,66
Kraków	1,72	1,57
Rzeszów	0,42	0,23

Rzecz jasna, że wobec przemian, jakim ulegały Ziemie Dawne od roku 1927 do roku 1946, zarówno ciągłość przemian uległa zniekształceniu,

jak i zmieniał się radykalnie ich rodzaj. Obliczone średnie przyrosty dają w ten sposób ciekawy obraz nie tylko przemian ewolucyjnych, ale i syntezę wszystkich przemian, wywołanych czy to wojną, czy powojennymi reformami społeczno-gospodarczymi.

Ujemny współczynnik przyrostu w województwie gdańskim, pomorskim i poznańskim (tylko dawne obszary), to konsekwencja małego przyrostu już dawniej (0,5 zamiast 1,2 wg Czerniewskiego) oraz m. in. wspomnianego poprzednio przymusowego łączenia gospodarstw. Poza tym liczba z r. 1927 obejmowała nie tylko gospodarstwa, lecz i działki tej służby folwarcznej, która miała inwentarz żywy. Ujemny współczynnik w woj. białostockim i niski dodatni w woj. rzeszowskim związane są między innymi z akcją wysiedleńczą ludności ukraińskiej i białoruskiej. Największy przyrost wykazuje nadal, zgodnie z przewidywaniami, woj. krakowskie. Województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie i lubelskie mają zbliżone dodatnie współczynniki przyrostu. Przyrost dla woj. lubelskiego wydaje się być nieco za wysoki.

Dla Ziemi Odzyskanych posiadamy wiadomości o liczbie gospodarstw przed wojną ze statystyki niemieckiej dla roku 1939. Dla roku 1946 zestawiono materiały z dwóch źródeł: 1) na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R., które zarejestrowało gospodarstwa poniemieckie i gospodarstwa dotychczas obsadzone oraz 2) z szacunku liczby gospodarstw, opartego na materiałach ze spisu powierzchni użytków, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny. Szacunek Głównego Urzędu Statystycznego dokonano na podstawie 103 powiatów, wobec 110 powiatów Ziemi Odzyskanych. Przedstawiamy niżej liczbę gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych (w tysiącach):

Województwa	1939 r.	wg Głównego Urzędu Statystycznego 1946 r.			wg Ministerstwa Rolnictwa i R.R. 1946 r.		
		1946 r.	1946 r. w % 1939	Pozostaje do obsadzenia	Zarejestrowano gospodarstw niemieckich	Gospodar- stwa obsa- dzone	Pozostaje do obsadzenia
Ogółem:	484,4	421,3	87	66,1	390,0	321,5	68,5
Białystok	11,1	6,9	62	4,2	11,8	6,5	5,3
Olsztyn	68,0	52,0	77	16,0	59,8	42,6	17,2
Gdańsk	19,2	18,0	94	1,2	17,6	12,9	4,7
Szczecin	101,9	81,5	80	20,4	87,0	66,1	20,9
Poznań	51,6	42,5	82	9,1	49,1	43,9	5,2
Wrocław	138,9	123,7	89	15,2	132,4	121,9	10,5
Śląsk	93,7	96,7	103	—	32,3	27,6	4,7

Liczba gospodarstw poniemieckich, zarejestrowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R., różni się o przeszło 94 tysiące od przedwojennej liczby niemieckiej. Różnice stanowią prawdopodobnie przede wszystkim gospodarstwa autochtonów oraz częściowo gospodarstwa zniszczone. Potwierdza to fakt, iż w woj. śląskim różnica wynosi 61 tys., tam bowiem liczba autochtonów jest najliczniejsza.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego uwzględniają tylko gospodarstwa nowoobsadzone i gospodarstwa autochtonów. Jeżeli zatem od danych Głównego Urzędu Statystycznego odejmiemy 94 tys. gospodarstw autochtonów, to otrzymamy liczbę 335 tys. gospodarstw obsadzonych wobec 321,5 tys. gospodarstw zarejestrowanych przez Ministerstwo Rolnictwa, czyli różnica nie jest znaczna.

Z porównania danych Głównego Urzędu Statystycznego z danymi przedwojennymi wynika, że liczba gospodarstw nieobsadzonych wynosiła w 1946 roku 66,1 tys. Z danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. gospodarstw takich było ok. 69 tys. Zasluguje na podkreślenie fakt, że w woj. śląskim liczba gospodarstw rolnych przekroczyła stan przedwojenny o 3 tys. gospodarstw, co potwierdza opinię o zbytnim zagęszczeniu rolniczym tego województwa.

Reasumując wyniki obliczeń dla Ziemi Dawnych i Ziemi Odzyskanych, można powiedzieć, że

w przybliżeniu mamy obecnie w Polsce 3 miliony gospodarstw.

Próbę oszacowania struktury gospodarstw według wielkości powierzchni ogólnej podzieliśmy podobnie, jak wyżej na podstawie materiałów uzyskanych przez Główny Urząd Statystyczny przy sposobności spisu powierzchni użytków i zasiewów w czerwcu 1946 roku. W tym celu wybrano i opracowano 49 powiatów, z tego 30 dla Ziemi Dawnych i 19 dla Ziemi Odzyskanych, po czym w oparciu o te powiaty oszacowano podział gospodarstw wg wielkości, oddzielnie dla obu części kraju. Wybrane 49 powiatów stanowią około 20% ogółu powiatów w Polsce. Powiaty wybierano z różnych części województw — przeciętnie po trzy na województwo, kierując się m. in. kompletnością nadesłanych materiałów. Ryzyko badania struktury gospodarstw drogą ilościowej reprezentacji jest mniejsze na Ziemiach Dawnych, niż na Ziemiach Odzyskanych, gdzie właściwie nie tylko każdy powiat, ale nawet i gmina może się znacznie różnić od obok leżących.

Wyniki otrzymane dla Ziemi Dawnych zestawiamy niżej, porównując je jednocześnie z danymi spisu r. 1921, przeliczonymi na obecne granice. Gospodarstwa rolne na Ziemiach Dawnych wg wielkości powierzchni ogólnej w % ogółnej liczby gospodarstw przedstawiały się następująco:

Rok	Ogólna liczba gospodarstw	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha								
		poniżej 0,5	0,5—1	1—2	2—5	5—10	10—20	20—50	50—100	100 i więcej
1921	100,0	10,2	7,5	13,3	29,7	24,5	11,2	2,7	0,4	0,5
1946	100,0	5,3	7,0	16,0	34,2	25,9	9,2	2,0	0,3	0,1

Porównując wyniki otrzymane dla roku 1946 z liczbami sprzed 25 lat widzimy stosunkowo niewielkie uzasadnione zmiany w strukturze gospodarstw. Dwie grupy przede wszystkim uległy zmniejszeniu: gospodarstwa o powierzchni powyżej 100 ha oraz do 0,5 ha. W jednym i drugim wypadku był to przede wszystkim wpływ parcelacji, jeśli bowiem chodzi o grupę 0,5 ha, to zmniejszyła się ona dzięki temu, iż przestały istnieć działki służby folwarcznej, które w roku 1921 były wliczone do tej grupy. Niewielkiemu zmniejszeniu uległa również grupa od 0,5 do

1 ha — zapewne wskutek upełnorolnienia. Stwierdzamy również zmniejszenie w grupach od 10 do 20 ha oraz od 20 do 50 ha, które można m. in. tłumaczyć działami rodzinnymi. Zmniejszenie to jest niewielkie, gdyż przeważnie gospodarstwa zamożniejsze mogą sobie pozwolić na spłaty rodzinne i nie stają wobec konieczności podziału gruntu. Zwiększeniu uległy trzy środkowe grupy a więc: od 1 do 2 ha, od 2 do 5 ha i od 5 do 10 ha. Dwa zasadnicze czynniki wpływają na przemiany w strukturze gospodarstw, jak parcelacja i działki rodzinne,

wpływały w tym wypadku na wzrost — przede wszystkim liczby gospodarstw od 1 do 2 ha i od 2 do 5 ha.

Widzimy, że 50% gospodarstw na Ziemiach Dawnych są to gospodarstwa od 1 do 5 ha. Należy przypuszczać, że gdybyśmy zbadali na tym samym obszarze Polski strukturę gospodarstw w roku 1939, to wypadłaby ona bardziej niekorzystnie. Mielibyśmy zapewne więcej gospodarstw w grupach poniżej 2 ha, mniej natomiast w grupach od 2 do 10, gdyż grupa ta jest, należy przypuszczać, najbardziej skłonna do działów rodzinnych. Jednakże 5-hektarowe gospodarstwa powstałe z parcelacji oraz upełnorolnienie gospodarstw w grupach niższych przyczyniły się do uzdrowienia struktury.

Rozumowanie to do pewnego stopnia potwierdza (zawarte w niżej zamieszczonym zestawieniu) porównanie liczb uzyskanych w r. 1946 z danymi Instytutu Gospodartwa Społecznego, uzyskanymi drogą specjalnej ankiety dla 53 wsi w roku 1935¹⁾. Wzięte zostały do porównania tylko wsie leżące w granicach ziem pozostałych przy Polsce. Ponieważ Instytut Gospodartwa Społecznego w badaniach swoich obejmował tylko gospodarstwa do 50 ha, przeto gospodarstwa o powierzchni powyżej 50 ha zostały wyeliminowane i dla lat 1921 i 1946. Gospodarstwa rolne do 50 ha na Ziemiach Dawnych według powierzchni (w % ogólnej liczby) przedstawiały się następująco:

Źródło	Rok	Ogólna liczba gosp. do 50 ha	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha						
			poniżej 0,5	0,5—1	1—2	2—5	5—10	10—20	20—50
G. U. S.	1921	100,0	10,3	7,5	13,5	30,0	24,7	11,3	2,7
I. G. S.	1935	100,0	11,8	10,7	15,1	26,9	22,4	10,6	2,5
G. U. S.	1946	100,0	5,3	7,1	16,0	34,4	26,0	9,2	2,0

Badanie struktury gospodarstw w Głównym Urzędzie Statystycznym nie ograniczyło się do wykorzystania materiałów otrzymanych przy spisie powierzchni w czerwcu roku 1946. W marcu r. 1947 Główny Urząd Statystyczny podjął również próbę zbadania struktury przez swoich korespondentów rolnych. Zadaniem ich było ustalenie ogólnej liczby gospodarstw we wsi, którą zamieszkują oraz podział tych gospodarstw na 5 grup, mianowicie: poniżej 2 ha, od 2 do 5 ha, od 5 do 10 ha, od 10 do 20 ha oraz 20 i więcej

ha. Dane nadesłało 1597 korespondentów z 246 powiatów, w tym dla Ziem Dawnych 1227 korespondentów ze 157 powiatów i dla Ziem Odzyskanych 370 korespondentów z 89 powiatów. Przede wszystkim porównujemy (w tabl. VII) wyniki otrzymane ze sprawozdań korespondentów dla Ziem Dawnych z danymi uzyskanymi ze spisu powierzchni w czerwcu 1946 r. dla tychże obszarów. Gospodarstwa rolne na Ziemiach Dawnych według powierzchni (w % ogólnej liczby) przedstawiały się następująco:

Źródło	Ogólna liczba gosp.	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha				
		poniżej 2	2—5	5—10	10—20	20 i więcej
Spis powierzchni czerwiec r. 1946	100,0	28,3	34,2	25,9	9,2	2,4
Sprawozdania koresp. rolniczej marzec r. 1947	100,0	30,4	34,9	24,1	8,7	1,9

Pierwsze, co się rzuca w oczy, jako zjawisko pozytywne z punktu widzenia metodologicznego, to znaczna zbieżność wyników. Dane korespondentów rolnych są zbliżone do liczb uzyskanych na podstawie materiałów spisowych. Należy jednak przypuszczać, że korespondenci nie uwzględniali majątków państwowych, resztówek, ośrodków itp. warsztatów rolnych, nie wchodzących w organiczną całość wsi. Przeto obraz nie jest pełny, choć potwierdza wnioski

poprzednie. Jeśli przyjmiemy zatem ostatecznie za podstawę do ustalenia struktury wielkości gospodarstw materiały spisu powierzchni z r. 1946, to uzyskamy liczby gospodarstw w poszczególnych grupach wielkości; przyjęto przy tym poprzednio oszacowaną ogólną liczbę gospodarstw na Ziemiach Dawnych. Struktura gospodarstw na Ziemiach Dawnych przedstawia się następująco (w tys.):

Ogólna liczba gospod.	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha							
	poniżej 0,5	0,5—1	1—2	2—5	5—10	10—20	20—50	50 i więcej
2483,7	131,1	174,8	396,7	849,7	642,9	227,7	50,8	10,0

¹⁾ Wyżej cytowane.

Dla Ziemi Odzyskanych, jak już zaznaczono, szacunki będą bardziej odbiegały od rzeczywistości ze względu na bardziej zróżnicowane stosunki w terenie oraz ze względu na to, że w czerwcu roku 1946 był jeszcze w toku okres masowej repatriacji i osadnictwa.

Liczby uzyskane na podstawie materiałów spisu powierzchni z roku 1946, porównane z danymi z roku 1939, dają następujący obraz struktury gospodarstw (w %ach ogólnej liczby) na Ziemiach Odzyskanych:

Rok	Ogólna liczba gospodarstw	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha							
		0,5—1	1—2	2—5	5—10	10—20	20—50	50—100	100 i więcej
1939	100,0	11,5	11,8	18,4	21,6	21,0	11,6	2,3	1,8
1946	100,0	6,3	9,5	19,4	26,2	27,4	9,0	0,9	1,3

W tabeli powyższej zostały wyeliminowane gospodarstwa do 0,5 ha, ponieważ w statystyce przedwojennej nie były one uwzględnione. Wyniki otrzymane dla roku 1946 układają się w porównaniu z danymi przedwojennymi w sposób odpowiadający rzeczywistemu przebiegowi przemian strukturalnych na tym obszarze Polski. Odsetek gospodarstw w grupach od 2 do 20 ha wzrósł kosztem łączonych gospodarstw niżej 2 ha oraz dzielonych — powyżej 20 ha. Małe zmniejszenie liczby gospodarstw o powierzchni ponad

100 ha było zgodne ze stanem faktycznym z czerwca 1946 r.

Struktura gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, obliczona na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, różni się dość znacznie w porównaniu z obliczeniami opartymi na spisie z roku 1946, zwłaszcza w grupach 5—10 ha i powyżej 20 ha, jak to wykazuje poniższa tabela zestawiająca gospodarstwa rolne na Ziemiach Odzyskanych według powierzchni (w % ogólnej liczby):

Źródło	Ogólna liczba gospodarstw	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej ha				
		poniżej 2	2—5	5—10	10—20	20 i więcej
Spis powierzchni — czerwiec r. 1946	100,0	23,7	17,6	23,7	24,8	10,2
Sprawozdanie koresp. rolnych — marzec r. 1947	100,0	20,6	19,0	31,4	24,7	4,3

Jak i na Ziemiach Dawnych zostały prawdopodobnie pominięte gospodarstwa większe, nie wchodzące bezpośrednio w orbitę wsi zamieszkiwanej przez danego korespondenta; tym też się tłumaczy tak znaczny spadek odsetka gospodarstw wyżej ha. Należy jednak przypuszczać, że częściowo zmniejszenie się tej grupy gospodarstw nastąpiło istotnie oraz że, ogólnie biorąc,

korespondenci wykazują właściwą tendencję przemian strukturalnych, jakie nastąpiły od czerwca r. 1946 do marca r. 1947.

Jeżeli z naszego obliczenia wyeliminujemy gospodarstwa o powierzchni powyżej 20 ha, otrzymamy następujący obraz struktury dla Ziemi Odzyskanych.

Źródło	Ogółem gospodarstwa do 20 ha	Gospodarstwa o powierzchni ha			
		do 2	2—5	5—10	10—20
Spis powierzchni — czerwiec r. 1946	100,0	26,4	19,6	26,4	27,6
Sprawozdania korespondentów rolnych — marzec r. 1947	100,0	21,5	19,9	32,8	25,8

Różnice, występujące w poprzedniej tabelicy, zostały złagodzone. Kierunek zmian pozostaje ten sam, a jak widzimy, najbardziej rozpowszechnionym rozmiarem gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych stają się gospodarstwa od 5 do 10 ha.

Wobec szybkich przemian, jakie następują na Ziemiach Odzyskanych, materiały pochodzące

ze spisu czerwcowego 1946 r. są w chwili obecnej przestarzałe, dane zaś korespondentów rolnych nie dają kompletnego odzwierciedlenia struktury gospodarstw na tych ziemiach. Dlatego liczby podane wyżej mają jedynie na celu oświetlenie kierunku zmian, jakie następują na Ziemiach Odzyskanych pod tym względem.

POZA nie interesującą nas w chwili obecnej, a niezmiernie ważną dziedziną remontów zastępczych, podstawę dla działalności prywatnej inicjatywy w budownictwie stanowi dotychczas tzw. dekret o remontach z października 1945 r. Pozwalał on na kalkulację czynszów w mieszkaniach gruntownie wyremontowanych, a przez analogię i w nowo odbudowanych, według rzeczywistych kosztów budowy i wyłączał odbudowane lokale z publicznej gospodarki mieszkaniowej, zachowując zresztą jeden z najuciążliwszych jej przepisów, mianowicie obowiązek zagęszczenia.

Nie było więc mowy o jakimś szczególnym poparciu budownictwa prywatnego. Przywrócono jedynie względnie normalne warunki, jakich wymaga inicjatywa prywatna, aby w ogóle mogła podjąć działalność gospodarczą. Jedynie w porównaniu z obowiązującymi przepisami sytuacja mogła wydawać się względnie korzystną. Że rzeczywiście tak było, świadczy dość żywy, jak na pierwsze lata powojenne, prywatny ruch budowlany w naszych miastach, jakkolwiek następowały ciągle kolizje z władzami kwaterunkowymi z powodu niewykonywania zagwarantowanych ulg. Hamowały one ruch budowlany na równi co najmniej z faktem, że sektor prywatny stosunkowo niewielkim kosztem mógł (dzięki pomocy niektórych urzędników, ulgających łatwo pokusom pieniężnym) korzystać z przywilejów w mieszkaniach podległych publicznej gospodarce. Pompa ssąco - tłocząca, która miała skierować prywatne środki do budownictwa mieszkaniowego, działała źle i nie wykorzystywała wszystkich możliwości w tym zakresie.

Z dwu projektowanych i od paru miesięcy często w dyskusji publicznej omawianych norm prawnych, które przyczynić się mają do wzmożenia inicjatywy prywatnej w budownictwie, jedna — nowela do dekretu o remontach — ostatnio ukazała się już w Dzienniku Ustaw. Stanowi ona znaczny postęp w porównaniu z istniejącym dotychczas stanem rzeczy, gdyż zwalnia od obowiązku zagęszczenia powierzchnię 90 m², to jest ok. czterech izb, w lokalach odremontowanych. Skuteczność tego przepisu nadal jednak zależeć będzie od tego, czy władze samorządowe, należycie rozumiając swój interes, będą wykonywać go zgodnie z intencjami ustawodawcy. Znacznie większe znaczenie mieć jednak powinna druga ustawa — o popieraniu nowego budownictwa, której projekt zgodnie z zapowiedzią Ministra Odbudowy ma być wniesiony na Sejm w czasie bieżącej sesji. Zawierać on ma aktywny program popierania prywatnego budownictwa mieszkaniowego. Dla uniknięcia nieporozumień trzeba zaznaczyć na wstępie, iż zgodnie z wytycznymi, ustalonymi uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z lutego r. b., przepisy jej, z małymi zmianami w zakresie ulg w podatku od nie-

ruchomości, odnosić się będą również do mieszkań odbudowywanych na podstawie dekretu o remontach, a jako „nową” budowę traktować się będzie również odbudowę budynków mieszkalnych zniszczonych w więcej niż 66%.

Na tle projektowanej ustawy należałoby zastanowić się, jaką rolę może i powinna odegrać inicjatywa prywatna w budownictwie mieszkaniowym w zmienionych powojennych warunkach, jakie mogą być rozmiary jej działalności w naszym modelu gospodarki planowej i w jakim stopniu zarówno formy działania, jak też środki, które mają ją pobudzić, powinny różnić się od form i podmiotów przedwojennych. Wydaje się to rzeczą tym bardziej potrzebną, że wokoło udziału inicjatywy prywatnej w budownictwie mieszkaniowym zaczyna narastać wiele nieporozumień i że równocześnie tworzyć się poczyną legenda o jej niezwyklej osiągnięciach w latach przedwojennych.

Powody tworzenia się tego rodzaju wyobrażeń są zrozumiałe. Inwestycje mieszkaniowe zostały zarówno w ubiegłym dziewięciomiesięcznym planie inwestycyjnym, jak również w obecnym 3-letnim planie odbudowy gospodarczej przesunięte na jedno z dalszych miejsc. Równocześnie potrzeby mieszkaniowe w ośrodku warszawskim i w innych gospodarczo i politycznie aktywnych ośrodkach, kształtujących tzw. opinię publiczną, przez ogół obywateli odczuwane są niezwykle ostro. Wskutek tego przedwojenne warunki mieszkaniowe, które w ogólnym przekroju były bardzo złe a jedynie u grup wpływających jeszcze na kształtowanie naszej opinii publicznej były nie najgorsze, nabierają drogą uogólnienia uroków, jakich w rzeczywistości nigdy nie posiadały. Ponieważ zaś udział inicjatywy prywatnej, przynajmniej zewnętrznie, w kształtowaniu tych warunków był największy, wyolbrzymia się w perspektywie czasu jej zasługi. Nie mając nadziei, że problem mieszkaniowy zostanie rozwiązany w ramach publicznych inwestycji planu trzyletniego, który wyraźnie przerzuca realizację tych zadań na plany następne, ludzie szukają pocieszenia w inicjatywie prywatnej.

Należałoby zacząć od odpowiedzi na pytanie — czy inicjatywa prywatna może rozwiązać w szerokiej skali problem mieszkaniowy, nawet abstrahując od zasadniczych obiekcji wynikających z odmiennych założeń społecznych ustroju gospodarczego, a biorąc pod uwagę tylko warunki ekonomiczne naszego kraju. Odpowiedź na to daje rozwój sytuacji mieszkaniowej w Polsce międzywojennej. Najdokładniejszą jego analizę dał w wydanej tuż przed wojną i dlatego może niedostatecznie znanej, ale niezwykle interesującej książce — prof. Konstanty Krzeczkowski. Nieznaczna w tym czasie poprawa warunków mieszkaniowych grup społecznie uprzywilejowanych okupiona została pogorszeniem sytuacji w

mieszkaniach małych, przeznaczonych dla szerokiego rzesz pracowników umysłowych i fizycznych. Ówczesna nasza polityka budowlana spychała ludność do kuchni, gdzie jednocześnie prano bieliznę, zmywano podłogi i umierano. Działo się tak nie tylko na skutek wielu oczywistych jej błędów, ale po prostu dlatego, że każda polityka budowlana, która opiera się na inicjatywie prywatnej, jako wyłącznym prawie dostawcy nowych izb mieszkalnych, musi postawić szerokie masy pracownicze poza kręgiem swych zainteresowań. Inicjatywa prywatna nie może pracować, ani przy tym niskim oprocentowaniu, ani przy tak długim okresie amortyzacji kapitału, jakiego wymaga mieszkanie pracownicze w naszych warunkach. Znowu nie będę szczegółowo uzasadniał tej tezy. Rozpracowana ona była przez zespół działaczy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej z Teodorem Toeplitzem i Janem Strzeleckim na czele.

Jeżeli więc już przed wojną zakres oddziaływania budownictwa mieszkaniowego, prowadzonego przez inicjatywę prywatną, był ograniczony i ze świata pracy obejmował tylko grupy lepiej sytuowane, dziś przy zwiększonej wielokrotnie dysproporcji między kosztami budowy, ratą amortyzacyjną i czynszem za nowe mieszkanie, a możliwościami płacniczymi pracowników, zakres ten jest jeszcze mniejszy. Inicjatywa prywatna w zakresie budowy mieszkań może pracować dziś tylko na zaspokojenie swych potrzeb.

Czy stwierdzenie takie dyskredytuje rolę inicjatywy prywatnej? Oczywiście nie. I tego typu budownictwo jest nam niezbędnie potrzebne. Ktoś musi budować mieszkania dla sektora prywatnego. I tym kimś może być tylko sektor prywatny. Budownictwo takie spowoduje nie tylko poprawę sytuacji mieszkaniowej wśród jego członków, ale również pośrednio poprzez zwolnienie lokali dotychczas zajmowanych, podlegających publicznej gospodarce mieszkaniowej, wywołać może pewne odprężenie także i dla pracowników innych sektorów. Dalej dzięki odbudowie budynków mieszkalnych następować będzie zabezpieczenie dalszych wartości materialnych, które w innym wypadku uległyby zniszczeniu.

Już te argumenty wystarczają, aby uznać tego rodzaju budownictwo za pożyteczne i odpowiednie je poprzeć. Należy jedynie rozstrzygnąć, jak daleko to poparcie powinno sięgać i jakie nateżenie prywatny ruch budowlany może osiągnąć bez szkody dla interesów ogólnych. Odpowiedź na to pytanie jest w ustroju gospodarki planowej prosta. Prywatne inwestycje mieszkaniowe nie mogą przeszkadzać w wykonaniu inwestycji budowlanych publicznych, a więc mogą wykorzystywać jedynie pozostały margines produkcji materiałów budowlanych i znajdujących się na rynku rąk roboczych. Nasze możliwości w tym zakresie są w porównaniu z latami przedwojennymi dość ograniczone. Jednakże odbudowująca się wytwórczość materiałów budowlanych i pewne rezerwy ludzkie pozwalają na zwiększenie rozmiarów budownictwa prywatnego w porównaniu z latami ubiegłymi, tym bardziej iż kwoty przeznaczone w planie na publiczne inwestycje

będą miały inną wartość realną na skutek zwykłego kosztów budowy, podczas gdy projektowane rozmiary produkcji materiałów budowlanych nie powinny ulec większym zmianom. Dość znaczna więc pula przeznaczona w planie ludzkim i materialowym dla inicjatywy prywatnej będzie mogła ulec w wykonaniu jeszcze pewnemu zwiększeniu.

Wobec przewidywanego w przyszłości znacznego ożywienia inwestycji państwowych w budownictwie, jakich będzie wymagało uprzemysłowienie Polski i związane z tym procesy urbanizacyjne, inicjatywa prywatna spełnić może pożyteczną rolę przygotowania kadry robotników budowlanych oraz odbierania stopniowo zwiększającej się produkcji przemysłu materiałów budowlanych, który w okresie następnych planów mógłby nagle stanąć wobec zadań produkcyjnych trudnych do osiągnięcia w ciągu jednego sezonu.

Poza tym wszystkim są jednak jeszcze inne motywy przemawiające za możliwie jak najszybszym zaangażowaniem się inicjatywy prywatnej w budownictwie mieszkaniowym. Motywy te w chwili obecnej wysuwają się na pierwszy plan. Nasza polityka fiskalna daje sektorowi prywatnemu możliwości gromadzenia kapitałów. Poza tym istnieją ogromne możliwości kumulowania kapitałów w drodze mniej lub więcej nielegalnej, do której zachęca struktura naszego rynku. Znaczne kapitały zgromadzone zostały przez poszczególne jednostki w okresie wojennym i nie zostały dotychczas ujawnione, m. in. z obawy przed podatkiem od wzbogacenia się wojennego. Natomiast możliwości produkcyjnej lokaty kapitału dla inicjatywy prywatnej są dość ograniczone, a w praktyce nawet mniejsze, niżby wynikało to z przepisów prawa. Można by zaryzykować twierdzenie, iż te wszystkie elementy zarówno subiektywne, jak i obiektywne, które wpływają na zwiększenie posiadanych przez inicjatywę prywatną środków finansowych, równocześnie hamują możliwość ich produktywizacji i powodują wędrowki w poszukiwaniu najkorzystniejszej i najbezpieczniejszej lokaty.

Niezwykle ujemne skutki wędrowek tych „błądzących” kapitałów są dostatecznie znane. Stworzenie warunków, które by umożliwiły ulokowanie przynajmniej znacznej części ich w budownictwie, stanowi w chwili obecnej jeden z najbardziej ważkich argumentów przemawiających za popieraniem prywatnego budownictwa mieszkaniowego.

Jeżeli więc po wojnie inicjatywa prywatna w budownictwie mieszkaniowym nie korzystała z żadnych specjalnych udogodnień, zachęcenie jej do zwiększenia aktywności wymaga rzeczywistych atrakcji. I tutaj powstaje znowu zagadnienie stosunku do przedwojennych metod popierania budownictwa tego typu. Oparta ona była głównie na zwolnieniu sum przebudowanych od podatku dochodowego. System ten da się określić zwięźle następująco: budownictwo przedwojenne było finansowane darowiznami Skarbu Państwa. Zwolnienie bowiem od podatku dochodo-

węgo stanowi subwencję niekierowaną i odwrotnie proporcjonalną do dochodu budującego. Wprowadzenie jej w chwili obecnej zaprzeczałoby ponadto istotnemu sensowi gospodarczemu zamierzonego popierania budownictwa. Zamiast bowiem ściągnięcia znajdujących się w rękach prywatnych kapitałów, Skarb Państwa wyrzekłby się bieżących wpływów i finansowałby nimi budownictwo prywatne, podczas gdy nawet kredytowanie budownictwa społecznego jest ze względu na sytuację finansową ograniczone.

Poruszenie tego zagadnienia nie jest walką z wiatrakami.; Legenda o sukcesach budownictwa prywatnego przed wojną narasta nie tylko wokół rezultatów, ale również i metod jego popierania. Często słyszy się głosy, iż tego rodzaju ulga podatkowa stanowi najwłaściwszą metodę skierowania kapitałów prywatnych na plac budowy. Niewątpliwie przyczyniłaby się ona do ujawnienia części bieżących zysków inicjatywy prywatnej. Osiągnąć to jednak powinno się stopniowo innymi środkami. Rezygnowanie ze znacznej części wpływów podatku dochodowego, i to rezygnowanie na nieokreślony okres czasu na rzecz jednej, dość szczupłej i finansowo najsłabszej części społeczeństwa, nie wydaje się uzasadnionym i stanowiłoby nawrót do metod dostatecznie skompromitowanych przed wojną.

Natomiast konieczne jest stworzenie warunków zachęcających do lokowania w budownictwie kwot, które już znajdują się w rękach prywatnych i to zarówno nabytych w zgodzie z urzędem skarbowym, jak i tych które stanowią podziemie gospodarcze. Przyjęte przez Komitet Ekonomiczny tezy do dekretu o popieraniu budownictwa przewidują wyłączenie sum wydatkowanych na budownictwo spod działania podatku od wzbogacenia wojennego oraz zabezpieczenie budujących przed zbyt daleko idącą ciekawością władz skarbowych co do pochodzenia kwot przebudowanych. Od jak najliberalniejszego sformułowania tych przepisów i od jak najściślejszego zastosowania ich w praktyce dnia codziennego zależeć będzie skuteczność nowej ustawy i wciągnięcie do pozytywnych procesów inwestycyjnych znacznej części kapitałów oddziaływających dziś destrukcyjnie na nasz rynek towarowy i pieniężny.

Tego rodzaju postępowanie wywołać może, oczywiście, szereg zastrzeżeń natury moralno-podatkowej. Argumentów przemawiających za nim nie będę przytaczał. Znaleźć je można wśród argumentów, które użyte zostały w czasie dyskusji nad ustawą amnestijną. Amnestia bowiem jest aktem łaski opartym na dobrze rozumianym interesie państwa. Zarówno w dziedzinie politycznej, jak skarbowej istnieje niewątpliwie duża różnorodność motywów przestępstw mających ulec amnestii. Ale zarówno amnestii politycznej, jak skarbowej idzie o wciągnięcie do pozytywnej pracy wartości, które w przeciwnym wypadku zmarnowałyby się. Termin, jakiego ujawniające się w budownictwie kapitały korzystałyby z dobrodziejstwa, nie mógłby być jednak zbyt krótki.

Dalsze ulgi stanowić ma według projektu dekretu zwolnienie nowowznoszonych budowli od podatku od nieruchomości na okres lat pięciu. Dochody, płynące z najmu lokali mieszkalnych w tych budynkach, zwolnione będą na okres lat pięciu od podatku dochodowego. Nowe lokale mieszkalne w tym samym okresie czasu nie będą obciążone podatkiem lokalnym, jeśli zajmować je będą osoby, które poniosły koszt ich budowy, albo też należą do spółdzielni, które je wzniosły. Stanowiąc dodatkową zachętę dla lokowania w budownictwie, ulgi te zmierzają przede wszystkim do stworzenia dla budującego w pierwszym okresie po zakończeniu budowy możliwie najdogodniejszych warunków spłaty ewentualnych zobowiązań z tytułu budowy oraz stworzenia możliwości dla niższego skalkulowania czynszu dzierżawnego. W ten sposób zwiększa się zakres działania ustawy. Ułatwi ona podjęcie budowy własnego mieszkania również tym wszystkim, których zasoby finansowe są skromniejsze, oraz wszelkiego rodzaju zespołom organizującym odbudowę i eksploatację większych obiektów.

Całość ulg jest tak skonstruowana, że zwolnienia odnosić się będą jedynie do wartości nowostworzonych. Dlatego ulgi te nie zmniejszą bieżących wpływów Skarbu Państwa czy samorządów; będzie to tylko rezygnacja z dochodów, które bez tej ustawy zapewne wcale by nie powstały. Obciążenia, jakie spadną na samorządy przede wszystkim w zakresie rozbudowy urządzeń użyteczności publicznej, będą z pewnością zrekomensowane przez dodatkowe korzyści gospodarcze i fiskalne, jakie przyniesie rozbudowa miast.

Już w samym układzie ulg podatkowych wyraźnie zarysowuje się odmienny charakter powojennej polityki popierania budownictwa prywatnego. Planowy jej charakter i społeczne tendencje, których się nie wyrzeka, znajdują pełny wyraz w wprowadzeniu do ustawy szeregu ograniczeń standardowych. Projekt wyłącza spod przepisów o publicznej gospodarce wszystkie lokale nowowybudowane. Przez poddanie jednak przepisom o zagęszczeniu powierzchni ponad 80 m² w mieszkaniach nowowybudowanych, a powierzchni ponad 90 m² w mieszkaniach odremontowanych, zainteresowanie inicjatywy prywatnej zostało we wszystkich miastach, gdzie przepisy te obowiązują, praktycznie ograniczone do budowy mieszkań tej wielkości. Wszystkie ulgi podatkowe stosują się również jedynie do mieszkań tej wielkości. Jedno mieszkanie większe w budynku nowowybudowanym pozbawia wszystkie inne możliwości korzystania z ulg podatkowych.

Natomiast w stosunku do budowli zawierających mieszkania mniejsze, przy których budowie zastosowane będą standardy i normy przewidziane dla finansowanego ze środków publicznych pracowniczego budownictwa mieszkaniowego, okres ulg podatkowych przedłużony ma być do lat 10. Tegoroczne standardy przestrzenne dla budynków tego typu przewidują powierzchnię od 22 do 58 m² dla mieszkań 1 — 4

izbowych o określonym oszczędnym wyposażeniu.

Konieczność zastosowania ograniczeń standardowych w odbudowującym się planowo kraju, który dysponuje ograniczonymi środkami materiałowymi, ograniczoną podażą wykwalifikowanych rąk roboczych na rynku budowlanym i realizuje równocześnie program społeczny, nie wymaga bliższego uzasadnienia. Natomiast niewątpliwie podlegać będzie dyskusji przyjęta granica zaspokajania potrzeb mieszkaniowych; granica ta będzie zapewne uznana za zbyt niską. Trudno w kilku słowach dowieść słuszności powyższych standardów, których poziom, moim zdaniem, jest raczej zbyt wysoki w stosunku do naszych możliwości ekonomicznych zarówno dziś, jak i nawet w dość dalekiej przyszłości. Pragnę tylko dla przykładu wskazać na standardy holenderskie i angielskie. Standart mieszkania dla rodziny pięcioosobowej w domu wolno stojącym, a więc zajmującym większą powierzchnię niż mieszkania w domach zbiorowych, został przez architektów holenderskich określony na ok. 70 m² dla rodziny pięcioosobowej. Podniesienie standardu mieszkaniowego, co stanowi jeden z zasadniczych punktów powojennego programu społecznego w Anglii, zostało zrealizowane jesienią 1945 r. na poziomie mieszkania 84 m² dla rodziny pięcioosobowej, przy czym znów chodzi o dom wolnostojący, podczas gdy przed wojną mieszkanie tego typu zajmowało powierzchnię około 70—75 m². Standart angielski określony został jako „minimalny”, jednakże ze względu na masowy charakter budownictwa angielskiego jest on faktycznie „przeciętny”.

Normy zachodnio - europejskie nabierają pełnej wymowy, gdy weźmiemy pod uwagę, że dochód społeczny na jednostkę był w obu tych krajach znacznie wyższy niż u nas, dalej, że obciążenie bieżącego dochodu społecznego odbudową zniszczeń wojennych jest tam bez porównania mniejsze, że wreszcie realizacja standardu powierzchniowego na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii, jest stosunkowo tańsza, gdyż dzięki warunkom atmosferycznym zarówno ściany budynku, jak i szereg urządzeń instalacyjnych wymaga niższego nakładu kosztów. Przeciętna wysokość izb waha się między 2,60 m. a 2,70 m. W rezultacie obciążenia czynszem, wynikające z określonego standardu przestrzennego, są stosunkowo niższe niż w naszych warunkach.

Projektowane w ustawie o popieraniu budownictwa standardy określone są w metrach kwadratowych powierzchni, a nie w ilości izb składających się na mieszkanie. Ma to na celu z jednej strony ściślejsze określenie granic, z drugiej zamierza się w ten sposób doprowadzić do zwiększenia ilości izb projektowanych na dopuszczalnej powierzchni i do zmniejszenia przeciętnej ich wielkości. Przedwojenne statystyki ruchu budowlanego wykazują u nas systematyczny wzrost wielkości zarówno ogólnej kubatury budowanych

mieszkań, jak też i kubatury poszczególnych izb. Przeciętna izba była i jest u nas znacznie większa niż na Zachodzie. Są ku temu pewne uzasadnione powody zarówno gospodarcze, jak i społeczne, są jednakże i egoistyczne tendencje do podnoszenia stopy mieszkaniowej grup uprzywilejowanych.

Dla przykładu znów kilka danych o wielkości izb projektowanych obecnie na Zachodzie. Największa standardowa izba mieszkalna Anglii wynosi 15—18,5 m², izba jadalna 11—12 m², kuchnia—ok. 9 m², pokoje sypialne: pierwszy 12—14 m², drugi 10—11 m², trzeci — ok. 7 m². Jeszcze niższe są standardy holenderskie: pokój mieszkalny dla rodziny pięcioosobowej zajmować winien 16 m², drugi pokój mieszkalny — coś w rodzaju gabinetu pana domu — 7—8 m², pokoje sypialne 9 — 10 m², dla pary małżeńskiej 4,5 — 5 m² powierzchni sypialnej, na każdą dalszą osobę 3,5 m², na dziecko powyżej lat 12 i 1,75 m² na dziecko mniejsze. Jeżeli zdamy sobie sprawę, iż w naszych warunkach izby należy zmieścić na mniejszej ogólnej powierzchni mieszkalnej, dążność do ograniczenia przeciętnej wielkości izb wydaje się w pełni uzasadniona.

Poza oddziaływaniem na poziom zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, projekt nowej ustawy zawiera postanowienia pozwalające na planowe kierowanie inicjatywy prywatnej na pewne tereny, na których, w celu pobudzenia intensywniejszej, skoncentrowanej odbudowy, nowowznoszone budowle korzystać mają z ulg w okresie dłuższym, a więc w ciągu lat 15 dla mieszkań w granicach standardów i norm pracowniczego budownictwa mieszkaniowego i lat 10 dla mieszkań większych. Przewidziana jest również możliwość określenia terenów, na których ulgi nie będą działać zupełnie. W ten sposób władze planowania przestrzennego i odbudowy uzyskują bardzo skuteczny środek do kierowania odbudową miast zniszczonych, do przyspieszenia jej w poszczególnych dzielnicach i nawet wzdłuż wybranych ciągów ulicznych, zgodnie z interesem gospodarki samorządowej, i oszczędnie wykorzystując uzbrojenie terenu.

Uchwalenie przez Sejm jeszcze w czasie obecnej sesji projektu ustawy o popieraniu nowego budownictwa wpłynęłoby bezwątpienia na zwiększenie nasilenia ruchu budowlanego w bieżącym sezonie, którego największe natężenie przypada w polskich warunkach zazwyczaj w końcu drugiego półrocza. Jak już wyżej wspomniano, stojąca w ramach planu do dyspozycji sektora prywatnego pula materiałowa i ludzka powinna pokryć związane z tym zapotrzebowanie. Jednakże trzeba sobie zdawać sprawę, iż kumulacja tych robót w czasie i w terenie, wobec niezupełnie jeszcze jednolitych warunków budowlanych w całym kraju, postawić może aparat odbudowy wobec nowych trudnych zadań organizacyjnych — zwłaszcza na odcinku materiałowym.

WTAJEMNICZENI twierdzą, iż mrówki w ramach swej „gospodarki planowej” mają świetnie zorganizowaną „sprawozdawczość”. U indywidualistów bocianów posunięta jest ona podobno do granic precyzji. Niezależnie od stopnia wiary w twierdzenia owych wtajemniczonych, rzeczą oczywistą jest, iż sprawozdawczość wiąże się nieodłącznie z życiem, z działalnością podmiotów, z faktami przez nie dokonywanymi, względnie ze zjawiskami lub przedmiotami przez nie obserwowanymi. Gdybyśmy chcieli określić pojęcie sprawozdawczości w znaczeniu najogólniejszym, to powiemy, iż rozumiemy przez nią wszelkie materiały, które przedstawiają działalność jednostek fizycznych lub prawnych, względnie które ujmują przebiegi zjawisk lub charakterystykę przedmiotów w postaci liczb lub opisów w określonym czasie. Wyniki działalności gospodarczej na różnych szczeblach gospodarki narodowej, za wytyczone czasokresy lub stan zjawisk w pewnym okresie, uchwycone liczbowo lub opisowo, ilościowo lub jakościowo — stanowią przedmiot sprawozdawczości gospodarczej.

Forma, treść i organizacja każdej sprawozdawczości, a więc gospodarczej, mogą być, oczywiście, rozmaite, zależnie od tego przez kogo i w jakim celu jest sporządzona. Nas wszakże interesuje sprawozdawczość jako funkcja społeczna, jako czynnik niezbędny w administracji państwa i polityki ekonomicznej, jako element życia gospodarczego. Wydaje się, iż w nowocześniejszych społeczeństwach zarysowują się następujące główne typy sprawozdawczości: statystyka, buchalteria, sprawozdawczość operacyjna, sprawozdawczość z wykonania planu (tam gdzie istnieje planowanie) oraz sprawozdawczość administracyjna. Cechy każdego z tych rodzajów sprawozdawczości są, naturalnie, odmienne, bo różne są ich przeznaczenia, różna treść, różne też metody i formy ich działania.

Co to jest statystyka, może dać odpowiedź pierwszy lepszy jej podręcznik. Chociaż, co prawda, jeden ze statystyków napisał niegdyś w swym podręczniku, iż... „w literaturze naliczyć można sto kilkadziesiąt określeń statystyki, ale żadne z nich nie może uchodzić za zadowalniające...” Ale ostatecznie pojęcie statystyki nie nasuwa żadnych wątpliwości. Bazą jej są: masa i liczba. Statystyka gospodarcza umożliwia analizę stosunków ekonomicznych w rozmaitych przekrojach przestrzennych i czasowych, stanowiąc doniosłe narzędzie polityki ekonomicznej państwa. Odmienny ma charakter sprawozdawczość księgowa. Ma ona na celu przedstawienie stanu majątkowego przedsiębiorstwa w określonym momencie i wyniki jego działalności za pewien okres. Księgowość posługuje się miernikiem pieniężnym i opiera się na doku-

mentach (faktury, asygnaty kasowe, listy przewozowe itd.) oraz dotyczy faktów bieżących. W tej kategorii sprawozdawczości istotne znaczenie posiada każde zjawisko stanowiące czynnik pracy przedsiębiorstwa, podczas gdy statystyka opiera się na masie zjawisk.

Sprawozdawczość operacyjna stanowi bezpośredni element kierownictwa przedsiębiorstwa (względnie instytucji) i jest uchwyceniem jego pracy w pewnym momencie, ewentualnie za pewien okres, najczęściej w formie lakonicznych raportów. Wchodzić tu mogą w grę wykazy zadań nie wykonanych, względnie raporty zadań spełnionych, sygnalizacja o pracy technicznej i organizacyjnej warsztatu, o przyczynach zaburzeń w tym względzie, stanie zatrudnienia, bezpieczeństwie pracy itd. Oczywiście sprawozdawczość tego rodzaju niekoniecznie wyraża się w liczbach, może ona również być podawana w formie opisu. Sprawozdawczość z wykonania planu działa wyłącznie w granicach dyspozycji planu i w konstrukcji swej odpowiadać powinna potrzebom orientacji, jak plan jest wykonywany i jakie są przyczyny zahamowania realizacji planu. I wreszcie: sprawozdawczość administracyjna podaje zwykle w formie opisowej stan i procesy organizacji określonych działów administracji państwowej, samorządowej, urzędu czy instytucji, przedsiębiorstw — w danym okresie, jak również wyniki ich działalności za pewien okres czasu.

Powyższa klasyfikacja, mająca jedynie na celu ułatwienie wyjaśnienia pojęcia sprawozdawczości, wcale oczywiście nie oznacza, iż poszczególne rodzaje sprawozdawczości są od siebie niezależne. W rzeczywistości wszystkie one się nawzajem zazębiają. Statystyka przecież korzystać może z rachunkowości księgowej lub też z materiałów sprawozdawczych z wykonania planów czy też innych rodzajów sprawozdawczości jako źródeł informacji. Sprawozdawczość administracyjna pokrywać się może niekiedy ze sprawozdawczością operacyjną itd. Sprawozdawczość w różnych formach i odmianach, zależnie od tego przez kogo, dla kogo i w jakim celu jest sporządzana, spełnia określone zadania w życiu państwowym i społeczno-gospodarczym. Jednakowoż charakter funkcji sprawozdawczości, jej waga w gospodarstwie narodowym, stopień wzajemnych powiązań poszczególnych jej postaci, jak wreszcie strona metodologiczna sprawozdawczości zależna jest od tego, w jakich warunkach ustrojowych i w jakim systemie gospodarczym sprawozdawczość owa działa.

Wustroju kapitalistycznym produkcja, rozdzielnictwo i obrót towarów znajduje się w ręku prywatnych właścicieli, którzy nieustannie konkurują i walczą między

sobą o zaopatrzenie swych warsztatów w środki produkcji (surowce, kapitał, pracę) oraz o zbyt wyprodukowanych towarów. W istocie ustroju prywatno - kapitalistycznego tkwią elementy permanentnej gry przeciwstawnych interesów przedsiębiorców, którzy działalność gospodarczą podejmują wyłącznie po to, by osiągnąć zamierzony zysk. Jaka więc rolę w tych warunkach odgrywa sprawozdawczość? Przedsiębiorcy, oczywiście, pragną przede wszystkim ustalić rezultaty działalności swych przedsiębiorstw. Sprawozdawczość daje im ten obraz, ale przedsiębiorcy stosują w walce konkurencyjnej różnorodne środki. I sprawozdawczość stanowi jedno z doniosłych narzędzi tej walki. Czymże bowiem jest tzw. „tajemnica handlowa“, jeśli nie ukrywaniem tych lub innych czynników działalności, wzgl. stanu majątkowego przedsiębiorstwa? Przedsiębiorca np. może nie ujawniać wielu pozycji swej działalności. W sprawozdaniu o stanie majątkowym przedsiębiorstwa można zmniejszyć wartość składników majątkowych za pomocą wadliwie (czyli „strategicznie“) przeprowadzonej amortyzacji. Jak wiadomo, istnieją pewne ustawowo określone stawki amortyzacyjne dla budynków, maszyn i narzędzi, pojazdów mechanicznych, ruchomości biurowych itd. Składniki mogą amortyzować szybciej lub wolniej, niż przewiduje przepis. Otóż w tych wypadkach może w księgach handlowych wartość przedmiotu równać się symbolicznej złotówce, podczas gdy jego wartość rynkowa rzeczywista pozostaje bardzo duża. Przedsiębiorstwo może użytkować nie istniejący według ksiąg handlowych przedmiot, a w razie sprzedaży osiąga nadzwyczajny zysk.

Dalej: poza amortyzacją zmiana wartości składnika majątkowego może mieć miejsce na skutek np. nieodpowiedniego szacunku. Nabyty przez przedsiębiorcę przed 50 lat plac może ciągle figurować (w księgach handlowych) podług swojej dawnej wartości. Również towary, surowce itd. mogą być podawane po cenie nabycia lub wytworzenia, mimo że ich wartość rynkowa później uległa zmianie. Otóż powyższe przypadki albo nie są sprzeczne z przewidzianymi przez prawo zasadami księgowania, albo prawo patrzy pod tym względem „przez palce“. Przedsiębiorca wszakże może retuszować odpowiednie pozycje sprawozdawczości i nadawać im obraz wygodniejszy w ramach owej strategii, i to nie tylko w stosunku do swych współkonkurentów na rynku, ale i wobec władz państwa. Oczywiście w takim przypadku wchodzi on już na teren nadużyć, na drogę przestępczą. Przedsiębiorca zatem manipuluje pozycjami sprawozdawczości, jak sam chce, co najwyżej dba o to, by nie pójść za kraty.

Co prawda, nie stanowi to bynajmniej cech jedynie czasów, powiedzmy, nowożytnych, znawcy twierdzą, że np. w starożytnym Egipcie, setki lat przed Chrystusem, rozumiano i doceniano sprawozdawczość. Zajmowali się nią kapłani w jednej ze świątyń, ale sprawozdania wykonywali oni w ten sposób, iż notowania wpływów i rozchodów robili w 2 egzemplarzach: w jednym tak, żeby nic nie można było zrozumieć, dane tam zawarte stanowiły wytwór fantazji i

były na pokaz, w drugim — dane były prawdziwe, uporządkowane w sposób jasny i zrozumiały — „podwójna“ buchalteria, podwójna sprawozdawczość, jako metoda oszukiwania opinii publicznej i władz, ma zatem swe już dawne wzory.

Tak więc reasumując stwierdzamy, iż w ustroju kapitalistycznym sprawozdawczość w niektórych jej postaciach stanowi narzędzie walki konkurencyjnej przedsiębiorców, narzędzie kontroli własnej ich działalności,¹⁾ a niekiedy narzędzie wprowadzenia w błąd osób zainteresowanych i władz co do przebiegu oraz wyników ich gospodarowania. Sprawozdawczość w ustroju kapitalistycznym — zamknięta w granicach indywidualnego przedsiębiorstwa — budowana jest stosownie do interesów i zamierzeń prywatnego przedsiębiorcy, a poszczególne jej rodzaje (statystyka, księgowość itd.), powiązane ze sobą luźno lub przypadkowo, nie stanowią jednolitego, przedmiotowo i metodologicznie zharmonizowanego systemu sprawozdawczości państwowej.

Wustroju socjalistycznym środki produkcji są uspołecznione. Warsztaty wytwórcze i aparat rozdzielnictwa stanowią komórki w gospodarstwie narodowym, powiązane z całością. W granicach swej działalności i branży wypełniają one zadania planu ogólnego ogarniającego całą gospodarkę. W ustroju socjalistycznym nie ma walki konkurencyjnej, podejmowanej dla osiągnięcia zysków, bo uspołecznione wytwórnie wyrabiają artykuły, które rozprowadza planowo aparat rozdzielczy stosownie do potrzeb. W tych warunkach przypada sprawozdawczości rola bardzo doniosła. W ustroju socjalistycznym staje się ona potężnym narzędziem kontroli całej gospodarki. Planowanie i sprawozdawczość wiążą się tu funkcjonalnie, stanowiąc dwa silne ramiona naczelnej dyspozycji kierującej gospodarstwem narodowym. Dzięki sprawozdawczości staje się możliwe zestawienie wyników gospodarki, dopatrzenie ewent. w niej tworzących się nieprawidłowości, kontrola wykonania planu, celowości podejmowanych przedsięwzięć, walka z marnotrawstwem itd. Dostarcza ona elementów do właściwego, proporcjonalnego ustawiania wielkości ekonomicznych w planie, do usuwania, względnie łagodzenia hamulców realizacji planu i do manewrowania rezerwami; tworzy ona bazę dla polityki ekonomicznej i społecznej w ramach działania planu. Gospodarstwo socjalistyczne dysponować musi rachunkowością centralną przenikającą całość gospodarki od góry do dołu. Sprawozdawczość umożliwia tu dokładną orientację stanu i przebiegów gospodarczych w różnych przekrojach czasu i w przestrzeni.

Tak doniosła funkcja sprawozdawczości w gospodarstwie socjalistycznym zmusza do odpowiedniego jej zorganizowania, a odmiennego niż

¹⁾ Por. N. A. Kinarisow: „Teoria sowieckiego choziajstwiennogo uczoła“, Snabtiechizdab, Moskwa — Len'grad.

²⁾ Por. W. I. Sziszlin, N. W. Dumbinskij: „Osnovy tieorii sowieckiego buchaltierskogo uczoła“, wyd. C. U. N. C. H. Moskwa 1936, str. 7.

w warunkach kapitalistycznych. Musi ona tu stworzyć scalony system") opierający się o ujednolicone elementy metodologiczne. Poszczególne jej postacie, a więc statystyka, buchalteria, sprawozdawczość z wykonania planu itd. wzajemnie się uzupełniają, i spełniając odpowiednie funkcje stosownie do swych zadań w różnych gałęziach gospodarstwa narodowego i na poszczególnych szczeblach hierarchii administracji i gospodarstwa narodowego.

Praktyczny wyraz działania sprawozdawczości, pozycji jej w państwie znajdujemy w Z. S. R. R. Od samego początku budownictwa socjalistycznego w tym kraju zwrócono pilną uwagę na konieczność zorganizowania sprawozdawczości jak najbardziej sprawnej. Lenin poświęcił wiele uwagi temu doniosłemu zagadnieniu. Słynne jest powiedzenie Lenina, iż „socjalizm to przede wszystkim rachunkowość“.

W miarę rozwoju socjalistycznej gospodarki planowej w Z. S. R. R. wzrastało się znaczenie sprawozdawczości, jako czynnika kontroli wykonania planu, stale bilansującego wyniki gospodarcze i stanowiącego bazę dla budowy planów. Sprawozdawczość w radzieckiej literaturze gospodarczej dysponuje olbrzymim dorobkiem. Na tle doświadczeń i praktycznych osiągnięć problematyka sprawozdawczości badana jest w tym kraju pod różnym kątem widzenia. Najwyższą troską wszystkich opracowań w tej mierze jest doprowadzenie do jak najsprawniejszego i najracjonalniejszego działania różnych postaci sprawozdawczości. Zwraca się uwagę przede wszystkim na momenty techniczne i metodologiczne. Każdy resort administracji państwowej, każda gałąź gospodarki dysponuje wielkim doświadczeniem w dziedzinie organizacji sprawozdawczości, stale dąży do jej polepszenia.

Zagadnienia sprawozdawczości w Polsce nie można oczywiście rozpatrywać w oderwaniu od riasznych warunków ustrojowych. One bowiem określają jej rolę i zadania w nowej rzeczywistości państwowej. Ustrój gospodarczy Polski jest ustrojem „mieszanym“ o elementach zarówno socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Sektor publiczny i spółdzielczy zbliżone są niewątpliwie w swej budowie wewnętrznej do modelu socjalistycznego. Pozycja warsztatu produkcyjnego względnie ogniwa wymiany artykułów wyprodukowanych jest tu podobna do pozycji w ustroju socjalistycznym. Przedsiębiorstwo stanowi tu komórkę powiązaną organizacyjnie i ekonomicznie z całością centralnie kierowaną. Cechy charakterystyczne przedsiębiorstw prywatnych w ustroju kapitalistycznym nie istnieją w tych sektorach. Uspołecznione bowiem ośrodki produkcji i ogniwa wymiany pracują według planu, z którego wynikają konkretne zadania dla każdego przedsiębiorstwa. Z drugiej strony sektor prywatny w gałęzi przemysłu, rzemiosła i handlu, jak również w rolnictwie jest w modelu naszym zbliżony do ustroju kapitalistycznego. Przedsiębiorca działa tu pod kątem widzenia opłacalności swych przedsięwzięć, dla osiągnięcia zysków. O kierunku i przedmiocie gospodarowania decyduje przede wszystkim on sam. Dalej, przedsiębior-

cy tu konkurują, a interesy ich są przeciwstawne. Jednakowoż również oni w naszym systemie nie działają „dziko“, lecz muszą gospodarzyć w harmonii z całością.

Różnorodność budowy sektorów publicznego, spółdzielczego i prywatnego nie oznacza, iż pozbawione są one wiazadła. Gospodarka planowa zespala i zestrzaja całość naszej gospodarki, wiąże poszczególne jej sektory, podporządkowuje ich zadania założeniom i celom planu ogólnokrajowego. Aczkolwiek w naszym modelu gospodarczym działają czynniki przeciwstawne, jednakowoż siła dyspozycji naczelnej, obejmująca bezpośrednio inwestycje, produkcję, rozdzielnictwo itd. lub pośrednio je kontrolująca w takim stopniu, by działalność gospodarcza przedsiębiorstw wszystkich sektorów odbywała się zgodnie z wytycznymi planu — wiąże całą gospodarkę w jedność organizacyjną.

Koncepcja naszego ustroju gospodarczo - społecznego, działającego w ramach planu, określa funkcje sprawozdawczości w naszym państwie. Rola jej zbliżona jest do tej, jaką ma w ustroju socjalistycznym. Stać się ona musi narzędziem kontroli społecznej całości gospodarki, narzędziem kontroli wykonania planu, środkiem ujawniania zarysowujących się dysproporcji na tle realizacji planów, jak też na tle przebiegów ekonomiczno-społecznych, nie znajdujących się bezpośrednio pod kontrolą planów, środkiem walki z marnotrawstwem, nadużyciami, środkiem usprawnienia procesów gospodarczych. Tak rozumiana rola sprawozdawczości narzuca konieczność rozpracowania tego zagadnienia pod względem organizacyjnym, a następnie od strony metodologicznej.

Z punktu widzenia organizacyjnego należy określić podmioty sprawozdawczości, jej strukturę na szczeblu władz centralnych, jak też w terenie. W każdym bądź razie wydaje się, iż Centralny Urząd Planowania, Główny Urząd Statystyczny oraz Najwyższa Izba Kontroli powinny być punktami szczytowymi naszej sprawozdawczości centralnej. Centralny Urząd Planowania zainteresowany jest przede wszystkim w sprawozdawczości odnoszącej się do wykonania planów oraz w sensie źródeł informacji gospodarczej o kraju. Poza tym potrzebne mu są materiały dla przygotowania planu, jak też dla prac nad planami wieloletnimi. Główny Urząd Statystyczny, związany organizacyjnie z Centralnym Urzędem Planowania i złączony z nim funkcjonalnie w zakresie właśnie sprawozdawczości, stać się powinien centralną „przeróbką“ i opracowań sprawozdawczości państwowej, której prace nie mogą być przypadkowe, lecz wynikać z programów ściśle opracowanych z punktu widzenia planowania gospodarczego i bieżącej polityki gospodarczej. Jednym z punktów kompetencji Najwyższej Izby Kontroli powinno być badanie działalności gospodarczej ze stanowiska jej celowości, na podstawie właśnie sprawozdawczości.

Metodologicznie sprawozdawczość powinna być ujednolicona, najprostsza, a droga jej powinna być najbardziej sprawna. W naszym ustroju sprawozdawczość stanowić powinna sy-

stem skomasowany i jednolity. Wynika to z roli i funkcji sprawozdawczości w polskiej gospodarce planowej.

Dotychczas sprawozdawczość nasza znajduje się jeszcze wciąż w fazie swoistego chaosu. Stan ten trwa przy niewielkich zmianach, (uporządkowano fragmenty), właściwie od momentu wyzwolenia kraju. Wynika to w dużej mierze, a może i wyłącznie z okoliczności, iż rola jej nie jest powszechnie rozumiana w sposób należyty. Mówiąc konkretnie, sprawozdawczości się u nas dotąd nie doceniało lub wręcz ją się lekceważyło. Zarówno administracja państwowa, jak i środowisko społeczne, z którego informacje trzeba było zaczerpnąć, nie mają często przekonania co do wagi państwowej sprawozdawczości. Równocześnie istnieje niebывały* przerost formularzy sprawozdawczych; którymi się zarzuca zakłady, zjednoczenia i centrale gospodarcze. Formularze te opracowywane są pod różnym kątem widzenia, niejednokrotnie na wyrost, zawierają pytania, na które odpowiedzi nigdy nie będą opracowywane, lecz zadaje się je tak sobie „przy okazji“, nie wiedząc widocznie, iż każde tego rodzaju pytanie wymaga opracowania i pochłonać musi określoną ilość czasu w zakładzie. Przypadkowe formularze podawane są przy tym często w formie „precyzyjnej“, tak iż wypełnienie ich wymaga interwencji inżynierów, którzy swój cenny czas techniczny poświęcać muszą rozwiązaniu ewent. „łamigłówek“ statystycznych. Wielość formularzy, nie opracowanych pod względem metodologicznym jednolicie, równoległość dróg spr-

wozdawczych, kilkakrotne zapytywania w tej samej sprawie, to są czynniki niesłychanie obciążające procesy produkcyjne w płaszczyźnie organizacyjnej. W takich warunkach, naturalnie, sprawozdawczość nie mogła spełniać zadań, jakie jej przypadają w naszej gospodarce. Błądzenie sprawozdawczości na początku okresu bezpośrednio po wojnie jest zrozumiałe, lecz „błądzenie“ owo ciągnie się już za długo. Najwyższy czas, aby problem sprawozdawczości postawić na właściwym poziomie.

Na zakończenie niniejszych uwag warto przypomnieć, co powiedział o sprawozdawczości Harrington Emerson w swej książce: „Dwanaście zasad wydajności“. Pod sprawozdaniem rozumiemy wszystko, co daje nam wiadomości... Ludzie zawsze potrzebowali sprawozdań, ale nie wiedzieli, co należy zanotować, aby sprawozdanie było najlepsze. Jeżeli przyjrzymy się pracy sprawozdawczej w zakładach przemysłowych, to nie wiadomo, czemu mamy się więcej dziwić, — czy brakowi niezawodnego, natychmiastowego i wystarczającego sprawozdania, czy też ogromnej ilości stałych wykazów i spisów, zbieranych z wielkim trudem i kosztem, ale nie pewnych, nie natychmiastowych i nie wystarczających“... Do powyższej wypowiedzi jednego z najwybitniejszych twórców podwalin naukowej organizacji pracy dodamy, że już wiemy, czemu się mamy dziwić. I dlatego aktualną i pilną jest u nas sprawa szybkiego uporządkowania sprawozdawczości w kierunku zgodnym z duchem naszego ustroju gospodarczego.

BRONISŁAW BLASS

CLEARING, polegający na kompensacji wzajemnych należności dwu lub większej ilości kontrahentów, jest w gospodarce planowej w Z. S. R. R. przeprowadzany bądź systematycznie, bądź doraźnie. Clearing systematyczny stosowany jest na podstawie umowy stron o rozliczanie wzajemnych należności w drodze kompensacji przez tak zwane biuro wzajemnych rozrachunków lub poprzez okresowe rozliczenia na saldo. Clearing doraźny obejmuje swym zasięgiem bądź wszystkie przedsiębiorstwa podlegające jednemu lub większej ilości ministerstw, bądź tylko określoną ilość kontrahentów.

Przedsiębiorstwa, zamierzające kompensować swoje wzajemne należności poprzez biuro wzajemnych rozrachunków, składają odpowiednie wnioski do Banku Państwowego. Clearing stosuje się wówczas tylko do wnioskodawców obejmując ich wzajemne należności. Nie jest to więc forma clearingu ogólnego wszystkich uczestników biura, gdyż kompensacja należności wzajemnych dotyczy ściśle określonego ze-

ORGANIZACJA CLEARINGU W ZWIĄZKU RADZIECKIM

społu przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa mogą wchodzić do rozmaitych zespołów clearingowych w jednym lub w szeregu banków, jednakże clearing przedmiotowo nie wychodzi poza ramy zespołu.

Przedmiotem clearingu są tylko należności związane z produkcją i oparte na dokumentach, a mianowicie na dokumentach inkasowych za towary i usługi, wynikające z bezspornych pretensji i uznanych reklamacji, orzeczeniach arbitrażu państwowego i innych tytułach egzekucyjnych. Do kompensacji dopuszcza się jedynie należności powyżej 100 rubli. Do clearingu nie przyjmuje się należności z tytułów inwestycji i kapitalnych remontów, z wpłat obligacyjnych z tytułu zysku, nadwyżek środków obrotowych, amortyzacji itp. Nie podlegają również clearingowi należności państwowe z wyjątkiem podatku obrotowego. Biuro wzajemnych rozrachunków dokonywa operacji rozrachunkowych codziennie lub okresowo w określonych odstępach czasu.

Do rozrachunków przyjmuje się dokumenty

akceptowane przez płatnika. Dokumenty uważa się za zaakceptowane, jeżeli w określonym dla tego celu terminie nie wpływa od płatnika całkowita lub częściowa odmowa zapłaty. Uczestnicy clearingu mogą umówić się o regulację należności bez akceptu. W praktykę wchodzi zastrzeganie sobie przez uczestników clearingu prawa odmowy akceptu już po dokonaniu kompensacji. W tym wypadku należność już zapłacona w drodze kompensacji w rezultacie następnego jej zakwestionowania zostaje w najbliższym terminie kompensacji restytuowana na korzyść dłużnika.

Technika rozliczeń kompensacyjnych poprzez biuro wzajemnych rozrachunków polega na tym, że wierzyciel przesyła dokumenty inkasowe do biura, ich zaś kopie z załącznikami — dłużnikowi. Wszystkie dokumenty inkasowe, przedstawiane do biura, notowane są w rejestrze zbiorczym. Po dokonanej kompensacji dokumenty otrzymuje płatnik wraz z wyciągiem ze swego konta w biurze wzajemnych rozrachunków.

Dla każdego uczestnika biuro otwiera konto, w którym codziennie zapisuje sumę nadesłanych i dopuszczonych do kompensacji dokumentów inkasowych oraz notuje terminy płatności. Konto to obciąża się sumami przypadającymi do zapłaty od uczestnika i uznaje się za sumy jemu należne. Po upływie okresu kompensacyjnego i dokonaniu wszystkich kontowań, dotyczących tego okresu, wyprowadza się na kontach uczestników clearingu różnice między zapisami debetowymi i kredytowymi.

Nadwyżka zapisów debetowych nad kredytowymi stanowi saldo, które uczestnik powinien dopłacić, nadwyżka zaś zapisów kredytowych nad debetowymi — saldo, które uczestnik winien otrzymać.

Obroty za okres kompensacyjny i rezultat — saldo przenosi się do zestawienia kompensacyjnego, które oddaje się do oddziału banku państwowego, jako podstawę dla odpowiednich kontowań w związku z zakończeniem rozrachunku. Sumy należne uczestnikom biura na podstawie rozrachunków (saldo kredytowe) podlegają zaliczeniu na ich rachunki bieżące w oddziale banku, który obsługuje biuro wzajemnych rozrachunków, albo też podlegają przekazaniu przez ten oddział w drodze telegraficznej do oddziału banku, w którym znajduje się rachunek bieżący uczestnika.

Sumy, które uczestnik powinien zapłacić na podstawie rozrachunków — saldo debetowe, podlegają opłacie z rachunku bieżącego. Spisanie tych sum z rachunku bieżącego uczestnika następuje automatycznie.

Wyciąg kontowy uczestnika clearingu, dotyczący dokonanych kompensacji, stanowi dokument inkasowy, zrównany co do pierwszeństwa zapłaty z innymi dokumentami inkasowymi.

W wypadku braku pokrycia na rachunku uczestnika rozrachunku bank udziela mu kredytu, który musi być wyrównany w terminie 10 dni. Po upływie dalszych 3 dni bank wstrzy-

muje przyznawanie nowych kredytów. Odtąd biuro wzajemnych rozrachunków przyjmuje dokumenty inkasowe, wystawione na takiego uczestnika tylko w granicach sum należnych mu od innych uczestników. Zlecenia przewyższające te sumy biuro zamieszcza w wykazie (kartotece) zaległych płatności, o czym zawiadamia zainteresowanych. Wówczas saldo wynikające z clearingu traci przywilej, polegający na tym, że może być wyrównane ze specjalnego kredytu i zostaje zrównane z innymi wierzytelnościami.

Jeżeli trudności finansowe uczestnika trwają przez czas dłuższy i nie roją nadziei na szybką poprawę, oddział banku, w którym uczestnik ma swój rachunek bieżący, zgłasza do oddziału obsługującego biuro wzajemnych rozrachunków wnioski o wykluczenie takiego uczestnika udziału w operacjach clearingowych. Po ustaniu trudności przedsiębiorstwo może znów być przyjęte do clearingu.

Prócz kredytów specjalnych dla opłaty debetowego salda z clearingu, jego uczestnicy korzystają z normalnego kredytu pod dokumenty inkasowe za „towary w drodze”.

Przedsiębiorstwa, pozostające ze sobą wzajemnie w stałych stosunkach handlowych, mogą przeprowadzać rozrachunki na saldo jako rezultat wzajemnych należności. Obie strony prowadzą konta wzajemnych rozliczeń przy czym rachunki kieruje⁹ dostawca bezpośrednio do płatnika omijając bank państwowy.

W terminach określonych umową jedna ze stron obowiązana jest wysłać drugiej wyciąg z konta wzajemnych rozliczeń z wyprowadzeniem salda. Na sumę tego salda wierzyciel wypisuje zlecenie inkasowe bądź dłużnik zlecenie wypłaty. Umowa przewiduje, która ze stron obowiązana jest do sporządzania i przesłania wyciągu kontowego, przy czym zwykle jest nią strona, na której korzyść przypada saldo.

Zlecenie inkasowe na saldo wypisuje strona, sporządzająca i przesyłająca wyciąg kontowy w tych wypadkach, w których rezultat wzajemnych płatności wynika na jej korzyść. Jeżeli saldo wynika na korzyść drugiej strony, wówczas dłużnik wygotuje zlecenie przelewowe na jej rzecz. Zlecenie inkasowe na saldo wzajemnych należności jest przyjmowane na zabezpieczenie kredytu pod będące w drodze dokumenty rozrachunkowe na okres normalnego obiegu dokumentu, podobnie jak każdy inny dokument inkasowy. Dla przyspieszenia płatności umowa stron może przewidywać codzienne lub w odstępach dwudniowych zaliczkowe wpłaty na poczet następnego rozliczenia.

Salda rezultujące, które nie przywyszczają kwoty 100 rubli, nie są efektywnie płacone, lecz przechodzą na następny okres rozrachunkowy.

Periodyczne rozrachunki na saldo są kontrolowane przez bank państwowy. W związku z tym postanowienia umowy o operacjach zaliczeniowych, odnośnie terminów i porządku rozliczeń, winny być uzgodnione z bankiem państwowym. Prócz tego oddział banku państwowego winien kontrolować co najmniej raz

na kwartał prawidłowości dokonywanych przez przedsiębiorstwa rozrachunków.

Clearing scentralizowany stanowi formę nie systematycznego, lecz jednorazowego rozrachunku i bierze w nim udział większa ilość przedsiębiorstw, podległych jednemu lub kilku ministerstwom. Taki clearing jest dokonywany na podstawie specjalnych rozporządzeń Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. Zasięg przedsiębiorstw, rodzaje dokumentów, podlegających kompensacji i porządek rozrachunku są ustalane przy realizacji każdego rozrachunku. Przy rozrachunkach przeprowadzanych w ostatnich latach stosowano następujące zasadnicze warunki:

Do clearingu przyjmuje się dokumenty inkasowe, dotyczące podstawowej działalności przedsiębiorstw, a w szczególności: zlecenia inkasowe za towary i usługi, tytuły wykonawcze, zlecenia przelewowe, zarządzenia głównych zarządów (Gławków) odnośnie zmniejszenia środków obrotowych oraz wzajemne pretensje organizacji zbytu i zaopatrzenia.

Wszystkie dokumenty objęte clearingiem kompletuje się w przeddzień ustalonego terminu i zaopatruje się w napisy „Opłacone przy międzyministerialnym rozrachunku dn.....”.

Dokumenty każdego płatnika wciąga się w oddzielny rejestr w trzech egzemplarzach ze wskazaniem płatnika i dostawców, numerów ich rachunków bieżących, adresów obsługujących ich oddziałów banku, numerów dokumentów, sumy dokumentów, sumy kadr lub % i ogólnej sumy podlegającej zapłacie. Dokumenty są grupowane w rejestrze wg dostawców.

Dla każdego uczestnika rozrachunku w banku, w którym znajduje się jego bieżący rachunek, na okres rozrachunku otwiera się osobne imienne konto. Konto to obciąża się ogólną sumą wg dokumentów przyjętych do rozrachunku, wynikającą z rejestru. Jeden egzemplarz rejestru pozostaje w banku jako podstawa do kontowań, drugi — wydaje się płatnikowi przy wyciągu z imiennego konta z dołączeniem opłaconych dokumentów inkasowych, trzeci — rozcina się wg dostawców i przesyła się im za pośrednictwem banku, w którym mają swe rachunki bieżące wraz z dokumentami inkasowymi.

Po upływie dwóch tygodni, w ciągu których powinny być zakończone wszystkie kontowania dotyczące imiennych kont uczestników, saldo tych kont przekazuje się telegraficznie do Banku Państwowego w Moskwie, gdzie kredytowe i debetowe salda imiennych kont uczestników kumuluje się na kontach odnośnych ministerstw.

Saldo każdego uczestnika, wynikające z dokonanego clearingu, staje się przedmiotem rozliczenia między uczestnikiem a ministerstwem,

któremu podlega. Ten sposób clearingu ma miejsce wówczas, gdy wskutek trudności finansowych w szeregu przedsiębiorstw lub nawet w całych branżach gromadzą się przez czas dłuższy w bankach nieopłacone rachunki, co z kolei pogarsza sytuację finansową innych przedsiębiorstw. Ten rodzaj clearingu stanowi więc w mniejszym lub większym zasięgu generalne oddłużenie przedsiębiorstw w ich wzajemnych stosunkach poprzez przeniesienie rozliczeń z płaszczyzny komercyjnej na płaszczyznę administracyjną. Przedsiębiorstwa bowiem, których zadłużenie zostaje przez ministerstwo pokryte, obowiązane są do następnego rozliczenia się z ministerstwem, przy czym, jeżeli w planie finansowym przedsiębiorstwa przewidziane są dotacje ze strony ministerstwa (lub Gławka) albo z budżetu państwowego sumy należne ministerstwu są z tych świadczeń potrącane.

Na analogicznych mniej więcej zasadach dokonywany jest clearing w zasięgu przedsiębiorstw podległych jednemu ministerstwu.

Jednorazowe zarachowanie zobowiązań może mieć miejsce między dwoma lub kilku przedsiębiorstwami. W tym celu przedsiębiorstwo przedstawia swe wzajemne niesporne wierzytelności do kompensacji z wystawionymi na niego przez inne przedsiębiorstwo zleceniami inkasowymi.

Jeżeli dokument uzasadniający wzajemną należność znajduje się już w innym banku, płatnik może go odwołać, a następnie przedstawić do potrącenia. Dla przyspieszenia kompensacji dopuszcza się zamiast dokumentu telegraficzne potwierdzenie banku o wysłaniu dokumentu. Do tego rodzaju kompensacji nie mogą być włączone sumy, należne państwu od przedsiębiorstw skupu ziarna i od fabryk wódek. Jeżeli suma wzajemnych należności nie wystarcza dla całkowitego rozrachunku, różnicę dopłaca się z rachunku bieżącego przedsiębiorstwa. W braku pokrycia na rachunku należna różnica podlega zapłacie na zasadach normalnych.

Realizacja jednorazowego rozrachunku między kilku organizacjami wymaga wstępnego doboru uczestników. Wybór ten przeprowadza aparat kredytowy banku państwowego w porozumieniu z przedsiębiorstwami. Następnie na podstawie spisu uczestników sporządza się opis posiadanych dokumentów inkasowych i rejestr, ustalający rozmiary wzajemnych należności, a także rezultaty odnośnie każdego uczestnika. Rozrachunki przeprowadza się na imiennych kontach uczestników, otwieranych na czas niezbędny dla dokonania kompensacji. Saldo debetowe uczestników rozrachunku podlega zaspokojeniu z rachunku bieżącego albo z kredytu banku udzielanego na okres nie dłuższy niż 10 dni.

UWAGI I NOTATKI

W SPRAWIE GEOGRAFICZNEGO PLANU HANDLU ZAGRANICZNEGO

Jedną z ubocznych korzyści generalnego planowania handlu zagranicznego jest wyłanianie się z niego szczegółowych planów eksportu i importu. Plany te pozwalają na prowadzenie dalekowzrocznej i racjonalnej polityki handlowej, która odgrywa szczególnie doniosłą rolę w czasach, kiedy normalny, multilateralny rozrachunek uniemożliwiony jest brakiem dewiz i większa część obrotów handlu zagranicznego musi się zamykać w ramach umów clearingowych. Na podstawie więc ogólnego planu importu i eksportu powstaje plan jego geograficznego rozłożenia. O geografii transakcji decydują dwa czynniki: wykorzystanie aktualnej koniunktury i zapewnienie sobie rynków na przyszłość.

Najlepsze wykorzystanie koniunktury oznacza przede wszystkim przystosowanie kierunku importu i eksportu do aktualnej gry cen. Przy bilateralizmie sprawa ta nie ogranicza się do zagadnienia najtańszego kupna i najdroższej sprzedaży, lecz przekształca się w skomplikowane zagadnienie znalezienia i osiągnięcia najlepszego stosunku cen asortymentów towarów zbywanych do cen asortymentów towarów nabywanych. Podkreślam, że chodzi tu o stosunek cen, a nie o ich wysokość. Choćbyśmy dostali za węgiel cenę 15 dol., uznam transakcję za niekorzystną, gdy w jej ramach płacimy za rudę 12 dol.

Innymi słowy, przetargowe hasło: „kto da najwięcej za mój węgiel“, lub „kto najtaniej sprzeda mi rudę“ zamienia się w bardziej skomplikowane: „kto mi da najwięcej rudy za tonę węgla“ albo, jeszcze trudniejsze: „od kogo otrzymam najwięcej skór, wełny, bawełny, maszyn, rud, nawozów itp., za tekstylia, stal, żelazo, węgiel, szkło, wyroby artystyczne, cynk itp.“. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że mamy nie jednego partnera, a wielu, i że każdego partnera interesuje inny asortyment zarówno przy kupnie, jak i przy sprzedaży.

Trzeba więc stworzyć system badania korzyści ewentualnych umów. „Korzystność“ jest jednak pojęciem względnym. Aby ocenić korzyść jakiejś umowy, trzeba ją z czymś porównać. Musimy więc stworzyć skalę porównawczą. Korzystna transakcja najlepiej wyzyskuje aktualną sytuację rynku. Skala porównawcza powinna więc być dynamiczna; gdyby nie była zmienna — mierzylibyśmy za jej pomocą tylko korzyść sytuacji rynkowej a nie umowy. Z tymi zastrzeżeniami szkicuję poniżej system przetargu równoasortymentowych umów.

Ustala się tabelę cen towarów wchodzących w ramy zagranicznych obrotów handlowych. Tabela cen nie musi być ścisła. Obojętny jest także przyjęty w niej poziom cen. Ważną rzeczą natomiast jest, aby nie było zbyt wielkich różnic pomiędzy stosunkiem cen zawartych w ta-

beli a tym stosunkiem rzeczywistym i aktualnym.

Z taką tabelą cen typowych w rękę podchodzimy do wybrania umów najkorzystniejszych spośród licznych możliwości. Porównując więc parę proponowanych nam umów clearingowych zestawiamy dyktowane przez nie ceny — z cenami „tabelkowymi“. Różnice między tymi cenami mnożymy przez metraż czy tonaż poszczególnych importów i eksportów i w ten sposób, zarówno po jednej stronie, jak i po drugiej, sumując, otrzymujemy różnicę wartości obrotów obliczonych: 1) — według cen umownych i 2) — według cen tabelkowych. Oczywiście odchylenia in minus będą zapisane na korzyść w imporcie, odchylenia in plus — w eksporcie. Dodając lub odejmując te dwie sumy otrzymujemy ogólną korzyść lub niekorzyść umowy w stosunku do tabelki.

Aby teraz porównać w ten sposób osiągnięte cyfry korzyści różnych umów, trzeba wprowadzić dwie poprawki: ilościową i jakościową. Konieczność pierwszej wynika stąd, że nawet mniej korzystne lub mniej niekorzystne umowy przy bardzo dużych obrotach dają rezultaty o dużej korzyści lub niekorzyści. Otrzymane więc sumy trzeba sprowadzić do wspólnego mianownika wielkości obrotów, a więc trzeba otrzymać liczbowo korzyści lub niekorzyści przypadające w danej umowie na obrót przeciętnym tysiącem dolarów.

Druga poprawka jest mniej prosta i nie da się obliczyć tak ściśle. Celem jej jest uniknięcie błędnego wpływu, jaki na liczby korzyści mogłyby mieć znaczne przesunięcia w cenach jakiegos artykułu stanowiącego różnej wagi pozycje w różnych umowach. Podrożenie np. węgla na rynku światowym bardzo podniosłoby korzyść umowy, w której wartość węgla stanowi $\frac{1}{2}$ wartości obrotów, a mniej wpłynęłoby na ewentualną umowę, w której węgiel odgrywałby rolę nieznaczną. W takich wypadkach korekta polegałaby na sztucznym wyrównaniu ilości węgla figurujących w obu umowach. Można to zrobić tym śmieiej, że przy przedstawionym tu systemie porównywania korzyści umów strona importowa nie musi się bilansować z eksportową.

Podkreślam, że o korzyści umowy mówi nam nie porównanie jej z tabelką, lecz porównanie jej z innymi umowami za pomocą wspólnego miernika — tabeli.

Poza sprawą stosunku cen w badaniu korzyści projektowanych czy dokonanych umów, uwzględnić jeszcze trzeba następujące momenty o charakterze aktualnym: 1) czy w asortyment eksportu wchodzi towary łatwe do umieszczenia za granicą czy trudne, czy są to towary, na których eksporcie szczególnie nam zależy, czy też inne; 2) czy towary wchodzące w asortyment importu mają wszystkie charakter pierwszego priorytetu, czy też są między nimi jakieś artykuły, których zakup pragnie nam partner narzucić; 3) czy są w umowie

klauzule, na których nam szczególnie zależy, a więc np. kredytowe i komunikacyjne.

Nie widzę dla naszego użytku więcej aspektów o charakterze aktualno - gospodarczym, gdyż inne już są zawarte w konstrukcji samego generalnego planu importu i eksportu. Podobnie momenty polityczne nie wchodzą tu w grę. Natomiast oddzielnym zagadnieniem jest aspekt przyszłościowy.

Wobec dokonanego w ostatnich latach olbrzymiego postępu techniki przewidywać należy, że świat prędko prześcignie wytwórczość przedwojenną. Z doskonaleniem wytwarzania nie idzie jednak w parze doskonalenie organizacji ekonomicznej równowagi świata. W związku z tym należy przewidywać, że walka o rynki zbytu będzie za parę lat równie zacięta jak przed wojną. W świetle tego przewidywania wykorzystanie obecnej koniunktury nie jest ważniejszym zagadnieniem niż zapewnienie sobie rynków przyszłych. To zapewnienie sobie rynków przyszłych będzie najskuteczniejsze, gdy pójdzie po drodze wiązania się strukturalnego. Poza tym wchodzi tu w grę zwykły czynnik przyzwyczajenia odbiorców do polskich towarów i do polskich kupców, a więc rozbudowanie i ubicie szerokich dróg eksportu. Do tego wreszcie dochodzi przystosowanie gałęzi produkcji rokujących najwięcej szans eksportowych do przyszłej ostrej walki konkurencyjnej. Te gałęzie produkcji powinny więc mieć dzisiaj zapewniony szeroki zbyt i tak zyskowny, by rentowały się odpowiednie inwestycje. Również z tego punktu widzenia nasze umowy handlowe powinny umieszczać eksport polski w krajach, które będą odbiorcami tych samych towarów także i w przyszłości.

Na podstawie powyższych wytycznych i formuł generalny plan importu i eksportu rozpracować można na geograficzny plan obrotów, który staje się wskazówką do rokowań o umowy i który częściowo w czasie tych rokowań powstaje. W jego powstawaniu muszą brać udział kupcy, attaché handlowi i zainteresowane resorty. Oczywiście, szkicowanie takiego planu możliwe jest wtedy, gdy prace są odpowiednio skoncentrowane w czasie. Tego rodzaju „przetarg” możliwości umów przynieść może duże oszczędności, lecz jest on złem koniecznym — jednym z następstw komplikacji wynikających z braku możliwości normalnych, multilateralnych obrotów.

Stefan Garczyński

O PLANOWĄ GOSPODARKĘ WODNĄ

Powódź jest straszną klęską żywiołową. Rozszalałe żywioły wodne dokonywują olbrzymich zniszczeń. Tak zwane „małe” powodzie są u nas zjawiskiem częstym, powtarzają się bowiem co roku. Natomiast powodzie o takich rozmiarach i nasileniu, co ostatnia, zdarzają się rzadziej. Na przestrzeni ostatnich czterech lat mieliśmy dwie tak wielkie powodzie. Chociaż różne były ich przyczyny, jednakże skutki ich są zwykle takie same: zniszczenie dobytku ludzkiego i olbrzymie straty material-

ne. Specjalną zaś wymowę mają skutki tej wiosennej powodzi: zniszczyły częściowo to, co znojnym wysiłkiem i ceną ofiar naród zdążył odbudować z ruin i zgłiszcz.

Ponieśliśmy miliardowe straty wskutek nieopanowania wylewu rzek, których żywioły wodne dadzą się ująć w karby. Przy obecnym stanie naszej wiedzy o przyrodzie, przy obecnych możliwościach technicznych ujarzmienia sił natury jesteśmy w stanie zapobiec tego rodzaju klęskom żywiołowym. Siły wodne zamiast szkodzić człowiekowi mogą i powinny ułatwić jego pracę jako potężne źródło energii, jako rozległe żeglowne szlaki transportowe, jako konieczny czynnik w gospodarstwie rolnym i w gospodarce miejskiej. Żywioły wodne stają się czynnikiem konstruktywnym, gdy są należycie wykorzystane.

Przed wojną zajmowały się u nas sprawami wodnymi różne resorty i dziś tkwią te zagadnienia w wielu ministerstwach (Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji, Odbudowy, Obrony Narodowej, Leśnictwa, Żeglugi, Przemysłu i Handlu). Jedno ministerstwo zajmuje się utrzymaniem rzek niespławnych, organizacją ochrony kraju przed powodzią i sprawami prawno-wodnymi. Inne — interesuje się budownictwem wodnym i to szczególnie w zakresie kanałów, zbiorników retencyjnych, siłowni wodnych itp. Inne znów dbają o budownictwo portowe i szlaki morskie, lub zajmują się naszymi rubieżami wodnymi z punktu widzenia obrony kraju albo też w celu regulacji wilgotności gleby dla polityki zalesienia tych lub innych połaci. Przysłowie mówi: gdzie kucharek sześć... Cóż dopiero, gdy chodzi o zagadnienia gospodarki wodnej, które bynajmniej nie dają się dowolnie rozłożyć na poszczególne dania! Jakikolwiek fragmentem problematyki wodnej zajmuje się ten lub ów resort, nie należy zapominać, iż jest to tylko jedna strona pewnej większej całości, która ma to do siebie, iż poszczególne jej części można pomyślnie uregulować tylko wtedy, gdy ma się na widoku interesy tej całości.

W naszej gospodarce planowej musi powstać plan gospodarki wodnej. Planujemy budowę jakiegoś mostu dla usprawnienia komunikacji i wzmoczenia obrotu towarowego, dla przyspieszenia dostaw surowców do fabryk i żywności do miast. I zbyt drogo nas kosztuje każdy most, abyśmy pozwolili każdej powodzi zniszczyć dzieła naszych rąk!

Do czego sprowadza się planowa gospodarka wodna? Można to ująć w następujące tezy ogólne: 1) opanowanie zasobów wodnych i unieszkodliwienie ich niszczącej siły żywiołowej, 2) wykorzystanie tych zasobów wodnych dla celów użytecznych.

Zadania sformułowane w obu tezach wiążą się ze sobą ściśle. Ale chcemy jeszcze raz podkreślić, iż realizowanie tych wszystkich zadań da właściwy efekt, gdy będzie to przeprowadzone w ramach planu ujmującego całość zagadnień gospodarki wodnej, poszczególnymi fragmentami całości zajmowano się u nas daw-

niej, a i dziś są przedmiotem gorliwych zainteresowań.

W krajach, gdzie gospodarkę wodną ujmuję się jako całość, wyodrębnia się zwykle następujący kompleks problemów. Korzysta się z energii wodnej: a) dla budowy elektrowni; b) dla żeglugi; c) dla celów rolniczych (osuszenie i nawodnienie); d) w gospodarce rybnej; e) dla zaopatrzenia wodą fabryk, ludności miejskiej itd.

Nie wchodząc w szczegóły trzeba podkreślić, iż poruszone wyżej tematy, aczkolwiek tworzą jeden kompleks, jednakże nie muszą być uwzględnione w równym stopniu. Należy pamiętać o wszystkich, ale stosownie do okoliczności można je ułożyć w pewien szereg według znaczenia, wagi itp. Pełne wykorzystanie zasobów wodnych ma miejsce tylko przy uwzględnieniu potrzeb wszystkich zainteresowanych gałęzi i działów gospodarstwa narodowego. Wtedy też takie całościowe rozwiązanie problemów wodnych jest najtańsze i najekonomiczniejsze.

Polska posiada wybitnych specjalistów w dziedzinie inżynierii wodnej i czas najwyższy, aby ująć całą gospodarkę wodną w jeden plan. Zrozumiałe, iż plan taki musi być uzgodniony z potrzebami poszczególnych resortów. Powstaje jednak pytanie, kto to ma robić? Nie zawa-

halibyśmy się wystąpić z inicjatywą utworzenia coś w rodzaju Centralnego Urzędu Wodnego. Instytucja taka, miałaby charakter raczej techniczny niż planowy. CUW opracowałby projekty robót wodnych, projekty ujmujące zagadnienia wodne w jeden kompleks.

Tu i ówdzie, w publikacjach na marginesie powodzi, wyłaniają się tezy zmierzające do ustalenia kierunku nowych nakładów inwestycyjnych w budownictwie wodnym. Trudno nie zgodzić się z poglądem, iż „specjaliści w zakresie gospodarki wodnej będą szukali tych właśnie środków zabezpieczenia przed powodzią, które są w bezpośrednim zasięgu ich pracy”¹⁾. Obok więc obwałowania, szczególnie zaleca się budowę zbiorników retencyjnych jako środek walki z powodzią. Autor zupełnie słusznie zwraca uwagę również na zalesienie, jako na ważny środek walki z powodzią („Tym razem nauka powinna pójść w las”). Potwierdza to wymienione wyżej stanowisko, zmierzające do ujęcia spraw wodnych jako pewnej całości, jako kompleksu zagadnień.

Rzuciliśmy myśl stworzenia Centralnego Urzędu Wodnego. Przypuszczamy, iż kompetentni w tej dziedzinie specjaliści potraktują uwagi na ten temat jako materiał wymagający obszerniejszej, fachowej dyskusji.

Inż. I. Epsztejn

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

ZWYŻKA CEN

Naprzężona po ciężkiej i długotrwałej zimie sytuacja gospodarcza nie rozwinęła się, jak tego jeszcze w kwietniu można się było spodziewać, w kierunku spokojnego odprężenia — w miarę, jak przestawały działać skutki zimy i opóźnionej wiosny i w miarę jak wzrastały się procesy, usuwające wytworzone braki i zapełniające powstałe luki.

Sytuacja uległa jednak nagłemu zaostreniu, które szczególnie wyraz znalazło w zwwyżce cen.

Ten zwrot sytuacji nie był oczywiście nie do przewidzenia w gospodarce odbudowującej się dopiero ze zniszczeń, nie posiadającej jeszcze dostatecznych rezerw, o długiej liście towarów deficytowych, o niskim jeszcze poziomie konsumpcji (wykazującej dzięki temu właśnie silną dynamikę wzrostu), o niedostatecznym jeszcze stopniu zaspokojenia podstawowych jeszcze potrzeb, a — co najważniejsze — w gospodarce o bardzo jeszcze niedoskonałym systemie środków regulujących podział dochodu społecznego.

Ten zwrot sytuacji nie był nie do pomyślenia w społeczeństwie tak niesłychanie łatwo poddającym się psychozie i posiadającym, niestety, sporą liczbę jednostek, wykorzystujących odruchy psychiczne dla własnych egoistycznych korzyści.

Trudno dziś powiedzieć, co było bezpośrednim powodem tego zaostrenia sytuacji, co stało się ostatecznym bodźcem do szerokiej zwwyżki i zakłóceń na rynku.

Czy tą „zapalką” była regulacja niektórych cen i opłat w sektorze państwowym, tak zresztą na ogół przeprowadzana, żeby nie powodować podwyżki cen wolnorynkowych, a w każdym razie nie dotykająca artykułów masowej konsumpcji; czy raczej zawiniła tu susza, powodująca obawy o dalsze pogorszenie się stanu zasiewów i dlatego oddziaływająca na wstrzymanie podaży zbóż; czy może zagrały silnie wpływy pozagospodarcze; czy też zadecydowała tu gra spekulacji? Trudno dziś osądzić. Najprawdopodobniej działał tu cały splot przyczyn.

Jedno wszakże jest pewne, że u podstaw wytworzonej sytuacji leżało — jak zawsze — niedopasowanie strumienia dóbr i strumienia pieniądza.

Strumień pieniądza wzmożł się silnie, mimo że masa pieniężna nie wzrosła, bo obieg pieniężny pozostawał bez zmiany względnie wzrost minimalnie.

Zadłużenie Skarbu Państwa malało w dalszym ciągu i na ultimo kwietnia stanowiło zaledwie trzy piąte stanu z końca roku. Zawdzięczać to należy i dobrym wynikom budżetowym i poważnie zwiększonym wpływom Funduszu Apropowizacyjnego (z racji rezultatów sprzedaży komercyjnej). Daniny publiczne (bez daniny narodowej) dały w kwietniu blisko 5 mld. zł, gdy w marcu niecałe 4 i pół mld. zł, a w lutym 3 i trzy czwarte

¹⁾ Patrz „Rzeczpospolita” i „Dziennik Gospodarczy” Nr 90.

mild.; wpłaty monopolów wzrastały z 3 i pół mild. w lutym do 4 i ćwierć mild. w marcu i do 5 mild. w kwietniu. Wpływ ze sprzedaży komercyjnej samego cukru zbliżył się w kwietniu do 2 i ćwierć mild. zł i był 3-krotnie wyższy niż w styczniu i niż w lutym. Jak powiedzieliśmy, masa pieniężna nie wzrosła — chyba, że część tezauryzowanych walut obcych przesunęła się do podaży pieniężnej. Ale choć strumień pieniądza nie był obfitszy, znacznie wzrosła jego szybkość, zwiększył się jego pęd. Pieniądz przechodził z ręki do ręki. Rezerwy pieniężne rolnika, kupca czy przedsiębiorcy, kurczyły się silnie i pieniądz stamtąd uciekał szybko do towaru, nie bacząc już nawet na jego rodzaj i jakość.

A strumień dóbr? Strumień dóbr rósł w dalszym ciągu. W kwietniu silniej niż w marcu, w maju silniej niż w kwietniu. Ale ten wzrost — przy braku rezerw towarowych — nie mógł dorównać zwiększonej sile uderzenia strumienia pieniądza.

Coraz większe dziesiątki tysięcy ton zbóż i maki ładowane były za granicą na statki z przeznaczeniem dla Polski. W kwietniu i maju niemal z dnia na dzień rósł naładunek ziemio-
płodów, przetworów i w ogóle żywności. Transporty wstrzymane przez mrozy i pierwsze nowe transporty zaczęły już przychodzić do polskich portów. Ale jeszcze nie zdążyły wejść do obrotu, gdy rolnicy cofnęli się z podażą zbóż krajowych. Czy to zajęci robotami polnymi, czy to zmuszani zaorywać oziminy i na nowo siać, czy to po prostu z obawy o dalszy przebieg przedwiosna i o rezultaty zbiorów lub tylko z motywów spekulacyjnych — z chęcią uzyskania wyższej ceny — rolnicy skurczyli znacznie podaż.

Z importu zresztą płynął coraz silniejszy strumień nie tylko artykułów żywnościowych: wzrastał przywóz wszytkich towarów i z zaległości UNRRA, i z demobilu, i z reparacji, i z umów kredytowych, i ze zwykłych umów handlowych.

Również z krajowych źródeł zwiększył się w dalszym ciągu strumień towarów przemysłowych. Produkcja przemysłu państwowego wykazała w kwietniu dalszy pokaźny wzrost.

Mimo mniejszej w kwietniu niż w marcu (w związku z okresem świątecznym) liczby dni roboczych — produkcja węgla w kwietniu utrzymała się na poziomie 4,7 miln. t, produkcja surowłki zwiększyła się z 63 do 69 tys. t, stali ze 120 do 127 tys. t, cegły z 108 do 132 tys. t, cementu z 79 do 118 tys. t, wapna z 21 do 53 tys. t, sody kaucynowanej z 6,1 do 7,1 tys. t, żarówek z 481 do 948 tys. sztuk, skóry podesz-
wowej z 282 do 311 tys. t, papieru z 16,5 do 16,8 tys. t itd. itd.

Pozycji, które wykazały stabilizację lub spadek produkcji (globalnej — nie dziennej) było w kwietniu niewiele. Do nich zaliczają się m. in. wyroby walcowane — 81 tys. t wobec 95 tys. t w marcu, cyna — 5,5 wobec 5,8 tys. t, naczynia emaliowane 626 wobec 670 t, soda kaustyczna 2,3 wobec 2,3 tys. t, nawozy azotowe — 15 wobec 17,3 tys. t, superfosfat — 11,5 wobec

14,5 tys. t, obuwie — 515 wobec 515 tys. par, meble gięte — 43,6 wobec 47,1 tys. sztuk i in.

Ale zapotrzebowanie prześcigało podaż towarów — czy to z importu, czy to z produkcji krajowej. Zapotrzebowanie na zaspokojenie zwiększającej konsumpcji i na tezauryzację.

Żeby zilustrować napięcie konsumpcji, a częściowo i zakupów o charakterze lokacyjnym, wystarczy przytoczyć kilka przypadkowo wybranych liczb: sprzedaż komercyjna cukru wyniosła w marcu 1946 r. 4 tys. t i w kwietniu 1946 r. 5,2 tys. t, a w bież. roku w marcu 12,6 tys. t i w kwietniu 14,3 tys. t, produkcja zapalek wyniosła w okresie marca i kwietnia ub. r. 117,7 miln. pudełek, a w tym samym okresie w bieżącym roku 146,6 miln.; produkcja soli w tych samych dwóch miesiącach wyniosła w ub. r. 36,43 tys. t i w r. b. 57,1 tys. t; sprzedaż komercyjna kawy i herbaty, artykułów kolonialnych itp. wyniosła w lutym 110 miln. zł, w marcu 425 miln. zł, w kwietniu 25 miln. zł; rozprowadzenie artykułów włókienniczych na wieś (przez „Społem” i PCH) doszło w kwietniu do sumy 1,3 mild. zł i było większe blisko o połowę niż w marcu; obroty „Społem” wyniosły w marcu r. ub. 5,1 mild. zł i w marcu r. b. 18,3 mild. zł. (a tylko część tego wzrostu można by odnieść do rozszerzenia zakresu obrotów i wyższości cen).

Jest rzeczą oczywistą, że przy tak silnym napięciu konsumpcyjnym i popytu na cele lokacyjne silnie zwiększona produkcja nie mogła wystarczyć i zakłócenia powstałe w I kwartale mogły — choć bynajmniej nie musiały — wywołać przesilenie rynkowe, które skwapliwie wyzyskała spekulacja.

Jak wzrosły ceny? Wg notowań Instytutu Gospodarstwa Narodowego ceny wolnorynkowe w Warszawie, które osiągnęły w końcu marca poziom 137,3 (kwiecień 1945 r. = 100), podniosły się w ciągu kwietnia do 139,8, a w 3 tygodniu maja doszły do 152,0. Ten niespełna 11% wzrost cen najsilniej zaznaczył się w grupie żywności — 14,5%, nieco mniej w grupie artykułów przemysłowych — 11,3%, a najsłabiej w grupie żywności — 9,3%. Ale w zakresie żywności bardzo silnie, bo aż o 44,5%, podniosły się ceny przetworów zbożowych i o 11,7% — ceny ziemio-
płodów; w zakresie zaś artykułów przemysłowych ceny półfabrykatów zwiększały o 30,2 proc., a ceny wyrobów gotowych o 21,2%, przy czym ceny urządzeń i sprzętów domowych oraz ceny mydła podniosły się w obu pozycjach o 34,4%.

W ostatniej dekadzie maja rozpoczął się lekki spadek cen. Dalsza ich ewolucja zależeć będzie znowu od splotu przyczyn. I od pogody, i od subiektywnych ocen, i od dopływu statków, i od sprawności dystrybucji, no i od zastosowanych środków polityczno-gospodarczych (w tym także i drenażu) oraz administracyjnych, których odpowiedni dobór, właściwie dozowanie, należyte rozłożenie w miejscu i czasie może przywrócić poprzedni stan dostosowania strumienia pieniądza i strumienia dóbr.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICtwo

WYTWÓRCZOŚĆ PRODUKTÓW NAFTOWYCH W MARCU 1947

W miesiącu marcu 1947 r. wydobyto ogółem 10.349 t ropy naftowej. Średnie wydobycie dzienne (233,8 t) wykazało w stosunku do miesiąca ub. wzrost o ca 15 t.

Produkcja gazu ziemnego wyniosła w miesiącu sprawozdawczym 15.839 tys. m³.

Rafinerie krajowe przerobiły łącznie 15.250 t ropy surowej, z czego 11.189 t stanowiła ropa krajowa, 4.060 t zaś ropa importowana. Z przeróbki wspomnianej ilości ropy otrzymano łącznie po domieszaniu 173 t gazoliny otrzymanej z gazolinian i 582 t benzolu motorowego — z koksołni śląskich, następujące ilości produktów końcowych (w tonach):

Benzyna	5.236
Gazolina	173
Benzol	582
Nafta	2.973
Ol. gazowy	2.426
„ lekki	529
„ smarowy	3.512
Parafina	274
Wazelina	46
Smary stałe	127
Asfalt	631
Koks naftowy	103
Półprodukty i pozostałości	1.053
Produkty uboczne	158

Razem: 14.207

Gazolinianie krajowe wyprodukowały w marcu b. r. łącznie 195 t gazoliny i 43 t gazu płynnego.

Koksołnie śląskie postawiły w tym miesiącu do dyspozycji CPN ogółem 2.029 t benzolu motorowego dla sporządzania mieszanki benzynowo-benzolowej przez rafinerie (1176 t), składy CPN (793 t) i odbiorców bezpośrednich (60 t).

Fabryki smarów podległe Centr. Zarządowi Przemysłu Paliw Płynnych, wyprodukowały w marcu łącznie 619 t różnych smarów (w tym 181 t smaru Tovotte'a), fabryka CPN w Poznaniu 18 t, fabryki zaś prywatne 22 t. Z łącznej produkcji 659 t wyeksportowano na rynek wewnętrzny 557 t.

W marcu b. r. import wynosił ogółem 19.723 t gotowych produktów naftowych i 3.538 t ropy surowej. Zwyżka w stosunku do miesiąca ub. stanowiła ca 77%. Najpokaźniej wzrosły w omawianym okresie dostawy importowe benzyny (o ca 3.500 t), ol. smarowych (o ca 2.500 t) i nafty (o ca 1.800 t).

Import produktów naftowych w pierwszym kwartale r. 1947 przedstawia poniższa tabela (w tonach):

Ropa	7.923
Benzyna	23.248
Nafta	6.978
Ol. gazowy	4.068
Ol. smarowy	4.611
Inne produkty	14

Razem: 46.842

Sprzedaże paliw płynnych i smarów w marcu b. r. wyniosły ogółem 22.803 t. W stosunku do miesiąca lutego stanowiły to wprawdzie zwyżkę o ca 3.200 t, tj. 16%, jednakże nie dorównały one odpowiednim ilościom z marca r. ub., które wyniosły globalnie 24.528 t.

Co do sprzedaży poszczególnych produktów, zwyżka zaznaczyła się w benzynie motorowej, ol. gazowym i ol. smarowym, dzięki poprawie warunków drogowych i przygotowaniom do akcji siewnej, oraz w asfalcie na skutek rozpoczęcia sezonu budowy dróg. Wyraźny spadek natomiast zaznaczył się w sprzedaży nafty oświetleniowej, spowodowany sezonowym wzrostem długości dnia.

Wspomnieć należy o zbiorce zużytych olei smarowych dla regeneracji. Chcąc zmniejszyć import deficytowych olei, a co za tym idzie, ilość wydawanych dewiz, podjęto w roku bież. wśród konsumentów wzmoczoną zbiórkę olei zużytych. Wyniki tej zbiórki w miesiącu sprawozdawczym dały w łącznej sumie 75.800 kg. Przy czym największe ilości dostarczyły wojew. o największym spożyciu, tj. warszawskie i górnośląskie. (pr).

POSZUKIWANIA NAFTY W R. 1946.

Minął pierwszy rok działalności „Poszukiwań Naftowych”. Pierwsze zreby tej instytucji powstały w drugiej połowie 1945 r., po przeprowadzeniu zaś prac organizacyjnych z dniem 1 stycznia 1946 r. rozpoczęły swą działalność „Poszukiwania Naftowe” z siedzibą w Krakowie.

Myślą przewodnią inicjatorów było sięgnąć w rejony geologiczne Polski, dotychczas nieznane pod względem roponośnym czy gazonośnym, nie zaniedbując przy tym rejonów mniej lub więcej już znanych.

Wszelkie prace, traktowane jako inwestycyjne, były opłacane przez Ministerstwo Przemysłu, które okazało należyte zrozumienie dla tak ważnego zagadnienia państwowego i wspierało wydatnie realizację tych zamierzeń.

W „Poszukiwaniach Naftowych” zorganizowano cztery oddziały: Geologiczny, Geofizyczny, Wiertniczy i Administracyjny.

Zajmijmy się obecnie podstawową

pracą „Poszukiwań Naftowych”, jaką stanowią wiercenia poszukiwawcze. Były one prowadzone w Karpatach, na Przedgórzu i na Kujawach.

W Karpatach zainteresowano się rejonami zachodnimi. Już w r. 1945 rozpoczęto głębokie wiercenia w Kleczanach na zachód od starej kopalni celem zbadania głębszych warstw kredowych. Wiercenia są w toku.

W Radziechowym, na południe od Żywca, dokonano wierceń, by stwierdzić strukturę geologiczną i ewentualną roponośność nieznanych zupełnie warstw.

W roku 1946 odwiercono 812 m — na przewidzianych 1.500 m.

Inne zagadnienie było do rozwiązania w Rychwałdzie na wschód od Żywca. Przeprowadzono wiercenie w ciągu 5 miesięcy w poszukiwaniu gazu na wąskim siodle, które okazało się jednak jałowym, nie licząc drobnych śladów.

W Dębowcu, na zachód od Skoczowa, na Śląsku Cieszyńskim, wiercenie zostało uwieńczone wysoce pomyślnym wynikiem. Płytko, bo już na 396 metrów natrafiono na gaz.

Wiercono również w obrębie starych pól naftowych, w środkowych Karpatach.

W Feluszu, na wschód od Gorlic, wykonano wiercenie na jednostce nieznanej pod względem geologicznym i roponośnym. Do wiercenia zachęciły powierzchniowe ślady ropy. Natrafiono na ślady bardzo słabych możliwości ropnych. Z końcem ub. r. odwiercono 759 m. W drugim sąsiednim otworze odwiercono 307 m. Obydwa otwory wiercono dalej.

W Iwoniu — Wsi (Wiktor I) rozpoczęto wiercenie na starym polu do głębokości 1.200 — 1.500 m.

Na Podgórzu Karpackim prowadzono kilka wierceń dla zbadania sytuacji geologicznej.

W Wojstawiu wiercono jeszcze w r. 1945, gdzie do końca ub. r. odwiercono 772 m.

Dwa płytsze wiercenia w Wałkach do 700 m mają zbadać strukturę geologiczną.

Wiercenia powyższe prowadzono systemem obrotowym.

Płytkim (do 500 m) wierceniem w Siedlcu zbadano tę okolicę pod względem gazowości (wiercenia udarowe).

Odrębny problem stanowi element geologiczny na Kujawach, na którym wykonano pierwszy płytki (do 500 m) otwór w Kłodowie.

Wiercenia poszukiwawcze zataczają coraz szersze kęgi. Badania geologiczne i geofizyczne są jednak w chwili obecnej koniecznością, a przeprowadzane wiercenia w rezultacie przysporzą Państwu własnych produktów naftowych w ilości, która pokryje wewnętrzne zapotrzebowanie i uniezależni nas w tym względzie od zagranicy. (Kn.)

PRODUKCJA SODY PO WOJNIE

W okresie powojennym daje się od-
czuwać na świecie ogromny brak
produktów sodowych, w szczególności
sody kaustycznej i kalcynowanej
czyli amoniakalnej.

Kraje europejskie wykazują w
pierwszym półroczu r. b. niedobór
ca 100 tys. t sody amoniakalnej i ca
50 tys. t sody kaustycznej.

Również sytuacja Polski w zakresie
produktów sodowych nie przedstawia
się obecnie dobrze. Przed wojną 2 fa-
bryki sody zaspokajały bez trudu po-
trzeby rynku wewnętrznego, eksportu-
jąc nadwyżki głównie do krajów bał-
tyckich. Obecnie posiadamy w dal-
szym ciągu tylko te 2 fabryki, nato-
miast na skutek przyłączenia Ziemi Za-
chodnich, posiadających szeroko roz-
budowany przemysł sztucznych włó-
kien i szkła, wzrosło znacznie zapo-
trzebowanie własne na sodę amonia-
kalną i kaustyczną. W pierwszym o-
kresie po odzyskaniu niepodległości
przemysły włókienniczy oraz szklany,
posiadając jeszcze ograniczone możli-
wości produkcji, używały mało sody,
na skutek czego mogliśmy eksporto-
wać dość poważne ilości tych artyku-
łów do Z. S. R. R., Szwecji, Jugosławii,
Bułgarii, Norwegii i Danii.

Obecnie jednakże produkcja nasza
nie pokrywa już nawet zapotrzebowa-
nia własnych przemysłów. Wywiązy-
wanie się z zaciągniętych uprzednio
wobec zagranicy zobowiązań jest bar-
dzo utrudnione i odbywa się kosztem
zmniejszenia przydziałów dla włas-
nych przemysłów. W drugim kwarta-
le r. b. przewiduje się np. produkcję
ok. 23 tys. t sody amoniakalnej i 7
tys. t sody kaustycznej przy przewidy-
wanym zapotrzebowaniu rynku we-
wnętrznego, wykazującym się cyframi
do 29 tys. t sody amoniakalnej i 8
tys. t sody kaustycznej.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W I KWARTALE 1947

Plan produkcji przemysłu skórzanego
za I kwartał 1947 r. wg tymczaso-
wych danych, został wykonany w
104,2 proc.

Przemysł garbarski wyprodukował
w I kwartale rb. (w przeliczeniu na
surowiec w wadze solonej) 3.126,3 t
(plan — 2.965,0 t). Plan więc został
wykonany w 106 proc.

Przemysł obuwniczy osiągnął wyko-
nanie planu wg wartości w wysoko-
ści 113,9 proc., wg ilości 117,8 proc.

Na odcinku produkcji pasów, arty-
kułów technicznych i różnych wyro-
bów skórzanых notujemy niewykona-
nie planu. Plan produkcji wg. warto-
ści wynosił 4.328,5 tys. zł, a został
wykonany jedynie w wysokości 3.300
tys. zł, tj. 76,2 proc. Wpłynęło na to
nieotrzymanie z importu gotowych
skór na produkcję pasów.

Plan produkcji futrzarskiej został
wykonany wg. wartości w 116 proc.
(plan 728 tys. zł, wykonanie 844,4
tys. zł).

Zbiórka skór surowych na rynku
krajowym wyniosła 1.953 t. (plan —
1.700 t), czyli 114,8 proc. zaplanowa-

nej ilości. Dostawy skór przemysłowi
garbarskiemu wyniosły 3.369 t. wobec
preliminowanej ilości 4.480 t. plan
wykonano zatem tylko w 75 proc.

Globalna wartość produkcji w I
kwartale 1947 r. wg. cen przedwojen-
nych wynosi powyżej 25 milionów zł.

Produkcja I kwartału pierwszego ro-
ku trzyletniego planu odbudowy gospo-
darczej osiągnęła 119 proc. w stosun-
ku do produkcji za I kwartał 1946 r.

(empe)

PRODUKCJA HUTNICTWA W MARCU 1947 R.

Państwowy plan produkcyjny za
marzec b. r. został wykonany
przez przemysł zgrupowany w C. Z.
P. H. w 102,7 : 1) hutnictwo żelaza
— 106,8%, 2) przemysł metali nieżelaz-
nych — 103,7%, 3) kopalnictwo rudy
żel. i gr. topników — 84,1%, 4) prze-
mysł materiałów ogniotrwałych —
75,0%.

Niewykonanie planu surowki, rur
ze szwem i konstrukcji wynikało z po-
wodu remontów kilku hut.

Hutnictwo żelaza wypełniło plan
produkcyjny w poszczególnych gru-
pach następująco (w tonach):

Grupy materiałowe	PRODUKCJA		% planu
	pl nowana	wykonana	
Koks	80.941	84.073	104
Surówka	77.152	63.502	82
Stal surowa	122 480	121.352	99
Wur. walcowane	81.060	92.464	114
Rury bez szw	4.260	5 269	124
„ ze szwem	1.315	991	75
Wyr. kute i prasowane	5.541	6.115	110
„ zimno walc. i ciąg	2.970	3.090	104
„ przetwory specjalne	3 864	5.365	139
Konstrukcje	2.090	1.801	86
Odlewy żeliwne	2.750	2.707	98
Odlewy stalowe	1.870	2.184	117

(mp)

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

UŻYTKI UBOCZNE

LASÓW PAŃSTWOWYCH 1945/46

Pod pojęciem użytków ubocznych
w gospodarstwie leśnym należy
rozumieć wszelkie produkty uzyski-
wane z lasu i ze związanych z nim
gospodarstw nieleśnych z wyjątkiem
drewna, które stanowi użytek głów-
ny.

Wyniki eksploatacji użytków u-
bocznych i gospodarstw nieleśnych
stanowią jedną z najbardziej waż-
nych pozycji w ogólnym bilansie o-
siągnięć Lasów Państwowych w r.
1945/46. Właściwe zorganizowanie u-
żytkowania i zbytu takich produktów,
jak żywica, kora garbarska, jagody,
grzyby, siano, torf itp., wymagało z
jednej strony uwzględnienia ogrom-

nych potrzeb gospodarczych kraju, z
drugiej zaś przestrzegania takich
norm i form użytkowania, które by
nie kolidowały z zasadami racjonal-
nej gospodarki. Ogrom dewastacji,
jakim uległy lasy polskie i związane
z nimi gospodarstwa nieleśne, po-
ważnie utrudniało rozwiązanie kwe-
stii użytkowania wspomnianych pro-
duktów pod kątem widzenia istot-
nych potrzeb różnych dziedzin życia
gospodarczego kraju. Trzeba bowiem
zaznaczyć, że wojna pod żadnym
względem nie oszczędziła warsztatu
produkcyjnego na tym odcinku gos-
podarki państwowej, a początkowy
brak sił roboczych i odpowiednich
środków technicznych przez dłuższy
czas uniemożliwiał podjęcie więk-
szych prac nad zatarciem śladów
strat wojennych.

Przed wszystkim jeżeli chodzi o
pozyśkanie najważniejszego ubocz-
nego użytku leśnego, jakim jest ży-
wica, największe trudności eksploa-
tacyjne nastęrczał brak rąk robo-
czych. Braki te udało się częściowo
usunąć kosztem ogromnego wysiłku
organizacyjnego, dzięki któremu zdo-
lano pozyskać w r. 1945/46 ogółem
3.401.512 kg żywicy, osiągając przy
tym wydajność przeciętną, 16 kg ży-
wicy z 1 spały. Żywicowanie prze-
prowadzono w 13 okręgowych dy-
rekcjach Lasów Państwowych na
łącznej powierzchni około 10 tys. ha,
przy czym zatrudniono około 4470 ro-
botników.

Zwiększenie rozmiaru żywicowania
uniemożliwiała między innymi też i
przyczyny natury czysto technicznej
gdyż jedyna w kraju destylarnia ży-
wicy (w Zagórzcu) mogła być wyre-
montowana i uruchomiona dopiero w
lipcu 1945 r. i przez dłuższy czas pra-

cować musiała na niekompletnej aparaturze. Mimo to destylarnia przeobraziła od lipca 1945 r. do końca sprawozdawczego roku gospodarczego 1.697.314 kg żywicy, uzyskując 228.915 kg terpentyny i 1.092.803 kg kalamoni. Po dodatkowym remoncie w lipcu i sierpniu 1946 r. wydajność jej zwiększyła się, osiągając zdolność przerobu ponad 4 miln. kg żywicy rocznie.

W zakresie pozyskiwania kory garbarskiej wysiłki administracji Lasów Państwowych, zmierzające do pokrycia całkowitego zapotrzebowania Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, dały wyniki zadowalające. W r. 1945/46 pozyskano mianowicie 21.278 mp, czyli około 2.300.000 kg kory, wykonując plan eksploatacji w 152%.

Zbiór jagód i grzybów leśnych odbywał się początkowo wyłącznie na podstawie kwitów sprzedawanych przez organa administracji Lasów Państwowych miejscowej ludności. W r. 1945/46 eksploatację tych użytków przejęła na siebie częściowo Spółdzielnia „Las“, organizując racjonalny zbiór, skup, przewóz i przerób jagód i grzybów we własnym zakresie. W okresie tym pozyskano ogółem 2.000 kg grzybów, jagód i innych owoców leśnych.

Jeśli chodzi o gospodarkę rybną administracji Lasów Państwowych należy zauważyć, że wody śródlądowe związane z gospodarką leśną, położone na terenach należących do Lasów Państwowych, zajmują ogółem powierzchnię równą około 1/3 powierzchni wód śródlądowych na terenie całego państwa. Obejmują one ponad 2 tys. jezior o łącznej powierzchni 87.000 ha oraz 234 gospodarstw stawowych wraz z gruntami uprawnymi, łakami i nieużytkami o ogólnej powierzchni 19.600 ha.

Przejęte po okupantach gospodarstwa rybne wymagały i nadal jeszcze wymagają ogromnego wkładu pracy, kapitału i czasu do doprowadzenia ich do normalnego stanu zagospodarowania, dużym dewastacjom uległy bowiem nie tylko zabudowania wodne i urządzenia stawowe, ale też i sam rybostan.

W roku 1945/46 administracja Lasów Państwowych odbudowała i zagospodarowała około 3/4 gospodarstw stawowych, uruchomiła 5 wylęgarni narybku i 3 ośrodki zarybienio- oraz przystąpiła do dalszej odbudowy 3 wylęgarni, 3 ośrodków zarybienio- oraz około tysiąca ha gospodarstw stawowych. W omawianym okresie sprawozdawczym uzyskano z odłowów 1.150 ton ryby, którą wprowadzono na rynek wewnętrzny, częściowo w formie świadczeń rzeczowych, częściowo zaś w sprzedaży wolnorynkowej. Znaczny rozmiar odłowu ryb przy stosunkowo słabym

stanie zarybienia wód podyktowany był koniecznością dokonania koniecznych inwestycji, które w omawianym okresie wynosiły około 9 miln. zł. Podkreślić bowiem należy, że administracja Lasów Państwowych przeprowadza odbudowę gospodarstwa rybnego własnymi środkami finansowymi, uzyskiwanymi z nadwyżek produkcyjnych gospodarstw nie zniszczonych lub tylko w nieznacznym stopniu zdewastowanych.

Podobnie jak rybostan dużemu ubytkowi uległ w czasie wojny i w okresie bezpośrednio po niej następującym stan zwierzyny łownej. W roku gospodarczym 1945/46 jedynie stan dzików i lisów nie odbiegał od stanu normalnego, a nawet przewyższał. Inna zwierzyna, a zwłaszcza jelenie, łosie, sarny, niedźwiedzie, bobry, głuszce, rysie oraz zwierzyna drobna uległy bardzo znacznemu wyniszczeniu. Administracja Lasów Państwowych wydzierżawia około 3 miln. ha terenów łowieckich, biorąc równocześnie czynny udział w zwalczaniu kłusownictwa i organizując racjonalną hodowlę zwierzyny, zwłaszcza tam, gdzie zachodzi najpilniejsza tego potrzeba.

W zakresie hodowli zwierząt futerkowych administracja Lasów Państwowych dąży szczególnie do rozbudowy ferm lisów srebrzystych. Pogłowie lisów srebrzystych wynosiło w r. 1945/46: 301 sztuk.

Dla zobrazowania całokształtu gospodarki administracji Lasów Państwowych użytkami ubocznymi do dać należy, że w okresie sprawozdawczym przystąpiono już do racjonalnego zagospodarowania zniszczonych plantacji wiklinowych, zajmujących powierzchnię około 520 ha, z której uzyskano 37.500 wiązek wikliny; poza tym uzyskano kosztem nabywcy około 47.500 mp torfu, przystąpiono do odbudowy fabryki ściółki torfowej w Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu bałtyckiego; z gospodarstw łakowych zebrano 41.000 q siana, ponad to zaś dokonano sprzedaży pewnej ilości choinek i drzewek owocowych ze szkółek handlowych oraz sprzedaży cegieł wyrobionych w wyremontowanych we własnym zarządzie 7 cegielniach i klinkierniach.

(Z. Ob.)

BUDOWNICTWO

WYNIKI ODBUDOWY W LATACH 1945 — 1946

W najbliższym czasie Ministerstwo Odbudowy ma ogłosić szczegółowe dane do co wyników odbudowy w latach 1945 i 1946. Prowizoryczne obliczenia pozwalają już dziś stwierdzić w ogólnych zarysach, w jakim kierunku szła praca, oraz co zostało w czasie tym dokonane. Odbudowa osiedli musiała w pierwszych latach powojennych iść na szarym końcu w akcjach inwestycyjnych Państwa, dając pierwszeństwo odbudowie aktywnych warsztatów pracy i gospodarce. Dlatego też w zestawieniu z cyframi zniszczeń wojennych wyniki odbudowy nie mogą zaimponować. Mimo to jednak staonowią one pozytywny wkład w życie kraju. Można twierdzić, że bez wykonanych w tym zakresie prac niejedna dziedzina życia kraju nie ruszyłaby z miejsca.

Ogólna suma kredytów skarbowych, rozprawdzonych w omawianym okresie przez Ministerstwo Odbudowy na odbudowę budynków (bez wydatków na przemysł budowlany) wyniosła około 10,5 mild. zł. Prawie połowa tej sumy, około 5,2 mild., poszła na Warszawę; inne miasta uczestniczą w niej 2,5 mild., a więc prawie w 25 proc. Niewiele ponad 25 proc., a więc około 2,8 mild. otrzymała wieś.

Stosunek wydatków w tych trzech pozycjach ulegał ewolucji. Stopniowo zmniejsza się pierwotnie dominujący udział w kredytach Warszawy, wzrasta natomiast udział wsi. Poniższa tablica daje obraz tych zmian:

	Warszawa	Inne miasta	Wieś
do 31.3.46 r.	65 %	24 %	11 %
1.4.46 r. do			
31.12.46 r.	38 „	24 „	48 „

Cyfry tablicy wskazują na to, że w ciągu ubiegłych dwóch lat główny wysiłek skierowano na odbudowę miast. Powodem tego była nie tylko okoliczność, że zniszczenie miast w wyniku ubiegłej wojny było znacznie intensywniejsze, niż zniszczenie wsi (cyfra strat w budynkach miejskich stanowi przeszło 3/4 ogółu strat), ale również względ na to, że bez odbudowy życia tych ośrodków dyspozycji gospodarce i administracyjnej byłaby nie do pomyślenia odbudowa całego życia gospodarczego kraju. Ten sam względ spowodował, że w pierwszym okresie główny wysiłek w miastach skierowano na odbudowę obiektów mniej zniszczonych, gdzie stosunkowo niewielki wkład dawał znacznie większy doraźny efekt gospodarczy, odkładając na okres późniejszy cięższe prace, oraz że dużo pracy włożono w uporządkowanie

w miastach wszelkiego rodzaju urzędzeń użyteczności publicznej, umożliwiające życie tych ośrodków i stwarzające realne podstawy do późniejszej racjonalnej odbudowy. Na wymienione ostatnio prace zużyto w ubiegłym okresie blisko 40 proc. środków, przeznaczonych na odbudowę miast.

Prowizoryczne wyniki niektórych ważniejszych prac przygotowawczych oraz prac nad uruchomieniem urzędzeń użyteczności publicznej przedstawiały się w liczbach przybliżonych, jak następuje (dla całej Polski łącznie z Warszawą i Ziemią Odrzańską).

	do 31.3.46 r.	1.4— —31.12.46 r.	Razem
Rozebrano obiektów nie nadających się do odbudowy	3.500	2.500	6.000
Wywieziono gruzu tys. m sześciu	3.000	1.500	4.500
Oczyszczono z gruzu ulic miejskich km	1.000	1.300	2 300
Uruchomiono różnych zakładów i urzędzeń użyteczności publ.	500	250	750
Nawodniono sieci wodociągowej km	2.000	1.300	3.300
Oddano do użytku sieci kanalizacyjnej km	1.000	1.200	2.200
Oddano do użytku sieci elektrycznej km	2.400	600	3.000
Oddano do użytku sieci gazowej km	650	350	1.000
Oddano do użytku torów tramwajowych km	250	100	350

Wyniki naprawy i odbudowy budynków miastach, przeprowadzanych z kredytów skarbowych oraz dzięki kredytom bankowym, roz-

prowadzanym między instytucje, spółdzielnie i osoby prywatne, zawarte są w poniższej tabeli (w liczbach przybliżonych).

	do 31.3.46 r.		1.4-31.12.46 r.		Razem	
	ilość budynków	kubatura w tys. m ³	ilość budynków	kubatura w tys. m ³	ilość budynków	kubatura w tys. m ³
Budynki o nieznacznym stopniu uszkodzenia	7.500	16.300	5.300	12.400	12.800	28.700
Budynki poważnie uszkodzone, lub zniszczone	500	2.600	700	3.700	1.200	6.300
Razem	8.000	18.900	6.000	16.100	14.000	35 000

Jak widać z tablicy, główny wysilek przy odbudowie budynków miejskich skierowano na odbudowę obiektów o stosunkowo niewiel-

kim uszkodzeniu, dochodzącym w najgorszym razie do 30 proc. Nie raz mogły się tu znaleźć nawet prace o charakterze konserwacyj-

no - remontowym. Stosunek ten występuje specjalnie jaskrawo w okresie do 31.3.1946 r. Dlatego też, jakkolwiek kubatura budynków odbudowanych wypadła wskutek tego wysoko i przekracza 7 proc. kubatury budynków uszkodzonych, nie znaczy to, byśmy odrobili już 7 proc. strat wojennych w budynkach.

Z ogólnej liczby naprawionych lub odbudowanych budynków stosunkowo wielka ilość przypada na budynki, obsługujące potrzeby zbiorowe; odbudowa budynków mieszkalnych była w minionych latach na dalszym planie. Tak np. ilość szkół, odbudowanych w miastach, wynosi blisko 3000, szpitali i zakładów zapobiegawczych prawie 700, budynków na biura niespełna 2000.

Odbudowa wsi szła po kilku torach. Z jednej strony prowadzono bezpośrednią odbudowę budynków, obsługujących potrzeby zbiorowe, jak szkoły, budynki gminne, szpitale itp., z drugiej zaś subwencjonowano w stopniu, pokrywającym pewną część kosztów, odbudowę zagrod chłopskich. Ostatnia akcja dzieliła się na ogólną, prowadzoną na całym terytorium kraju, oraz specjalną, wydatniejszą, rozpoczętą w roku 1946, a obejmującą w tym roku 48 bardziej zniszczonych powiatów. Nadto rozprawiano za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego pożyczek na sto kilkadziesiąt miln. zł. Niezależnie od tego montowano w najbardziej zniszczonych ośrodkach baraki, służące dla zapewnienia ludności prowizorycznego dachu nad głową.

W wyniku prac tych odbudowano w latach 1945 i 1946 około 1500 budynków, obsługujących potrzeby zbiorowe na wsi, z pomocy zaś państwowej przy odbudowie korzystało około 100 tys. gospodarstw chłopskich.

(B. D.)

FINANSE I PIENIĄDZ

INSTYTUCJE KREDYTOWE W I KWARTALE 1947 R.

W bilansie łącznym instytucji kredytowych zaszła niewielka wprowadzie pod względem cyfrowym, lecz zasadnicza zmiana, polegająca na wyłączeniu z niego, poczynając od stycznia 1947 r., bilansów banków prywatnych w stanie likwidacji. W związku z tym zmniejszyła się ilość objętych bilansem łącznym instytucji z 1.287 w końcu 1946 r. do 1.281. Liczba ta utrzymywała się bez zmian przez cały pierwszy kwartał 1947 r.

Omówione tu bilanse łączne obejmują

zatem w podziale na grupy, następujące instytucje wraz z ich ekspozyturami:

Grupa I — 2 banki państwowe: Bank Gospodarstwa Krajowego (z 24 oddziałami) oraz Państwowy Bank Rolny (z 22 oddziałami).

Grupa II — 2 banki akcyjne: Bank Handlowy w Warszawie (z 15 oddziałami) i Bank Związku Spółek Zarobkowych (z 29 oddziałami).

2 banki komunalne: Polski Bank Komunalny (z 4 oddziałami) i Komunalny Bank Kredytowy (z 1 oddziałem).

Grupa III — 269 Komunalnych Kas Oszczędności (z 122 oddziałami).

Grupa IV — Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (z 105 oddziałami i 90 agenturami).

1004 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, w tym 825 mniejszych o sumach bilansowych poniżej 1 miln. zł i 179 większych, oraz P. K. O. z 12 oddziałami i 4 agenturami.

Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe nie nadesłały swego bilansu zbiorowego w pierwszym kwartale r. b., wobec czego wchodzi do bilansów łącznych tego okresu z danymi na 31 XII 1946 r.

Ważniejsze dane bilansowe wg stanu na 31.III.47 r

(dane w nawiasach dotyczą m-ca grudnia 1946 r.w milionach złotych)

STAN BIERNY	I gr.	II gr.	III gr. K. K. O.	IV gr.	V gr.	Razem	K. K. O.	Ogółem
1. Wkłady	5.085,9 (3.919,5)	370,3 (452,6)	486,2 (316,5)	293,5 (246,3)	— —	6.235,9 (4.934,9)	72,6 (45,8)	6.308,5 (4 980,7)
2. Rachunki bieżące	15.452,3 (10.741,0)	1.550,6 (1.041,6)	4.807,9 (3.570,2)	5.605,1 (4.935,4)	— —	27.415,9 (20.283,2)	6.895,1 (7.255,0)	34.311,0 (27.543,2)
3. Banki krajowe	1.329,0 (1.103,3)	2.678,8 (2.359,6)	446,2 (413,3)	549,5 (466,9)	— —	5.003,5 (4.343,1)	— —	5.003,5 (4.343,1)
4. Banki zagraniczne	7,5 (5,7)	1,1 —	— —	— —	— —	8,6 (5,7)	— —	8,6 (5,7)
5. Redyskonto	5.064,1 (9.173,3)	518,0 (442,7)	136,2 (109,2)	3.789,5 (3.714,2)	— —	9.507,8 (13.439,4)	— —	9.507,8 (13.439,4)
6. Otwarty kredyt w N. B. P.	21.387,6 (18.955,0)	60,1 (156,6)	— —	6.730,6 (5.296,5)	— —	28.178,3 (24.408,1)	— —	28.178,3 (24.408,1)
7. Przejęcie aktywów (starych i okupacyjnych)	41,7 (29,6)	34,7 (28,0)	90,6 (83,3)	103,6 (103,3)	— —	270,6 (244,2)	1,6 —	272,2 (244,2)
8. Lokaty skarbowe	9.648,1 (3.594,4)	— —	— —	1,8 (2,2)	— —	9.649,9 (3.596,6)	— —	9.649,9 (3.596,6)
9. Rachunki oddziałów	711,1 (541,2)	153,0 (178,4)	201,1 —	226,6 (314,6)	— —	1.291,8 (1.034,2)	— —	1.291,8 (1.034,2)
10. Inne pasywa	534,7 (450,9)	238,3 (174,7)	336,3 (206,1)	73,2 (119,0)	— —	1.182,5 (950,7)	27,3 (34,8)	1.209,8 (985,5)
11. Rachunki wynikowe za 1945/46 r.	930,7 (1.181,7)	117,4 (153,1)	90,6 (226,8)	264,1 (420,9)	— —	1.402,8 (1.984,5)	6,3 (138,5)	1.409,1 (2.123,0)
12 R-ki wynikowe za rok bieżący	861,5 —	82,3 —	141,0 —	178,7 —	— —	1.263,5 —	79,4 —	1.342,9 —
Suma bilansowa	61.054,2 (49.695,6)	5.804,6 (4.989,3)	6.736,1 (4.925,4)	17.816,2 (15.619,3)	— —	91.411,1 (75.229,6)	7.082,3 (7.474,1)	98.493,4 (82.703,7)

Ważniejsze dane bilansowe wg stanu na 31 XII 46 r

(dane w nawiasach dotyczą m-ca grudnia w milionach złotych)

STAN CZYNNY	I gr.	II gr.	III gr. K. K. O.	IV gr.	V gr.	Razem	P. K. O.	Ogółem
1. Kasa i sumy do dyspozycji	3.062,3 (2.821,2)	853,1 (886,7)	3.044,2 (2.078,7)	1.005,5 (1.999,0)	— —	7.965,1 (7.785,6)	5.766,2 (6.157,5)	13.731,3 (13.943,1)
2. Papiery wartościowe	597,6 (597,5)	83,8 (83,8)	30,9 (34,7)	337,9 (336,0)	— —	1.050,2 (1.052,0)	250,3 (200,2)	1.300,5 (1.252,2)
3. Banki krajowe	340,8 (168,1)	160,1 (182,9)	416,3 (584,9)	258,2 (207,1)	— —	1.175,4 (1.143,0)	714,2 (681,8)	1.889,6 (1.824,8)
4. Banki zagraniczne	21,7 (40,4)	1.442,1 (1.292,7)	— —	— —	— —	1.463,8 (1.333,1)	0,8 (0,5)	1.464,6 (1.333,6)
5. Weksle zdyskontowane	9.399,0 (11.908,0)	1.464,1 (1.162,2)	229,1 (185,1)	6.166,0 (5.704,3)	— —	17.258,2 (18.959,6)	— —	17.258,2 (18.959,1)
6. Kredyty w rach. bieżących	9.430,7 (5.934,8)	819,1 (556,1)	561,4 (332,2)	8.094,9 (6.122,8)	— —	18.906,1 (12.945,9)	— —	18.906,1 (12.945,9)
7. Pożyczki terminowe	34.851,8 (26.367,6)	619,7 (513,4)	1.883,5 (1.334,0)	617,8 (489,9)	— —	37.972,8 (28.704,9)	— —	37.972,8 (28.704,9)
8. Przejęcie pasywów (starych i okupacyjnych)	7,1 (5,3)	2,1 (0,5)	13,5 (8,0)	(4,4) 4,1	— —	27,1 (17,9)	13,4 (12,4)	40,5 (30,3)
9. Rachunki oddziałów	1.031,3 (396,3)	102,2 (85,4)	197,7 —	707,7 (152,7)	— —	2.038,9 (634,4)	— —	2.038,9 (634,4)
10. Inne aktywa	1.152,4 (662,0)	92,9 (94,0)	175,9 (111,6)	250,4 (189,7)	— —	1.671,6 (1.057,3)	267,5 (286,3)	1.939,1 (1.343,6)
11. Rachunki wynikowe za 1945-46 r.	899,4 (794,4)	107,6 (131,6)	105,5 (256,2)	236,0 (413,7)	— —	1.348,5 (1.595,9)	10,6 (135,4)	1.359,1 (1.731,3)
12. Rachunki wynikowe roku bież.	260,1 —	57,8 —	78,1 —	137,4 —	— —	533,4 —	59,3 —	592,7 —
Suma bilansowa	61.054,2 (49.695,6)	5.804,6 (4.989,3)	6.736,1 (4.925,4)	17.816,2 (15.619,3)	— —	91.411,1 (75.229,6)	7.082,3 (7.474,1)	98.493,4 (82.703,7)
Gwarancje	916,4 (596,2)	638,6 (461,2)	64,6 (38,7)	2.361,7 (1.942,3)	— —	3.981,3 (3.038,4)	— —	3.981,3 (3.038,4)
Inkaso	2.153,1 (678,1)	359,6 (202,8)	39,7 (39,6)	392,3 (166,5)	— —	2.944,7 (1.087,0)	— —	2.944,7 (1.087,0)

Tablice I i II zawierają zestawienie porównawcze łącznych bilansów instytucji kredytowych, z rozbićm na grupy z dat 31 XII 1946 r. oraz 31 III 1947 r.

Akcja kredytowa objęta tym bilansem łącznym instytucji rozwijała się w pierwszym kwartale r. b. jak następuje (w miln. zł):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Weksle zdyskontowane	18.960	19.188	18.967	17.258
Kredyty w rach. bież.	12.946	15 410	16 223	18.906
Pożyczki terminowe	28.705	30.481	32 308	37.973
Razem	60.611	65.079	67.498	74.137

Sumy ogólne łącznej akcji kredytowej wykazały zatem w porównaniu z drugim zwłaszcza półroczem 1946 r. dość pokaźne osłabienie tempa wzrostu: jeszcze w grudniu ub. r. suma akcji kredytowej zwiększyła się o prawie 10 mild. zł, podczas gdy w styczniu natężenie tego wzrostu spadło do 4,5 mild. zł, a w lutym nawet do 2,4 mild. zł, i dopiero w marcu r. b. uwidoczniło się ożywienie omawianej akcji w bankach i jej wzrost o 6,6 mild. zł; w stosunku procentowym do okresów poprzedzających wzrost ten wynosił: w styczniu 7%, w lutym 4%, w marcu 10%, podczas gdy w grudniu ub. r. stanowił 19%.

Jeżeli chodzi o rodzaje akcji kredytowej, to coraz silniej zaznacza się supremacja pożyczek terminowych, w których przeważnie udzielane są kredyty na cele inwe-

stycyjne. Osiągnęły one przeszło 50% całej sumy akcji kredytowej w bilansie łącznym z daty 31 III 47 r. Stwierdza się natomiast spadek dominującej przed rokiem grupy weksli zdyskontowanych, której udział w sumie łącznej akcji kredytowej banków wynosi w dniu 31 marca 1947 r. 23%, podczas gdy na tę samą datę ub. r. stanowił prawie 80%. Wiąże się to m. in. z dość intensywnie przeprowadzaną ostatnio konserwacją szeregu kredytów początkowo krótkoterminowych na średnioterminowe o charakterze inwestycyjnym.

Dynamikę wzrostu akcji kredytowej w pierwszym kwartale r. b. w trzech największych bankach oraz w pozostałych grupach instytucji bankowych ilustruje poniższe zestawienie (wzrost akcji kredytowej w miln. zł):

	grudzień 46 r.		styczeń 47 r.		luty 47 r.		marzec 47 r.	
	suma	w % 0/0	suma	w % 0/0	suma	w % 0/0	suma	w % 0/0
Bank Gosp. Kraj.	6003	21	2684	8	1809	5	4028	10
Państw. Bank Rolny	523	5	467	4	256	2	738	7
Bank Gosp. Spółdz.	3256	38	800	7	637	5	1089	8
2 banki akcyjne	81	5	215	15	35	2	148	9
2 banki komunalne	48	7	82	11	36	4	155	18
Kom. kasy oszczędn.	82	5	184	10	158	8	480	22

Najwydatniejszy zatem spadek natężenia wzrostu działalności kredytowej nastąpił zwłaszcza w styczniu i lutym r. b., w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Państwowym Banku Rolnym oraz w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Odnosnie nie objętej bilansem łącznym akcji kredytowej Narodowego Banku Polskiego na rzecz niektórych przemysłów kluczowych, to jej linia rozwojowa w omawianym kwartale w stosunku do końcowego okresu 1946 r. — kształtowała się nieco inaczej, mianowicie po dość raptownym spadku w listopadzie 1946 r. (o 3,4 mild. zł) oraz grudniu (o dalsze 1,4 mild. zł) nastąpił jej wzrost w styczniu r. b. o 1,1 mild. zł, w lutym o 2,5 mild. zł oraz w marcu o dalsze mild. zł, aż do sumy 23,8 mild. zł

w dacie końcowej I kwartału 1947 r. Narodowy Bank Polski zatem pierwszy rozpoczął ograniczanie kredytów pod koniec 1946 r., aby jako pie-

rwszy przejść do ich ponownego stopniowego zwiększania w ciągu pierwszych 3 miesięcy r. b. Cechą charakterystyczną bezpośredniej działalności kredytowej Narodowego Banku Polskiego w omawianym okresie jest odstępowanie szeregu kredytów natury zwłaszcza inwestycyjnej innym instytucjom bankowym — w pierwszym rzędzie Bankowi Gospodarstwa Krajowego, — zatrzymywanie zaś dla siebie kredytów ściślej krótkoterminowych, czyli obrotowych, bardziej odpowiadających charakterowi Narodowego Banku Polskiego jako instytucji emisyjnej.

Z kredytów bezpośrednich w Narodowym Banku Polskim w dalszym ciągu najintensywniej korzystały przemysły: węglowy, hutniczy, włókienniczy oraz taboru i sprzętu kolejowego, a od marca r. b. również przemysł cukrowniczy. Według stanu z końca I kwartału 1947 r. Narodowy Bank Polski udzielił ogółem kredytów bezpośrednich obrotowych na sumę 19,9 mild. zł, eksportowych — 2,1 mild. zł oraz importowych — 1,8 mild. zł.

Akcja kredytowa wszystkich instytucji bankowych na terenie kraju (łącznie z Narodowym Bankiem Polskim) kształtowała się w pierwszym kwartale 1947 r. jak następuje (w mild. zł):

data	stan	wzrost	w % 0/0
31 XII 46	78,1	—	—
31 I 47	83,6	5,5	7
28 II „	88,5	4,9	6
31 III „	98,0	9,5	11

W podziale na korzystające z kredytów główne grupy gospodarcze ogólna akcja kredytowa instytucji na całym terenie kraju, włączając w to kredyty udzielone bezpośrednio przez Narodowy Bank Polski (lecz bez kredytów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych) przedstawiała się w pierwszym kwartale 1947 r. jak następuje (w miln. zł):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Przemysł	31.457,4	35.000,4	37.895,1	42.653,9
Handl	24.897,3	26.221,7	27.577,8	30.055,7
Transport i komunikacja	9 509,7	10.025,9	10.791,9	11.687,0
Rolnictwo	5.642,1	5.684,4	5.726,8	6.506 3
Leśnictwo	616,2	598,9	533,2	781,8
Budownictwo	2.616,3	2.441,6	2.574,8	2.964,5
Rzemiosło	371,1	438,7	480,1	577,5
Inne	2.444,2	2.593,0	2.349,9	2.152,9
Razem	77.554,3	83.054,6	87.929,6	97.379,6

Z wyjątkiem zatem kredytów dla rolnictwa, leśnictwa i budownictwa, które zwłaszcza w styczniu i lutym — ze względów sezonowych — w słabszym stopniu korzystały z kredytów, w pozostałych dziedzinach życia gospodarczego, w tym zaś głównie w

przemysłu, w handlu oraz w transporcie i komunikacji notuje się stały wzrost kredytów.

Ruch wskaźnika procentowego udziału poszczególnych grup gospodarczych w ogólnej akcji kredytowej ilustruje poniższa tabelka (w proc.):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Przemysł	40,5	42,2	43,2	43,8
Handel	32,1	31,6	31,3	30,9
Transport i komunikacja	12,3	12,1	12,2	12,0
Rolnictwo	7,3	6,9	6,5	6,7
Leśnictwo	0,8	0,7	0,6	0,8
Budownictwo	3,4	2,9	2,9	3,0
Rzemiosło	0,5	0,5	0,6	0,6
Inne	3,1	3,1	2,7	2,2
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

Prawie zatem trzy czwarte sumy udzielonych kredytów przypada na dziedzinę przemysłu i handlu (w końcu marca r.b. 72,7 mld. zł), w tym — o ile chodzi o przemysł — w stałe wzrastającej proporcji.

Z poszczególnych branż przemysłu najsilniej, oczywiście, wzrastają kredyty udzielane przez obie największe instytucje finansowe: Narodowy Bank Polski oraz Bank Gospodarstwa Krajowego, a zatem dla kopalnictwa węglowego (stan w końcu okresu sprawozdawczego — 10,5 mld. zł), hutnictwa (stan — 6,4 mld. zł), włókiennictwa (stan — 5 mld. zł), metalurgii (stan — 3,5 mld. zł), a także dla przemysłu spożywczego, finansowanego głównie przez Państwowy Bank Rolny, ostatnio również z udziałem Narodowego Banku Polskiego (stan — 5,4 mld. zł). Z przemysłów finansowanych głównie przez Bank Gospodarstwa Krajowego należy wymienić — poza tym — przemysł energetyczny, chemiczny, maszynowy, materiałów budowlanych oraz paliw płynnych (stan — powyżej 1 mld. zł do 2,8 mld. zł).

W grupie handlu przeszło połowa sumy kredytów — 16,7 mld. zł — przypada na państwowy handel hurtowy (wzrost w I kwartale r.b. 2,4 mld. zł), o 1,8 mld. zł zwiększyły się w tym samym okresie kredyty dla hurtowego handlu spółdzielczego (do sumy 9,6 mld. zł) i o 800 miln. zł dla handlu detalicznego (do sumy 3,1 mld. zł).

W dziedzinie transportu i komunikacji dominują kredyty dla kolejnictwa 9,5 mld. zł (przeszło 80% całej sumy kredytów tej grupy); w ciągu I kwartału nastąpił wzrost o 1,6 mld. zł.

Z sumy wzrostu kredytów w rolnictwie gros (780 miln. zł) przypada na marzec, w tym ca połowa (350 miln. zł) na kredyty siewne i na

orkę. Kredyty dla leśnictwa zwiększyły się w ciągu kwartału o 166 miln. zł, głównie również w marcu po spadku w styczniu i lutym. Kredyty budowlane podniosły się o 400 miln. zł, również wyłącznie w marcu r.b. i obejmują mniej więcej w jednakowym stopniu budownictwo miejskie (stan — 2,4 mld. zł) i wiejskie (stan 569 miln. zł). Finansowanie rzemiosła wyniosło w I

kwartale 206 miln. zł (do stanu 577 miln. zł).

Stosunek procentowy kapitałów obcych I rzędu, t.j. sumy wkładów i sald kredytowych rachunków bieżących do akcji kredytowej (wskaźnik „I”) oraz stosunek do tejże akcji kapitałów obcych II rzędu, za jakie uważa się sumę redyskonta, otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim i lokat skarbowych (wskaźnik „II”) kształtowały się w omawianym okresie w instytucjach objętych bilansem łącznym (bez P.K.O.) jak następuje:

data	wskaźnik „I”	wskaźnik „II”
31 XII 1946	41,6%	68,4%
31 I 1947	43,6 „	64,5 „
28 II „	42,5 „	67,9 „
31 III „	45,4 „	63,8 „

W miarę zatem wzrostu lub spadku wskaźnika „I” następuje odwrotny objaw we wskaźniku „II”

Te same wskaźniki kształtowały się dla obu banków państwowych oraz innych grup instytucyj kredytowych na ogół w sposób analogiczny (wskaźniki procentowe):

Instytucje kredytowe	31 XII 46		31 I 37		28 II 47		31 III 47	
	„I”	„II”	„I”	„II”	„I”	„II”	„I”	„II”
Bank Gosp. Krajow.	29	76	33	71	26	79	28	75
Państw. Bank Rolny	48	57	47	56	66	52	76	40
Bank Gosp. Spółdz. i spółdz. pożyczk.-oszczędn.	42	73	41	70	40	68	40	71
2 banki akcyjne . . .	96	28	88	27	89	25	96	26
2 banki komunalne . .	11	14	11	2	10	6	12	9
Kořm. kasy oszczędn.	210	6	206	6	211	6	198	5

Współzależność obu wskaźników, t.j. zwiększonego wykorzystania redyskonta, otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim oraz lokat skarbowych.

Ruch kapitałów obcych I rzędu w instytucjach objętych bilansem łącznym miał w I kwartale r.b. dość charakterystyczny przebieg i kształtował się jak następuje (w miln. zł):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Wkłady	4.981	7.059	5.531	6.308
„r-ki bież. (sald kredytowe) . . .	27.544	26.964	28.991	34.311
Razem	32.525	34.023	34.522	40.619

Wykazana w tym zestawieniu pod datą 31 stycznia 1947 r. kwota 34,0 mld. zł nie odpowiada całkowicie istotnemu stanowi kapitałów obcych I rzędu, gdyż do sumy wkładów zaliczona została w jednej z instytucji, przez przeoczenie, kwota 2 mld. zł, kwalifikująca się do kapitałów ob-

cych II rzędu, mianowicie do lokat skarbowych, do których też została przeniesiona w następnym miesiącu (lutym). Biorąc tę korektę pod uwagę ruch kapitałów obcych I rzędu przedstawia się jak następuje: po wzroście w grudniu o 10 mld. zł nastąpiły kolejno: spadek w styczniu

o pół mild. zł, w lutym wzrost o 2,5 mild. zł, oraz dalszy wzrost w marcu o 6 mild. zł. Wypada w tym miejscu wspomnieć o ewentualnych dalszych korektywach, jakie mogą nastąpić w obliczeniu kapitałów obcych I rzędu w bankach, jeśli z sumy obecnej będą wyeliminowane i przeniesione do kapitałów obcych II rzędu kwoty nie stanowiące zobowiązań krótkoterminowych, jak wpłaty na Państwowy

Fundusz Inwestycyjny, niektóre lokaty skarbowe itp., co zapewne nastąpi z chwilą zaprowadzenia w instytucjach kredytowych jednolitego sposobu sporządzania bilansów według zasad opracowywanych obecnie w Ministerstwie Skarbu.

Kapitały obce II rzędu rozwijały się w bankach w omawianym okresie następująco (w miln. zł):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Redyskonto . . .	13.439	13 151	11.786	9.508
Otwarty kred. w NBP	24.408	25.412	25.353	28 178
Lokaty skarbowe . .	3.597	3.424	8.687	9.650
Razem .	41.444	41.987	45.826	47.336

Po uwzględnieniu korektywy wspomnianej powyżej przy omawianiu wkładów, ruch kapitałów obcych II rzędu w bankach przedstawi się w tempie bardziej równomiernym, niż to wynika z przytoczonego zestawienia (wiersz ostatni), a mianowicie (w mild. zł): 41,4 : 43,9 : 45,8 : 47,3. Ruch ten ukształtuje się nieco inaczej jeszcze po dokonaniu zmian wyżej wspomnianych dalszych korektyw.

Ogółem wykazany przez banki w pierwszym kwartale 1947 r. wzrost kapitałów obcych I rzędu wyniósł 8,1 mild. zł, czyli 25% w porównaniu ze stanem w końcu ub. r. Jest to natężenie wzrostu dwukrotnie większe niż to, jakie miało miejsce w poprzedzającym IV kwartale 1946 r., w którym wzrost ten wynosił 3,7 mild. zł (+ 13%), mniejsze natomiast znacznie od wzrostu w III kwartale ub. r., który był okresem najwydatniejszego wzrostu tych kapitałów w bankach (+ 11,4 mild. zł = 65%).

Kapitały obce II rzędu zwiększyły się w okresie sprawozdawczym o 5,9 mild. zł, a zatem o 14%, do czego przyczyniły się: przede wszystkim wzrost pozycji lokat skarbowych o 6 mild. zł (+ 166%) oraz zwiększone o 3,8 mild. zł (+ 15%) wyzyskanie otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim, podczas gdy równocześnie spadło redyskonto o 3,9 mild. zł, czyli o 30%. Ruch ten pozostaje w ścisłym związku — o czym już wspomniano wyżej przy omawianiu akcji kredytowej — z rozwojem średnioterminowych kredytów inwestycyjnych, refinansowanych przez banki przy pomocy otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim i alimentowanych dość wydatnie, jeśli chodzi o okres sprawozdawczy, lokatami skarbowymi. Te ostatnie zasiły w pierwszym rzędzie Bank Gospodarstwa Krajowego, w którym odnośna pozycja bilansowa zwiększyła się o 5,3 mild. zł (+ 165%), do sumy 8,5 mild. zł. Otwarty kredyt w Narodowym Banku Polskim zwiększył się w tej instytucji o 1,4

mild. zł do sumy 20,4 mild. zł. Suma kapitałów obcych I rzędu, na którą składają się głównie wpłaty wolnych środków kasowych przedsiębiorstw państwowych i we wzrastającym stopniu również wpłaty na Państwowy Fundusz Inwestycyjny i Amortyzacyjny zwiększyła się w tej instytucji o 2,3 mild. zł (+ 24%), w kwocie zatem znacznie mniejszej, niż nastąpił wzrost kapitałów obcych II rzędu.

W Państwowym Banku Rolnym miało miejsce w omawianym kwartale zjawisko odwrotne, niż w Banku Gospodarstwa Krajowego, mianowicie przy dość znacznym wzroście kapitałów obcych I rzędu, wynoszącym 75% (+ 3,7 mild. zł) do sumy 8,6 mild. zł, na co złożyły się przeważnie wpłaty à vista instytucji

i przedsiębiorstw państwowych, aczkolwiek zaznaczył się w tym Banku, zwłaszcza w marcu r.b. większy stosunkowo dopływ również wkładów terminowych, nastąpił spadek kapitałów obcych II rzędu — o 1,4 mild. zł (— 24%), spowodowany wydatnym skurczeniem się operacji redyskontowych (w lutym i marcu o 2,4 mild. zł).

Godnym wzmianki jest stały i równomierny na ogół wzrost wkładów i sald kredytowych rachunków bieżących w grupie Komunalnych Kas Oszczędności: w ciągu kwartału 1,4 mild. zł (+ 36% do sumy 5,3 mild. zł).

W Banku Gospodarstwa Spółdzielczego kapitały obce podniosły się o 700 miln. zł (+ 15%), w obu zaś bankach akcyjnych o 400 mild. zł (+ 29%). Co do kapitałów obcych II rzędu, to Bank Gospodarstwa Spółdzielczego skorzystał z nich w I kwartale r.b. w stopniu zwiększonym o półtora miln. zł (+ 17%), w tym głównie z redyskonta; oba banki akcyjne również zwiększyły głównie redyskonto o 79 miln. zł, w obu zaś bankach komunalnych nastąpił spadek o 100 miln. zł.

Rezerwy płatnicze instytucji bankowych i stosunek procentowy tych rezerw do wykazanych w bilansie łącznym zobowiązań krótkoterminowych, za jakie uważa się wkłady i salda kredytowe rachunków bieżących, czyli płynność banków, kształtowały się w ciągu pierwszego okresu kwartalnego r.b. jak następuje:

D a t a	Sumy rezerw w miln. zł		Wskaźnik płynności w proc.	
	bez P. K. O.	łącznie z P.K.O.	bez P. K. O. %	łącznie z K.K.O. %
31 XII 1946 r.	7,78	13,95	30	43
31 I 1947 r.	7,05	11,60	24	34
28 II „	8,90	13,64	30	39
31 III „	7,96	13,73	24	34

Uwzględnienie zatem pogotowia płatniczego Pocztowej Kasy Oszczędności, nie prowadzącej — jak wiadomo — akcji kredytowej, zwiększa płynność instytucji bankowych o ca 10%. Po wyeliminowaniu z kapitałów obcych I rzędu niektórych wzmiankowanych powyżej pozycji,

nie stanowiących zobowiązań krótkoterminowych, płynność I stopnia banków ulegnie zwiększeniu.

Suma bilansowa bilansu łącznego oraz objętych nim bilansów poszczególnych instytucji wzgl. grup kształtowała się w okresie sprawozdawczym jak następuje (w miln. zł):

	31 XII 46	31 I 47	28 II 47	31 III 47
Bank Gosp. Krajowego	37.202	40.442	42.684	45.506
Państw. Bank Rolny	12.493	12.702	14.060	15.549
Bank Gosp. Spółdz. i sp. p. o.	15.619	15.787	16.067	17.816
2 banki akcyjne	3.580	3.611	3.599	4.102
2 banki komunalne	1.410	1.444	1.687	1.702
Kom. kasy oszczędności	4.925	5.367	5.980	6.736
P. K. O.	7.474	5.691	5.979	7.082
Razem .	82.703	85.044	90.056	98.493

Suma zatem bilansu łącznego banków zwiększyła się w I kwartale o 15,8 mild. zł, tj. o 19%. Z poszczególnych banków najwydatniej podniosła się w cyfrach bezwzględnych suma bilansowa Banku Gospodarstwa Krajowego — o 8,3 mild. zł, co stanowi wzrost o 22%. Wzrost sumy bilansowej Państwowego Banku Rolnego wynosi 24% (3 mild. zł). Stosunkowo wzrosła najbardziej suma bilansu zbiorowego Komunalnych Kas Oszczędności — o 36% (+ 1,8 mild. zł). Nie wielki spadek (o 5%) wykazała suma bilansowa Pocztovej Kasy Oszczędności.

(m. k.)

KREDYTY NA ODBUDOWĘ BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

W pierwszej dekadzie maja została uruchomiona przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na zlecenie Ministerstwa Odbudowy, akcja pożyczkowa, przeznaczona dla szerszych kół drobniejszych inwestorów, pragnących przeprowadzić remonty względnie odbudowę budynków mieszkalnych. Kredyty będą udzielane na zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem uszkodzonych budynków mieszkalnych lub ich części, nadających się do odbudowy, dalej na remont domów mieszkalnych, nadających się do „naprawy gruntownej” w rozumieniu dekretu o remontach do „naprawy gruntownej”, zniszczonych powyżej 20%, przy czym na Ziemiach Odzyskanych również drobniejsze remonty będą mogły podlegać finansowaniu, wreszcie na wykonanie budowy budynków mieszkalnych, których wykonanie może zapewnić jeszcze w roku bieżącym oddania nowych izb do użytkowania.

O pożyczki ubiegać się mogą: a) właściciele hipoteczni nieruchomości, tak osoby fizyczne, jak również osoby prawne oraz osoby prawa ich reprezentujące; b) osoby fizyczne i prawne zabezpieczające i remontujące domy mieszkalne na podstawie dekretu o rozbiórkach i remontach; c) użytkownicy i zarządcy domów mieszkalnych, stanowiących mienie opuszczone i poniemieckie, o ile posiadają podstawę prawną do ich zarządu i użytkowania.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci kredytobiorcy, którzy zapewnią najwyższy stosunek liczby zabezpieczonych lub oddanych do użytku izb mieszkalnych oraz najwyższy udział środków własnych w kosztach budowy. Minimalny udział środków własnych w kosztach remontu budynków samorządowych i spółdzielczych wynosić powinien 25%, osób prywatnych i zrzeszeń najemców (w tym również budynków odbudowanych i remontowanych przez spółdzielnie administracyjno-mieszkaniowe) — 50%.

Kredyty mogą być udzielane jedynie na remont mieszkań, zawierających nie więcej niż 4 izby, o łącznej powierz-

chni nie przekraczającej 90 m², a mieszkań większych pod warunkiem przebudowy ich na samodzielne mieszkania mniejsze. W kosztorysach, stanowiących podstawę do obliczania wysokości pożyczki, nie będą uwzględniane roboty, nie dozwolone na podstawie przepisów standartowych Ministerstwa Odbudowy.

Wysokość pożyczki na zabezpieczenie domów mieszkalnych przed dalszym niszczeniem nie mogą przekraczać 6% wartości budynku zabezpieczanego. Wartość tę ustalać się będzie jako wielokrotną wartości przedwojennej. Mnożnik dla Warszawy określony został na 60, dla pozostałych miast na 40. Zabezpieczenie obejmować może nie tylko roboty bezpośrednio ochraniające budynek, jak np. położenie dachu, usunięcie uszkodzeń murów, lecz również roboty wewnątrz budynku, umożliwiające przystąpienie do właściwych robót remontowych, np. remont klatki schodowej itd.

Pożyczki na remont, wykończenie i odbudowę będą przyznawane w granicach kwoty uzupełniającej wymagany udział środków własnych dla budynków należących do związków samorządowych i instytucji o charakterze publiczno-prawnym, a przeznaczonych na mieszkania wyłącznie dla pracowników sektora publicznego, lub też zamknąć się będą kwotą do 65.000 zł na izbę odbudowywaną dla budynków tychże kredytobiorców w wypadkach pozostałych. Spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe i administracyjno-mieszkaniowe uzyskały mogą pożyczki w wysokości do 65.000 zł na każdą izbę odbudowywaną, pozostali kredytobiorcy, w tym również osoby prywatne — do 50.000 zł na izbę. Dla Warszawy normy te są wyższe o 20%. dla Poznania, Gdańska, Gdyni, Grudziądza, Białogostu i Jasła o 10%. Wysokość pożyczki na jeden budynek nie może przekraczać w Warszawie 10 miln. zł, w pozostałych miastach 3 miln. zł.

Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 5% dla osób prywatnych, a 4% dla pozostałych kredytobiorców. Spłata pożyczek rozpoczynać się będzie w rok po wypłacie ostatniej raty kredytu. Okres spłaty ustalać będzie Bank zależnie od dochodowości finansowanego budynku w granicach do 15 lat. W miastach, w których obowiązują przepisy o publicznej gospodarce lokalną, miejscowa władza mieszkaniowa może zgłosić wnioszek o uzależnienie udzielenia pożyczki od pozostawie-

nia do jej dyspozycji określonych lokali w finansowanym budynku, jednakże również i w tych lokalach będzie mógł być pobierany czynsz wolnorynkowy, pozwalający na amortyzowanie zaciągniętego kredytu. Pożyczki zabezpieczone będą hipotecznie.

Rozdziałem pożyczek zajmą się oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu i Szczecinie na podstawie decyzji „komisji kredytowych”, w skład których wchodzi przedstawiciele władz odbudowy, banku oraz zarządów miejskich. W pozostałych miastach pożyczki przyznawać będzie BGK na podstawie opinii właściwych zarządów miejskich. Podania o kredyty należy składać bezpośrednio do tych oddziałów BGK, przy których działają „komisje kredytowe”, do innych zaś oddziałów za pośrednictwem miejscowych zarządów miejskich.

Łączna suma kredytów, przeznaczonych z planu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy, na powyższą akcję wynosi 430 miln. zł.

Rozdzielnik terenowy przedstawia się następująco (w miln. zł):

Warszawa	230
Gdańsk — Gdynia	26
Poznań	20
Szczecin	16
Wrocław	28
Woj. białostockie	6
„ gdańskie	2,5
„ kieleckie	6
„ krakowskie	5
„ lubelskie	5
„ łódzkie	3
„ olsztyńskie	6
„ pomorskie	16
„ poznańskie	12,5
„ rzeszowskie	13
„ śląsko-dąbrowskie	13
„ szczecińskie	6
„ warszawskie	6
„ wrocławskie	10

Kontyngenty kredytowe, nie wykorzystane w okresie 3 miesięcy od daty ich uruchomienia, może Ministerstwo Odbudowy przesunąć dla miast innego województwa.

Obok powyższej akcji, podobnie jak w latach ubiegłych, została uruchomiona akcja kredytowa na budownictwo mieszkaniowe pracownicze (dla robotników przemysłowych, w pierwszym rzędzie górników) oraz budownictwo mieszkaniowe społeczne (spółdzielnie mieszkaniowe czystego typu).

(an)

OBROTY I KONSUMPCJA

KOSZTY OBROTU ARTYKUŁAMI REGULAMENTOWANYMI

Wachlarz towarów reglamentowanych jest bardzo szeroki, a ponadto źródła pochodzenia tego samego artykułu są bardzo różne, co łącznie powoduje, że koszty związane

z gromadzeniem i przenoszeniem towarów do ośrodków konsumpcji są bardzo różne pod względem wysokości i struktury. Np. żyto jako surowiec chleba było odbierane i na drobnych punktach granicznych w dużych jednolitych partiach, jak również w po-

stacji maki w różnych ilościach i miejscowościach. Również koszty przetwórstwa (przemiału i wypieku) wahają się w dość znacznych granicach w zależności od lokalnych warunków. Natomiast ceny sprzedaży, zarówno hurtowe, jak detaliczne, są ustalone w sposób sztywny, usztywniona więc jest i marża, z jakiej aparat gospodarczy winien pokryć koszty obrotu. W warunkach względnie dużej zmienności cen towarów i usług system ten narzuca konieczność częstych zmian cen. Taka artykułów reglamentowanych, jeśli chce się przestrzegać zasady, że konsument winien pokrywać w cenie płaconej za towar reglamentowany równowartość kosztów obrotu.

A taka zasada została postanowiona w naszym systemie reglamentowanym. Znalazło to swój wyraz między innymi w rocznym prełiminarzu wydatków na aprowizację reglamentowaną (część 23 budżetu państwowego), w którym wpływ z cen reglamentowanych i koszty obrotu są ustalone w równych wysokościach. Z drugiej strony istnieje nacisk od strony konsumenta, aby nie pomniejszać realnej wartości płaconej łącznie z ich stopniowym podwyższaniem przez podwyższanie cen reglamentowanych. Pozornie w naszej taktyce jest stosowana zasada interesu konsumenta, z zaniechaniem przestrzegania odpłatności kosztów. W rzeczywistości, mimo oficjalnego obowiązywania cennika artykułów reglamentowanych, ustalonego w początkach istnienia systemu aprowizacji reglamentowanej, z późniejszymi tylko uzupełnieniami, konsumenci płać, globalnie biorąc, więcej niż ceny reglamentowane, ale mniej, niż wynoszą rzeczywiste koszty obrotu. Część tych kosztów pokrywa Skarb Państwa.

Część kosztów obrotu przerzucano na konsumentów poprzez: 1. zezwolenie przerzucenia przez detalistę kosztów transportu towaru i magazynu hurtowego do punktu detalicznego rozdania i doliczanie ich do ceny płaconej przez odbiorcę (ma to zastosowanie tylko w stosunku do niektórych grup konsumentów), 2. podwyższenie cen płaconych przez konsumenta za niektóre artykuły (np. chleb) zależnie od rzeczywistych kosztów przetwórstwa grup konsumentów. Ustalenie tych podwyższonych cen odbywa się na podstawie szczegółowych kalkulacji.

Pozostała część kosztów obrotu, które nie znajdują pokrycia w marży między ceną detaliczną a ceną hurtową, są ponoszone: 1. częściowo poprzez detaliczne punkty rozdania, które część kosztów przerzucają na obrót artykułami „wolnorynkowymi”, bądź starają się wyrównać sobie straty poprzez wygospodarowywanie superat (niedowężenie towaru), bądź przez handel „prawieniami” do nabycia artykułów reglamentowanych (kuponami kartkowym), 2. częściowo, w

stosunku do niektórych grup konsumentów, zakład pracy, a mianowicie w formie pokrywania kosztów utrzymania konsumów, referatów, wydziałów czy innych komórek aprowizacyjnych (lub w formie dopłat do deficytowych spółdzielni zamkniętych swych pracowników, 3. przez Skarb Państwa bezpośrednio w formie dopłat do marży zarobkowej aparatu gospodarczego.

Ten skomplikowany system pokrywania kosztów obrotu artykułami reglamentowanymi nie pozwala na ustalenie łącznej ich wysokości, względnie wysokości kosztów obrotu danym artykułem. Badanie tych kosztów w różnych organizacjach obrotu wskazuje, że najmniej ekonomiczne jest powierzenie tego obrotu zakładom pracy, nawet w tych warunkach, kiedy zakład pracy ponosi cały koszt obrotu, a nie jest mu on zwracany.

Prełiminowane koszty obrotu reglamentowanymi artykułami żywnościowymi na r. 1947 szacowano na ok. 7000 miln. zł. Wobec wzrostu cen i kosztów w bieżącym roku, w szczególności robocizny i transportu kolejowego, suma ta ulegnie niewątpliwie znacznemu wzrostowi.

(r. a. d.)

CENY ŻYWNOSCI W KWIETNIU 1947 r.

Ceny podstawowych artykułów żywnościowych w kwietniu wykazywały dalszy silny wzrost, co jest rezultatem przede wszystkim znacznej wyższości cen zbóż. W ciągu kwietnia giełdy zbożowo-towarowe dokonały notowań tylko w minimalnej ilości. I tak giełda poznańska nie notowała cen żyta i pszenicy zupeł-

nie. Jęczmień tylko 3 dni, bydgoska tylko ceny jęczmienia, obie giełdy ośrodków konsumcyjnych: warszawska i katowicka zaczęły notować dopiero pod koniec miesiąca b. r. (Warszawa od 25 IV, Katowice od 21 IV). Ponadto niewątpliwie notowania te nie są dostatecznie charakterystyczne dla całego rynku zbożowego, dotyczą bowiem niewielkiej ilości transakcji, które dokonane były po cenach najniższych. O ile więc bezwzględna wysokość notowań jest mało instruktowna, o tyle ich tendencja rozwojowa znacznie lepiej odpowiada rzeczywistości przebiegowi cen w tym miesiącu. Najpełniejsze mamy ceny jęczmienia, które wzrosły w Łodzi (między 9 IV a 28 IV) o 525 zł na 1 q, w Bydgoszczy (od 9 IV do 30 IV) o 400 zł, w Warszawie (1 IV — 30 IV) o 950 zł. Ceny pszenicy, notowane dopiero w końcu miesiąca, wzrosły do ok. 5000 zł za 100 kg. Notowania za żyto, najbardziej zbliżone do cen rynkowych, podawała Warszawa (3.300 zł). Wydaje się, że podjęcie notowań w końcu miesiąca jest wyrazem pewnych, na razie może dość słabych, oznak, świadczących, że na rynku zbożowym następuje stabilizacja, która została ostatnio zakłócona.

Ceny trzody chlewnej otrzymały swój poziom w ubiegłym miesiącu. Sztuki słoninowe zniżkowały w Warszawie o 6 zł, w Pomorskiem o 4 zł na 1 kg, zwyżkowały w Kieleckiem o 4 zł, Bałostockiem o 2 zł, Gdańskiem o 5 zł. Sztuki mięsne zniżkowały w Warszawskim o 18 zł, w Kieleckiem — bez zmian w Białostockiem i Pomorskiem zwyżkowały o 1 zł.

(r. a. d.)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KOMUNIKACJA W MARCU 1947

Po dwóch ciężkich miesiącach sezonowej depresji w transporcie kolejowym zaznaczył się w marcu wyraźny przełom i nawrót ku lepszym. Nie należy przez to rozumieć, by miesiąc ten był dla pracy sieci kolejowej korzystny. Wręcz przeciwnie: pierwsza jego dekada upłynęła jeszcze pod znakiem trwającej nadal walki z zaspami śnieżnymi, natomiast drugą połowę miesiąca wypełniła ciężka, częstokroć beznadziejna walka z nowymi zjawiskami żywiołowymi: pochodem lodów i przepływem wysokich wód wiosennych. Jeżeli pomimo tych przeszkód wyniki marcowe wykazały w porównaniu z poprzednim miesiącem poprawę, należy to przypisać wzrostowi temperatury. Praca przy naprawie taboru odbywała się w znacznej części pod gołym niebem, jeżeli nie, to w źle zaopatrzonych (po wojennych zniszczeniach) i niedostatecznie ogrzewa-

nych parowozowniach, a nawet halach warsztatowych. Trudno się dziwić, że w tych warunkach temperatura zewnętrzna wywiera na sprawność naszych warsztatów wpływ poważny.

Alé równie inne działy i elementy transportu kolejowego są w tym samym stopniu na mróz wrażliwe. Nie mówiąc o robotach budowlanych, dla których zima jest sezonem martwym, prace naładunkowe i wyładunkowe oraz manewry na stacjach tracą na tempie, gdy temperatura spada poniżej —5 st. Jednocześnie zwiększa się rozchód paliwa i podawanie jego na parowoz zabiera więcej czasu. Parowozy i wagony przymarzają do torów, smary gęstnieją, zwiększa się opór ruchu, słowem powstają niezliczone większe lub mniejsze przeszkody, obniżające efekt pracy kolei.

Dzisiaj zjawiska te są za nami, sytuacja, czasem tragicznie ciężka, była w olbrzymiej większości przy-

padków opanowywana dzięki ofiarnej pracy polskiego kolejarza.

Co o tym mówią liczby marcowe? Dopiero w drugiej połowie miesiąca powstały warunki, które pozwoliły odwołać zarządzone w styczniu i lutym ograniczenia w ruchu pasażerskim. W związku z tym zaznaczył się wzrost przebiegu pociągów osobowych z 4.182.318 do 4.485.686 km; jednocześnie przewieziono 19.367.146 podróży oraz 64.177 repatriantów i przesiedleńców, podczas gdy w lutym przewieziono ich 117.115.987 i odpowiednio 19.229. Regularność ruchu pasażerskiego wzrosła do 89,8 proc. (w lutym 82,4 proc.). Koleje wąskotorowe (państwowe, samorządowe i prywatne) przewiozły w marcu 1.150.780 podróży (w lutym 867.854).

W ruchu towarowym poprawa zarysowała się jeszcze wyraźniej. Naładunek wagonów wzrósł z 260.233 na 344.686. Przebieg pociągów towarowych wyniósł 4.157.914 km (w lutym 3.250.350 km). Plan przewozów, opracowany przez CUP, został wykonany w 100 proc. (w lutym w 88 proc.) i ponadto przewieziono 3,7 proc. ładunków poza planowych (na torze normalnym).

W związku ze wzrostem przewozów wzrosły w marcu wpływy z przewozów i wyniosły 1.572 miln zł (w lutym 1.172 miln zł.).

Pochód lodów uszkodził szereg mostów kolejowych, w szczególności most przez Bugo - Narew koło Modlina, co stworzyło poważne trudności na trasie Warszawa—Gdańsk—Gdynia. Most ten został w ciągu kwietnia odbudowany i ruch przywrócony. Oprócz tego odbudowano

i otwarto dla ruchu 26 km nieczynnych dotychczas odcinków na terenie DOKP Wrocław i Szczecin, oraz ukończono budowę 7 mostów, każdy o długości ponad 10 m.

Wytwórnice krajowe wybudowały w marcu 19 nowych parowozów, 5 wagonów osobowych i 703 wagony towarowe.

Obrona zagrożonych obiektów oraz rozpoczynający się sezon budowlany spowodowały wzrost stanu zatrudnienia z 346 tysięcy do 350 tysięcy osób, w te liczbie 260 tysięcy pracowników stałych. Te same przyczyny wywołały o wiele znaczniejszy wzrost zatrudnienia na drogach kołowych, a mianowicie z 36 tysięcy na 55 tysięcy. Uszkodzenia wiosenne dotknęły tam 4700 mb mostów, 430 izbic, 360 filarów i 15 przyczółków mostowych.

Państwowa Komunikacja Samochodowa zatrudniała w marcu 5411 osób (w lutym 5558) i pomimo złych warunków atmosferycznych utrzymywała w ruchu osobowym 428, w ruchu towarowym 427 jednostek, wykonując 22.166.246 osobo-km i 918.4655 tonokm.

Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe zatrudniały 5656 pracowników (w lutym 5754).

Na drogach wodnych odbywały się intensywne prace przygotowawcze do akcji przeciwpowodziowej, a następnie walka obronna w miejscach tworzenia się zatorów lodowych i przzerwania wałów ochronnych. Żegluga nie była jeszcze czynną, natomiast wydobyto w marcu 4 zatopione obiekty pływające, naprawiono 182 i wykonano 19 nowych.

B. C.

pieczenia zawodowego, funkcjonującego niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego. Borykały się one z miejsca z wielkimi trudnościami finansowymi, związanymi z jednej strony z utratą dużej części majątku, lokowanego przed pierwszą wojną światową w niemieckich papierach wartościowych, z drugiej zaś — z kryzysem w przemyśle hutniczym, powodującym gwałtowne zmniejszenie się ilości członków kas, a wzrost ilości emerytów. W 1933 r. doszło do tego, że na 1 emeryta wypadało zaledwie 2 członków, przy czym w poszczególnych kasach stosunek ten był jeszcze gorszy. Specjalnym kryzysem dotknięte zostały kasy emerytalne w przemyśle cynkowym, który na mocy kartelowego porozumienia wprowadzał ogromne ograniczenia produkcji.

Druga wojna światowa spowodowała znowu dla kas emerytalnych bardzo niepomyślne konsekwencje. Majątek ich uległ ponownie utracie, a niektóre z kas z powodu reorganizacji przemysłu zostały przez okupanta zlikwidowane. W chwili obecnej na 9 hut górnośląskich — w 5 hutach istnieją czynne kasy emerytalne skupiające 26.000 hutników. Kasy te wypłacają kilkusetzłotowe emerytury, przy czym na 1 uprawnionego przypada około 6 czynnych członków. Kasy te wymagają niewątpliwie poważnej reformy, bardziej jednak paląca jest sprawa kas nieczynnych, po których zostało około 3.500 emerytów oraz wdów i sierot pozostających bez żadnego zaopatrzenia.

Ostatnio w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej podjęte zostały prace nad projektem specjalnego dekretu o ubezpieczeniu hutników. Dojrzała już bowiem potrzeba stworzenia jednolitego ubezpieczenia zawodowego, zapewniającego ogółowi hutników, niezależnie od miejsca ich zatrudnienia, świadczenia dodatkowe do świadczeń z ubezpieczenia powszechnego, uwzględniające specjalne potrzeby zawodowe tej gałęzi pracy. Przy okazji uporządkowane i uregulowane byłyby również sprawy, związane z ubezpieczeniem w dotychczasowych kasach emerytalnych.

Ponieważ jednak ostateczne opracowanie i wprowadzenie w życie projektowanego dekretu jest jeszcze sprawą kilku miesięcy, a podjęcie wypłat dla emerytów nieczynnych kas było sprawą bardzo palącą — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu ustaliło podjęcie wypłaty zasiłków dla tych emerytów, nie czekając ustawowego załatwienia sprawy. Zasiłki wynosić mają po 1.200 zł miesięcznie (dla inwalidów) i wypłacane będą przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Chorzowie, na rachunek Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego. Po wprowadzeniu w życie dekretu i utworzeniu jednej zreformowanej

CZŁOWIEK I PRACA

EMERYTURY W HUTNICTWIE

W ubiegłym miesiącu w Chorzowie powołana została Komisja Mieszana, mająca na celu zweryfikowanie emerytów nieczynnych emerytalnych kas hutniczych na Śląsku. Powołanie tej Komisji zamyka pierwsze stadium prac związanych z uporządkowaniem ubezpieczenia hutniczego.

Hutnictwo należy obok górnictwa, do najcięższych zawodów przemysłowych. Niezmiernie ciężka praca hutnika powoduje wcześniejszą niezdolność do pracy zawodowej i niezdolność do pracy w ogóle i jest powodem licznych chorób zawodowych oraz wypadków przy pracy.

Początkowo hutnicy śląscy korzystali z urządzeń o charakterze zapomogowo-ubezpieczeniowym wraz z górnikami. O ile jednak z czasem górnictwo wytworzyło własne formy ubezpieczenia zawodowego w postaci spółek brackich — sprawa ta w hutni-

ctwie nie została generalnie uregulowana. Część hutników śląskich (około 20%), zatrudniona w hutach, związanych administracyjnie z górnictwem, ubezpieczona była w ubezpieczeniu górniczym, przeważająca zaś większość pozostałych ubezpieczona była w kasach emerytalnych, istniejących przy poszczególnych przedsiębiorstwach hutniczych. Kasy te wywodziły swe istnienie z kas chorobowych, z których na podstawie niemieckiej ustawy z 1883 r. wydzielono działalność o charakterze emerytalnym. W 1901 r. kasy te uznane zostały za „mniejsze towarzystwa ubezpieczeń”.

Po pierwszej wojnie światowej kasy zostały zakwalifikowane przez polskiego ustawodawcę, jako „pracownicze kasy ubezpieczeń społecznych” i funkcjonowały pod nadzorem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych) i posiadały charakter dodatkowego ubez-

kasy emerytalnej dla przemysłu hutniczego — wydatki Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego będą mu przez kasę zwrócone.

W ten sposób uczyniony został pierwszy krok w kierunku uporządko-

wania spraw dodatkowego ubezpieczenia hutników. Obecnie oczekiwane należy jak najszybszego wprowadzenia w życie dekretu regulującego sprawę w jej całości.

(w. m.)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Dekrety z dnia 2 kwietnia 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 137 i 138) **znowelizowały** przepisy dekretów z dn. 20 marca 1947 r. o **podatkach oraz o finansach komunalnych**.

Dekret z dn. 2 kwietnia 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 139) **utworzył przymusowe zrzeszenie przedsiębiorców gorzelniczych**. Za gorzelnie rolnicze uważa się gorzelnie urządzone dla wyrobu spirytusu z ziemniaków i jęczmienia na sód jako surowca podstawowego. Do zrzeszenia należą przymusowo wszyscy przedsiębiorcy gorzelni rolniczych. Przedmiotem działalności zrzeszenia jest: 1) nadzór oraz współdziałanie w zakresie: a) produkcji i wykonania planu produkcji spirytusu w gorzelniach prowadzonych przez członków, b) wykonywanie dostaw spirytusu z tych gorzelni; 2) prowadzenie rozliczeń z dostaw spirytusu oraz współdziałanie w finansowaniu odbudowy i produkcji gorzelni, uczestniczenie w przedsiębiorstwach i instytucjach mających na celu obsługę materiałową, techniczną i naukową gorzelni; 3) za zgodą Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych — uczestniczenie w instytucjach mających na celu rozwój produkcji, zużycia lub przerobu spirytusu na cele niekonsumcyjne oraz organizowanie za zezwoleniem Ministra Skarbu zbytu spirytusu niekonsumcyjnego na podstawie umów z Państwowym Monopolem Spirytusowym. Statut zrzeszenia zostanie nadany przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Statut zapewni przedstawicielom spółdzielni, członkom zrzeszenia przeważający udział we władzach zrzeszenia. Jednocześnie uległo rozwiązaniu „Zrzeszenie Producentów Spirytusu”, którego majątek przejmuje obecnie utworzone zrzeszenie.

W Nr 32 Dz. U. R. P., poz. 140 zostało ogłoszone „**Prawo Skarbowe**”. **Przepisy tego prawa mają zastosowanie do występków i wykroczeń skarbowych**. Występkiem skarbowym jest czyn zagrożony karami zasadniczymi więzienia, aresztu lub grzywny i polegający na naruszeniu przepisów w zakresie: 1) cel; 2) monopolów: a) tytoniowego, b) spirytusowego, c) solnego, d) zapalczanego i opodat-

kowania zapalniczek, e) loteryjnego; 3) akcyz pobieranych na rzecz Skarbu Państwa; 4) obrotu papierami premiovymi; 5) podatków bezpośrednich pobieranych na rzecz Skarbu Państwa: a) dochodowego, b) od wynagrodzeń, c) obrotowego, od wzbogacenia wojennego, e) od nabycia praw majątkowych; 6) opłaty skarbowej; 7) danin komunalnych: a) podatku gruntowego, b) podatku od nieruchomości, c) podatku od lokali, d) podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, e) podatku od kopaliń, f) podatków komunalnych uchwalonych przez związki samorządowe, g) specjalnych dopłat, h) opłat administracyjnych. Wykroczeniem skarbowym jest czyn zagrożony karą pieniężną porządkową i polegający na naruszeniu wyliczonych wyżej przepisów. W odróżnieniu od dotychczas obowiązującego prawa karno skarbowego (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 581 z 1936 r.) obecny dekret objął swym działaniem występki z tytułu podatków.

Dekret z dn. 11 kwietnia 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 145) wprowadził zmiany do dekretu z dnia 26 X 1945 r. o **rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny**. Dekret przewiduje, że w wypadku gdy zostaną wydane przepisy o najmniejszej ilości mieszkańców na lokal bądź izbę, zwolnienie od ograniczeń wprowadzonych tymi przepisami dotyczy lokali odbudowanych najwyżej 90 metr. kw. powierzchni użytkowej, nie więcej jednak niż 4 izb. Wskazanie izb ulegających wyłączeniu należy do właściciela. Izba, która by w myśl powyższych zasad była częściowo wyłączona spod wspomnianych ograniczeń, podlega w całości tym ograniczeniom. Jeżeli odbudowy dokonała osoba trzecia, a nie właściciel, to uzyskuje prawo użytkowania. O uzyskaniu prawa użytkowania i o terminie jego trwania orzeka władza budowlana z wyłączeniem zwykłej drogi sądowej. Z chwilą wygaśnięcia użytkowania nieruchomości winna być zwrócona właścicielowi — wolna od obciążeń z tytułu dokonanej naprawy. Termin trwania użytkowania budynków odbudowanych przez instytucje społeczne lub spółdzielnie mieszkaniowe, upoważnione do tego przez wojewódzka

władzę administracji ogólnej oraz przez zrzeczenia najemców, nie może przekraczać 20 lat; po upływie 10 lat od chwili powstania użytkownika właściciel ma prawo nawet bez zgody osób, które przeprowadziły odbudowę, wykupić prawo użytkowania. O wysokości sumy, jaką właściciel ma zapłacić za wykup prawa użytkowania, orzeka władza budowlana, przy czym strony mogą odwołać się do sądu.

Dekret z dnia 11 kwietnia 1947 r. o **wypuszczeniu biletów skarbowych w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki** (Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 146) upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia imiennych biletów skarbowych w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki wagi i próby obowiązującej dnia 1 lipca 1944 r. Ogólna suma każdorazowo znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać 70 milionów dolarów. Wysokość emisji, oprocentowania i odinków biletów skarbowych, terminy ich wypuszczenia i płatności oraz inne warunki emisji ustali Minister Skarbu w drodze rozporządzenia. Bilety skarbowe odsetki od nich oraz uzyskane z nich wpływy wolne są od wszelkich podatków i opłat państwowych i samorządowych.

Dekret z dn. 11 kwietnia 1947 r. o **zniesieniu urzędu Ministra Informacji i Propagandy** oraz urzędów informacji i propagandy (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 147) stanowi, że sprawy należące według dotychczasowych przepisów prawnych do właściwości Ministra Informacji i Propagandy przechodzą do zakresu działania Ministra Kultury i Sztuki z następującymi wyłączeniami: 1) sprawy informacji i prasy krajowej należą do zakresu działania Prezesa Rady Ministrów; 2) sprawy informacji zagranicznej należą do zakresu działania Ministra Spraw Zagranicznych; 3) sprawy nadzoru nad przedsiębiorstwami państwowymi: „Polskie Radio” i „Polska Agencja Prasowa (PAP)” przechodzą do zakresu działania Prezesa Rady Ministrów. Sprawy należące do zakresu działania urzędów i oddziałów informacji i propagandy przekazuje się organom podległym Ministrowi Kultury i Sztuki. Osobna uchwała Rady Ministrów postanowi o przekazaniu innemu Ministrowi spraw przemysłu poligraficznego, należących dotychczas do właściwości Ministra Informacji i Propagandy.

Dekret z dnia 11 kwietnia 1947 r. o **uporządkowaniu rejestrów uprawnień przemysłowych** (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 148) stanowi, że: kto prowadzi przemysł, w rozumieniu prawa przemysłowego nie należący do przemysłów koncesjonowanych, obowiązany jest donieść o prowadzeniu przemysłu właściwej władzy przemysłowej, a kto prowadzi przemysł lub rzemiosło koncesjonowane — winien

złożyć władzy przemysłowej uwierzytelniony odpis wydanej koncesji. Powyższe czynności powinny być wykonane w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie dekretu, to jest do dnia 16 lipca 1947 r. Udzielone w okresie okupacji niemieckiej koncesje, licencje (pozwolenia) oraz zatwierdzenia projektów urządzania zakładów przemysłowych są z mocy prawa nieważne. Na podstawie powyższych zgłoszeń władze przemysłowe

złożą rejestry uprawnień przemysłowych zgodnie z art. 136 prawa przemysłowego.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 15 kwietnia 1947 r. (Dz. U. R. P. dn. 36, poz. 172) wprowadziło pobór secalnego podatku obrotowego od sprzedaży wyrobów elektrotechnicznych zarówno nabytych w kraju lub za granicą, jak i wytworzonych przez zakłady, zjednoczenia i przedsiębiorstwa, objęte Centralnym Zarządem

Przemysłu Elektrotechnicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ustawa z dnia 16 kwietnia 1947 r. o prowizorium budżetowym na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 175) ustala na powyższy okres czasu jedną czwartą część kredytów, przewidzianych w przedłożeniu rządowym, dotyczącym okresu od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 r.

(Szon.)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONFERENCJI SUROWCOWYCH

W ubiegłym miesiącu odbywały się w Brukseli obrady Międzynarodowej Konferencji dla spraw cyny. Jak wiadomo jednym z celów Konferencji było reaktywowanie Międzynarodowego Komitetu dla spraw cyny, w którym, w przeciwieństwie do stanu przedwojennego, byłyby reprezentowane nie tylko państwa produkujące, lecz również państwa konsumujące. Interesy państw konsumujących znalazły tym razem obrońcę w Stanach Zjednoczonych, które są największym importerm cyny.

Na porządku dziennym obrad konferencji stała analiza sytuacji rynkowej, kwestia stworzenia mechanizmu zdolnego do czynnego interweniowania na rynku oraz kwestia polityki pewnych państw zmierzających do zgromadzenia zapasów strategicznych. Państwa produkujące nie sprzeciwiają się zasadniczo polityce gromadzenia zapasów strategicznych, domagają się jednak gwarancji, że w przyszłości zapasy te nie będą likwidowane w sposób mogący zakłócić równowagę na rynku. Chodzi również o to, żeby akcje interwencyjne Komitetu nie były paraliżowane przez poszczególne państwa gromadzące lub likwidujące zapasy.

W nowoutworzonym Komitecie reprezentowane będą zapewne wszystkie państwa produkujące. Wypracowanie systemu uwzględniającego dezyderaty zarówno państw produkujących, jak i konsumujących natrafi niewątpliwie na duże trudności. Kwestia cen oraz sprawiedliwego podziału istniejących zapasów i bieżącej produkcji odgrywać będą główną rolę. W chwili obecnej cyna jest jednym z najbardziej poszukiwanych surowców na świecie. Osiągnięcie równowagi między popytem a podażą nie nastąpi zapewne przed upływem szeregu lat. Zadaniem chwili jest jak najwydatniejsze wzmoczenie produkcji. Obawy państw produkujących, co do przyszłości rynku i konsekwencji ewentualnej likwidacji zapasów strategicznych są, niewątpliwie, nieaktualne.

W ubiegłym miesiącu obradowała również, tym razem w Londynie, Grupa Studiów Międzynarodowej Konferencji dla spraw wełny, przy udziale przedstawicieli 25 państw, najbardziej zainteresowanych w produkcji, konsumpcji i handlu wełną. Grupa Studiów omówiła sy-

tuację rynkową oraz postanowiła zalecić powołanie stałej instytucji międzynarodowej dla spraw wełny.

Według najnowszych danych ogłoszonych przez Grupę Studiów, sytuacja na rynku wełny przedstawia się w chwili obecnej jak następuje: światową produkcję wełny w sezonie 1946/47 Grupa Studiów ocenia na 2.905 miln. funtów, zapotrzebowanie zaś na 3.395 miln. funtów. Zapasy światowe wynosiły na początku sezonu 4.996 miln. funtów. Dzięki nadwyżce zapotrzebowania nad bieżącą produkcją, zapasy te powinny ulec zmniejszeniu o 490 miln. funtów. W chwili obecnej połowa mniej więcej zapasów znajduje się w rekach organizacji rządowych krajów produkujących (Wool Disposal Joint Organisation, reprezentująca Wielką Brytanię i Dominia oraz Commodity Credit Corporation, rozporządzająca zapasami Stanów Zjednoczonych). Zapasy znajdujące się w rekach prywatnych odpowiadają około 9 miesięcznej konsumpcji światowej i przekraczają znacznie bieżące potrzeby przemysłu. Głównym więc zadaniem, przed którym stanie przyszła międzynarodowa organizacja dla spraw wełny, będzie przygotowanie projektu stopniowego zlikwidowania zapasów.

Konferencja londyńska stała na stanowisku, że w miarę możliwości likwidacja zapasów nastąpić powinna w drodze zwiększenia konsumpcji. Jest jednak rzeczą jasną, że w chwili obecnej realizacja tego słusznego zresztą postulatu jest w większości wypadków uzależniona od uprzemysłowienia i wzrostu stopy życiowej krajów ubogich, a więc od pomocy, jaka im zostanie udzielona. Pewne wyniki na tym polu dałyby się zapewne osiągnąć już teraz dzięki wydatnemu obniżeniu cen wełny. Wydaje się jednak, że Joint Organisation, panująca na rynku, nie zamierza chwilowo rezygnować z korzyści, jakie jej daje obecna koniunktura. Świadczy o tym wymownie niepokój, jaki w kołach brytyjskich wywołała wiadomość, że amerykańska Commodity Credit Corporation nosi się z zamiarem stopniowego zlikwidowania swego zapasu wełny po cenach niższych niż obecnie.

Obrady londyńskie Grupy Studiów stały pod znakiem tendencji monopolistycznych Wool Disposal Joint Organisation i Commodity Credit Corporation. Interesy państw importujących reprezentowane były bardzo słabo. Warto podkreślić, że kwestia zniżki cen nie była

w ogóle poruszona. Ograniczono się zaledwie do stwierdzenia, że dalsza zwyżka cen byłaby gospodarczo nieuzasadniona i odbiłaby się ujemnie na sytuacji rynkowej.

Od połowy marca obradowała w Londynie przy udziale 39 państw Międzynarodowa Konferencja Pszeniczna, której zadaniem było opracowanie planu importowo-eksportowego na najbliższe lata i umowy o stabilizacji cen. Ideą przewodnią Konferencji było doprowadzenie do obniżenia bieżących cen pszenicy za cenę uzyskania gwarancji, że w przyszłości będą one utrzymywane na poziomie zapewniającym rentowność gospodarki rolnej najważniejszych krajów eksportujących. Konferencja natknęła się od pierwszej chwili na szereg trudności, których rozwiązanie przekraczało jej możliwości. Już w pierwszych dniach jej trwania okazało się, że Argentyna nie podpisze żadnej konwencji krępującej jej swobodę ruchów w zakresie cen. Obrady toczyły się wprawdzie w dalszym ciągu, było jednak rzeczą jasną, że nieobecność Argentyny i tendencje państw importujących do jak największego zredukowania zobowiązań dotyczących cen minimalnych i czasokresu trwania konwencji, postawić musi sam sens umowy pszenicznej pod znakiem zapytania. Konferencja londyńska po 4 tygodniach obrad skończyła się fiaskiem. Stało się to z powodu niemożliwości pogodzenia sprzecznych interesów reprezentowanych tam państw, z powodu egoistycznego stanowiska Argentyny, która bynajmniej nie zamierza zrezygnować z żadnej korzyści obecnej wyjątkowej koniunktury zbożowej, z powodu niedostatecznego zrozumienia państw eksportujących dla potrzeb państw zubożałych, wreszcie z powodu opozycji państw importujących, które uważały proponowane ceny minimalne za zbyt wygórowane.

Dr B.

ŚWIATOWY RYNEK STALI

P przed wojną Niemcy produkowały 23 miln. t stali i zajmowały drugie miejsce pośród producentów światowych, eksportując 20 % zapotrzebowania światowego. Obecnie pomimo zezwolenia państw okupujących na produkcję 7,5 miln. t, wytwarzają one zaledwie 2 miln. t. Niemcy eksportowały w okresie przedhitlerowskim 70 % swej produkcji stali i w czasach normalnych świat rozporządzał 16 miln. t. pochożenia potencjału, w celu objęcia dawnej roli dzienia niemieckiego. Olbrzymie zapotrzebowanie światowe, znacznie przewyższające przedwojenne, skłania innych producentów do zwiększenia.

W końcu roku ubiegłego stalownie amerykańskie osiągnęły 90 % zdolności produkcyjnych, tj. 62 miln. t, a w roku bieżącym program przewiduje 75 miln. t.

Możliwości produkcyjne stalowni amerykańskiej wynoszą obecnie 82 miln. t, tj. 45 % możliwości produkcyjnych i o 9 miln. t więcej niż przed wojną. Modernizacja urządzeń i przestawienie na produkcję pokojową, kosztowało ponad 500 miln. dolarów. Działalność przemysłu metalowego zahamowały strajki w zakładach przemysłowych i kopalniach węgla. W końcu

roku dał się odczuć brak złomu. Gdy uda się utrzymać produkcję w wysokości 1,45 miln. ton tygodniowo, zapotrzebowanie wewnętrzne Stanów Zjednoczonych zostanie za 6 miesięcy pokryte.

Związek Radziecki przewiduje w powojennym planie pięcioletnim barzo znaczny wzrost produkcji stali. Stalownie radzieckie produkują obecnie około 14,50 miln. t stali rocznie i mają osiągnąć 25,40 miln. t w r. 1950, a 61,50 miln. w r. 1960. Produkcja w r. 1939 wynosiła 21 miln. t i została zmniejszona o połowę wskutek zniszczeń wojennych. Związek Radziecki obejmuje obecnie rolę Niemiec w światowej produkcji stali.

Wielka Brytania spodziewa się dojść w roku bieżącym do produkcji 112,25 miln.. Przekraczało by to produkcję z 1496 o 900 tys. ton, a produkcję w r. 1945 o 1.800 tys. ton. Stalownie nie napotkają na żadne przeszkody w zaopatrzeniu i robociźnie. Przypuszcza się, że stalownie osiągną 12.70 miln. Przeciw tym przewidywaniom przemawiają jednakże trudności węglowe, które w roku ubiegłym kosztowały Anglię 400 tys. ton stali. Hutnictwo brytyjskie opracowało plan modernizacji urządzeń, mający pochłonać 180 miln. funtów. Zbudowane nowe wielkie piece, inne zostały unowocześnione. Węgiel zastępuje się powoli ropą naftową, a w końcu rb. około połowa stalowni będzie opalana ropą. Konsumcja tego paliwa przez hutnictwo wyniesie 900 tys. ton rocznie. Rząd zamierza zezwolić na import 635 tys. ton i na eksport około miln. ton stali. Konsumję wewnętrzną ocenia się na 11.800 tys. ton. Różne odcinki przemysłu brytyjskiego uzyskują znaczne przydziały i jest rzeczą charakterystyczną, że przemysł automobilowy otrzyma kontyngent kwartalny, pozwalający na budowę 400 tys. wozów, tj. o 10 tys. więcej niż w r. 1937, najlepszego w przedwojennym okresie.

We Francji plan czteroletni przewiduje modernizację hutnictwa, pod warunkiem uzyskania dostatecznej ilości węgla i rudy. Istnieją nadzieje na podwojenie produkcji z 1938 r. i zajęcia miejsca Niemiec na rynkach europejskich. Przewidziana produkcja 12 miln. t wydaje się być trudną do osiągnięcia przy braku paliwa i robotników. W pewnym stopniu Zagłębie Saary przyczynić się może do realizacji planu pomimo złego — z punktu widzenia hutnictwa — gatunku węgla. Francuski plan zwiększenia produkcji stali w pewnym stopniu powoduje rewindykację w stosunku do Saary i Ruhry. Narazie na urzeczywistnienie nadziei, produkcja stali osiągnie w 1947 roku — 4 miln. a przewidziany import — 2 miln. t.

W Belgii, Luksemburgu i Czechosłowacji brak paliwa i robotników stanowi stałą przeszkodę w odbudowie działalności stalowni.

Produkcja innych krajów, jak Brazylii, Japonii, Indii, Kanady, Australii itd. nie wpływa na rynki światowe. Państwa te wchłaniają całkowicie własną produkcję.

Ogólnie szacuje się, że Europa potrzebuje trzech lat, po upływie których zaopatrzona będzie dostatecznie w stal, a to zarówno z produkcji kontynentu jak również i z dostaw Stanów Zjednoczonych.

K. Szczerba

ST. ZJEDNOCZONE

PROBLEM METALI KOLOROWYCH

Na rynkach światowych metali kolorowych zachodzą ostatnie zmiany, które niewątpliwie zaważą na przyszłych ich losach. Źródła tych zmian leżą w ewolucji pozycji Stanów Zjednoczonych, które były od lat kilkunastu najważniejszym konsumentem metali kolorowych na świecie. Jeszcze niedawno przed wojną Stany Zjednoczone pokrywały nie tylko swoje potrzeby na tym odcinku (z wyjątkiem cyny i niklu), ale rozporządzały jeszcze znacznymi nadwyżkami na eksport. W roku 1939 Stany Zjednoczone produkowały już tylko ilości potrzebne na zaspokojenie potrzeb własnego przemysłu. Wzrost produkcji przemysłowej, spowodowany przystąpieniem do wojny, zmusił jednak Stany Zjednoczone do importowania znacznych ilości metali kolorowych. Jak się zdaje, zasoby własne nie wystarczą już dla normalnego zaopatrzenia przemysłu. Zdaniem fachowców zależność Stanów Zjednoczonych od importu metali kolorowych będzie się pogłębiać coraz bardziej.

Wydawać się musi rzeczą paradoksalną w tej sytuacji, że prohibicyjna ochrona celna, która była uzasadniona tak długo, jak własna produkcja metali kolorowych pokrywa całkowicie potrzeby przemysłu, nie uległa do tychczas zmianie. W chwili obecnej przeprowadzono jedynie zniesienie cła importowego na miedź, wszelkie zaś próby obniżenia cła na cynk i ołów spotkały się ze stanowczą opozycją producentów amerykańskich, którzy rozporządzają w kongresie dużymi wpływami.

Rząd amerykański jest jednak zdecydowany prowadzić nadal walkę i o zmianę polityki celnej na tym odcinku, o czym świadczy kampania zainaugurowana wystąpieniem ministra spraw wewnętrznych J. A. Kruga, który przemawiając na zebraniu American Institute of Mining and Metallurgical Engineers podkreślił z całym naciskiem, że Stany Zjednoczone stoją w obliczu postępującego zmniejszania się własnych zasobów metali kolorowych. Utrzymanie normalnego zaopatrzenia przemysłu w surowce wymagać będzie wzrastającego importu, który zdaniem ministra będzie musiał podlegać kontroli czynników rządowych.

W chwili obecnej, wznowienie masowych zakupów metali kolorowych przez Stany Zjednoczone, przyczyni się zapewne do wzrostu cen, która nie leży bynajmniej w interesie państw finansowo słabych, a zależnych nie mniej od Stanów Zjednoczonych, od dostaw zagranicznych. Jednakowoż fakt ten ocenić należy pozytywnie, a to z następujących względów: zapo-

wieź zwiększenia importu przez Stany Zjednoczone, której towarzyszyć będzie zapewne i wzrost cen, zachęcić powinien tych producentów, którzy po ukończeniu wojny wstrzymali produkcję, z powodu niepewności co do przyszłej polityki Stanów Zjednoczonych, do jej wznowienia. Zanim produkcja europejska nie osiągnie swego poziomu przedwojennego rynek światowy zależeć będzie od produkcji zamorskich, która zawsze bardzo czule reagowała na wszelkie zmiany polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Zniesienie ceł importowych na metale kolorowe w Stanach Zjednoczonych może spowodować wzrost ich podaży i przyczynić się do przywrócenia równowagi na tym tak ważnym dla gospodarki światowej odcinku. Na dłuższą metę, ściślejsze zespolenie gospodarki amerykańskiej z zagranicznymi źródłami dostaw powinno przyczynić się do stabilizacji cen na rynku światowym i wyeliminować wahania, które przed wojną były przyczyną poważnych zaburzeń gospodarczych w krajach produkujących.

(b)

FRANCJA

PERSPEKTYWY BILANSU PŁATNICZEGO

W cytem w bilansie płatniczym na związku z przewidywanym deficytem 1947, należy się liczyć z ograniczeniami w imporcie, które obejmą artykuły, posiadające znaczenie drugorzędne dla gospodarki narodowej. Skromne zapasy dewiz oraz wpływy z eksportu będą przeznaczone przede wszystkim na import węgla, surowców i artykułów żywnościowych. Na ogólną sumę importu 2.860 mln. dolarów zamierza się poświęcić 1.900 mln. dolarów na import tych właśnie artykułów. Na import maszyn przeznaczają się sumę 760 mln. dolarów, na pokrycie zaś kosztów transportu 200 mln. dolarów. Wartość eksportu ocenia się na 1.635 mln. dolarów. Eksport obejmie przede wszystkim artykuły przemysłowe przemysłu mechanicznego (samochody, maszyny), metalurgicznego (szyny, rury, stal konstrukcyjna), tekstylnego (przędza i tkaniny z bawełny), ceramicznego i chemicznego.

Spodziewane wpływy z turystyki oraz wpływy z lokat zagranicznych nie będą w stanie zrównoważyć wydatków, związanych z obsługą zagranicznego długu francuskiego i przekazami zagranicznymi pracujących we Francji robotników cudzoziemskich. Zrównoważenie więc bilansu płatniczego będzie mogło nastąpić tylko w drodze likwidacji portfela zagranicznego, zapasu złota i dewiz oraz kredytów zagranicznych. Na dzień 1 stycznia 1947 roku zasoby francuskie w złocie, w dewizach i niewykorzystanych jeszcze kredytach zagranicznych, wynosiły 1.700 mln. dolarów.

Eksport francuski związany jest ści-

śle z ewolucją cen na rynku francuskim i odbudową międzynarodowej wymiany towarowej. Należy jednak zauważyć, że już w chwili obecnej ceny francuskie przekraczają poziom cen światowych, eksport zaś artykułów luksusowych natrafia na coraz to większe trudności, wynikające z ograniczeń stosowanych przez inne państwa.

(b)

W. BRYTANIA

DOCHÓD SPOŁECZNY I BILANS PŁATNICZY

Zgodnie z przyjętymi obyczajami, rząd brytyjski ogłosił przed wniesieniem do parlamentu preliminarza budżetowego Białą Księgę, dotyczącą dochodu społecznego i bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii w r. ub.

Niedobór bilansu płatniczego za rok 1946 wynosi 400 mln. funtów. Deficyt bilansu handlowego, wynoszący 220 mln. funtów, znajduje częściowo pokrycie w dochodach za usługi, procenty itp., które figurują w bilansie cyfrą 120 mln. funtów. Główna przyczyna deficytu leży w wydatkach zagranicznych rządu, które wzrosły w ubiegłym roku do 300 mln. funtów, obejmując wydatki wojskowe i koszty okupacji Niemiec. Pokrycie deficytu nastąpiło w następujący sposób: 279 mln. funtów pokryły kredyty dolarowe amerykańskie i kanadyjskie. Zadłużenie netto Wielkiej Brytanii wzrosło o 148 mln. funtów i wynosi obecnie 3.480 mln. funtów. Likwidacji avoírów zagranicznych dała 105 mln. funtów. Ogólne rezerwy złota i dolarów wzrosły o 61 mln. funtów, podczas gdy udzielone kredyty i przekazanie złota Międzynarodowemu Funduszowi i Międzynarodowemu Bankowi pochłonęły razem 71 mln. funtów.

Wysokość zainwestowanych kapitałów ocenia się za rok 1946 na 693 mln. funtów. Tak więc pogląd, że Wielka Brytania spożywa swój kapitał na pokrycie potrzeb bieżących, nie odpowiada rzeczywistości. Wzrost majątku narodowego przekracza zadłużenie o 293 mln. funtów, co stanowi 9 proc. dochodu społecznego.

Biała Księga ocenia dochód społeczny Wielkiej Brytanii za rok ubiegły na 7.974 mln. funtów, gdy w r. 1945 dochód ten wynosił 8.340 mln. funtów. Zmiana ta nie jest jednak świadectwem pogorszenia się sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii, rok bowiem 1945 stał jeszcze pod znakiem gospodarki wojennej. Wyplacone w ubiegłym roku premie demobilizacyjne sięgały sumy 532 mln. funtów. Podział dochodu społecznego przedstawia się jak następuje: płace — 2.020 mln. funtów, uposażenia — 1.675 mln., dochody z kapitału i wolnych zawodów — 2.370 mln., dochody z posiadłości ziemskich i domów mieszkalnych — 386 mln. funtów.

(b)

CZECHOSŁOWACJA

STRUKTURA ORGANÓW PLANOWANIA

Przystępując do opisu struktury władz planowania w CSR należy zaraz na wstępie zaznaczyć fakt najbardziej dla tej struktury charakterystyczny: mianowicie na każdym szczeblu hierarchicznym spotykamy 2 ściśle ze sobą powiązane aparaty robocze. Pierwszy z nich, to aparat urzędowy, drugi — aparat zbudowany w formie analogicznej, lecz składający się z komisji roboczych, jednoczących czynnik urzędniczy, fachowy i społeczny. Czynności wykonawcze — biurowe każdej z tych komisji rzeczoznawców, pełni jej odpowiednik w aparacie urzędowym, przy czym szef każdej z komórek urzędniczych wchodzi w skład odpowiedniej komisji.

Władzę najwyższą stanowi Narodowe Zgromadzenie Ustawodawcze. Niższe hierarchicznie szczeble tworzą z kolei: Rząd, Prezydium Rady Ministrów oraz mieszczący się przy Prezydium — Generalny Sekretariat Rady Gospodarczej. Szef tego Generalnego Sekretariatu (w randze ministra w Prezydium Rady Ministrów) jest jednocześnie przewodniczącym Komisji Centralnego Planu Rady Gospodarczej. Zastępcą przewodniczącego tej Komisji jest prezes Państwowego Urzędu Planowania (Statni Urad Planovaci, w skrócie SUP).

Komisja Planu Centralnego jest powołanym przez rząd specjalnym ciałem, któremu zlecono przedkładać projekty ustaw o długo i krótkofalowych planach gospodarczych. Ciało to można by porównać z naszym Komitetem Ekonomicznym, z tą jednak różnicą, że składa się ono nie z członków rządu — szefów resortów gospodarczych, lecz ze specjalnie powołanych fachowców — naukowców lub działaczy na polu gospodarczym. Członkowie tej komisji są jednocześnie przedstawicielami poszczególnych partii politycznych. Delegując swoich przedstawicieli do Komisji, partie dobierają ich wyszukując ludzi posiadających wymagane wysokie kwalifikacje fachowe.

Jeżeli chodzi o hierarchicznie niższe robocze komisje rzeczoznawców, to klucz partyjny nie jest ściśle przestrzegany, a o powołaniu członków decydują jedynie rozważania fachowe.

Powracając do aparatu urzędowego, przechodzę do opisu struktury Państwowego Urzędu Planowania. Jak już wspominałem, na czele tego Urzędu stoi prezes (obecnie doc. dr Maiwald), który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym Komisji Planu Centralnego. Wiceprezes Urzędu jest

jednocześnie szefem specjalnego Biura dla zagadnień Słowaczyńskich.

Departament Prezydiálny dzieli się na 2 grupy — fachową i administracyjną. W fachowej grupie mieszczą się zagadnienia sekretariatów: naukowego, badawczego i informacyjnego, prawnego oraz pracownia graficzna. Grupa administracyjna obejmuje sprawy osobowe, rachunkowe, gospodarcze i kancelaryjne.

Departamentem zbiorczym jest Departament I, Planu Centralnego, w którym dokonuje się praca redakcyjna planu na podstawie materiałów dostarczonych przez departamenty resortowe. Departament dzieli się na komórki, opracowujące zagadnienia organizacji służby planistycznej, koordynacji i kontroli, statystyki, kredytowe, ogólnej administracji publicznej i gospodarczej oraz długofalowego planowania.

Drugim departamentem SUP, który również zajmuje stanowisko specjalne, jako obejmujący całość opracowywanych zagadnień, jest Departament Planu Przestrzennego. Przedmiotem prac są tutaj studia analityczne nad strukturą przestrzenną, szukanie rozwiązań w skali krajowej i regionalnej oraz współpraca z terenowymi radami narodowymi w zakresie regionalnego i miejscowego planowania przestrzennego. Poza zagadnieniem prawidłowej lokalizacji przemysłu do najpilniejszych zadań należy znalezienie zasad właściwego podziału administracyjnego obszaru CSR.

Resztę departamentów SUP można podzielić na 2 zasadnicze zespoły, a mianowicie zespół „bilansowy” i zespół „produkcyjny”.

Do pierwszego zespołu należą: Departament III Człowieka i Pracy, Departament IV Materiałów i Departament V Gospodarki Finansowej.

Drugi zespół obejmuje: Departament VI Rolnictwa, Departament VII Przemysłu i Rzemiosła, Departament VIII Budownictwa i Departament IX Komunikacji.

Podział na wspomniane 2 zespoły należy rozumieć w tym sensie, że zespół drugi projektuje plany produkcji poszczególnych gałęzi wytwórczych, które z kolei przechodzą korektę w zespole pierwszym przez wzajemne zbilansowanie wspólnych czynników limitujących, jakimi są siły robocze, materiały i środki finansowe. Skorygowane w ten sposób plany częściowo przechodzą z kolei do Departamentu Planu Centralnego, który spaja je w całość i bada zgodność planu ogólnego z pierwotną koncepcją.

Każda z wyliczonych jednostek SUP posiada swój odpowiednik nieurzędniczy w postaci komisji roboczej, której referentem jest w myśl ogólnej zasady szef odpowiedniej komórki urzędniczej. Koordynacja prac

aparatu komisyjnego na tym szczeblu jest zagwarantowana przez fakt, że sekretarzem każdej komisji jest wydelegowany do niej przedstawiciel Generalnego Sekretariatu Rady Gospodarczej.

Ponadto istnieje jeszcze kilka komisji dla zagadnień szczegółowych, nie znajdujących swych ścisłych odpowiedników w nomenklaturze departamentów SUP, jak np. komisje: Uprzemysłowienie Słowacji, Pomocy Upośledzonym Regionom Czeskim, Inwestycyjna, Propagandy i Informacji, Prawna, Handlu Zagranicznego i Samorządu Gospodarczego. Forma pracy tych komisji nie różni się jednak od innych. Posługują się one aparatem tych działów SUP, w których kompetencji leżą opracowywane przez komisję zagadnienia.

Idąc dalej w dół w hierarchii¹⁾ aparatu urzędowego, dochodzimy do resortowych ministerstw, które w zakresie planowania współpracują z odpowiednimi departamentami SUP. Ponieważ departamentów SUP jest mniej niż resortów gospodarczych, przeto niektóre departamenty koordynują planowanie kilku ministerstw. Tak np. do Departamentu Przemysłu i Rzemiosła należy planowanie zarówno Ministerstwa Przemysłu, jako też Ministerstwa Aprowizacji.

Również na szczeblu ministerstw aparat komisyjny posiada swoje agendy w postaci tzw. zespołów roboczych. Są to pięciosobowe podkomisje, złożone nie z urzędników, lecz ludzi pracujących w terenie, w zakresie danego resortu, jak np. wybitni kierownicy przedsiębiorstw, instytucji finansowych itd.

Zasadniczą funkcją aparatu komisyjnego jest dawanie wytycznych i opiniowanie prac odpowiednich komórek aparatu państwowego. W pewnym sensie posiada on również uprawnienia kontrolne. Niektóre komisje działają przy tym bardzo intensywnie i utrzymują ciągłą łączność z postępem prac w urzędach.

Na szczeblu naczelnym istnieją jeszcze dwa urzędy, współpracujące ze służbą planistyczną. Są to Państwowy Urząd Statystyczny (Statni Urad Statisticky, w skrócie SUS) oraz Naj-

¹⁾ Należy wyjaśnić, że opisana hierarchia nie może być zrozumiana jako hierarchia służbowa, czyli jako rodzaj podległości administracyjnej. Mówiąc o hierarchii, mam na myśli jedynie drogę formowania planu z poszczególnych elementów poprzez plany częściowe, projekt planu ogólnego aż do planu prawomocnego, lub jeżeli chodzi o drogę od góry do dołu — rozpracowanie ogólnej koncepcji planu narodowego na plany produkcyjne, inwestycyjne, finansowe itd., następnie na plany resortowe i wreszcie na lokalne plany wykonawcze.

wyższy Urząd Cen (NUC). Z Urzędem Statystycznym współpracują dwie komisje, mianowicie: Prawna i Propagandy, zaś Komisja Samorządu Gospodarczego pracuje w łączności z NUC.

Powiązanie opisanego poprzednio aparatu służby planistycznej z terenem jest dwojakie, mianowicie przez centrale resortowe (Rolnictwa, Przemysłu, Rzemiosła, Handlu, Związków Zawodowych), z drugiej strony przez ziemskie¹⁾, powiatowe i miejskie (gminne) rady narodowe.

Jeżeli chodzi o Słowację, to ustrój

jest tam nieco inny, gdyż ze względu na silniej zaakcentowaną autonomię i odmienną strukturę gospodarczą Słowacji, istnieje oddzielny Urząd Planowania i Statystyki. Koordynacja z SUP odbywa się poprzez wymienione już na wstępie specjalne biuro dla zagadnień słowackich przy wiceprezisie SUP.

Najistotniejsze różnice, które przy wielu podobieństwach zachodzą pomiędzy strukturą organów planujących w CSR i u nas przedstawiają się następująco:

1) zespół opiniujący ostateczną for-

mę przedłożeń rządowych o planach gospodarczych nie składa się z członków rządu, lecz ze specjalnie powołanych fachowców;

2) każda jednostka planująca w aparacie państwowym posiada swoją odpowiednią fachową komisję doradcą, której członkowie są powoływani spośród fachowców niekoniecznie zajmujących stanowiska urzędnicze;

3) zagadnienia planowania gospodarczego i przestrzennego są połączone w jednym urzędzie.

Juliusz Goryński

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

Fachowa prasa gospodarcza poświęca ostatnio coraz więcej miejsca sprawom dotyczącym zagadnień budownictwa mieszkaniowego. Interesujący i wyczerpujący artykuł A. Andrzejewskiego p.t. „Z zagadnień finansowania odbudowy mieszkań po wojnie” zamieszcza 4 numer „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego”.

Autor omawia początkowo krytycznie naszą przedwojenną politykę mieszkaniową. Stwierdza, że jakkolwiek przed wojną mieliśmy do czynienia z żywym ruchem budowlanym, to jednak ruch ten pokrywał jedynie potrzeby wynikające z przyrostu ludności miejskiej oraz z ubytku izb mieszkalnych na skutek niszczenia. Należy przy tym podkreślić, że budownictwo to miało wyraźny charakter niespołeczny, bo było ono przeznaczone właściwie dla warstw finansowo najlepiej usytuowanych. Autor podaje za prof. Krzeczowski charakterystyczne liczby wskazujące np. spadek między r. 1929 a 1937 udziału samorządu i spółdzielni w budownictwie, a wzrostu udziału osób prywatnych. Skutkiem tego zjawiska był fakt budo-

wania mieszkań coraz większych, o coraz wyższym czynszu. Kończąc analizę sytuacji przedwojennej Andrzejewski stwierdza, że nawet bez kolosalnego ubytku izb mieszkalnych, na skutek zniszczeń wojennych, sięgających do około 3,5 miln. izb mieszkalnych, nie można by powracać do przedwojennych metod.

W dalszym ciągu swego artykułu autor podaje chronologiczny przegląd posunięć administracyjnych i gospodarczych, dotyczących kwestii mieszkaniowej.

Przy omawianiu zagadnienia mieszkań służbowych, autor podkreśla wagę przewidzianych Towarzystw Osiedli Pracowniczych. Towarzystwa te pozwoliłyby uniknąć tworzenia czegoś w rodzaju gheft pracowniczych. Jeśli chodzi o spółdzielczość, przewidziany jest wzrost kredytów dla społecznej akcji budowlanej, t.zw. dla spółdzielni mieszkaniowych, gdzie mieszkania są własnością spółdzielni, a nie członka spółdzielni.

Omawiając ewentualny udział w budownictwie mieszkaniowym sektora prywatnego, autor mówi o prawdopodobieństwie istnienia poważnych środków finansowych w tym sektorze, które mogłyby być wciągnięte do odbudowy.

Jerzy Mayzel w artykule p.t. „Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego” zamieszczonym w 7/8 numerze „Życia Gospodarczego”, podaje przegląd rozwoju i obecnego stanu tej instytucji.

Twórcy układów z Bretton Woods, dążąc do przejścia do swobodnej towarowej wymiany międzynarodowej i pragnąc uniknąć zakłóceń, jakie miały miejsce w okresie międzywojennym, przewidzieli stworzenie Międzynarodowego Funduszu Monetarnego oraz Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego.

Pierwsza instytucja służyć ma przywróceniu zakłóconej równowagi bilansu płatniczego, drogą kredytów krótkoterminowych, druga natomiast

— do odbudowy gospodarki poszczególnych krajów przy pomocy kredytów długoterminowych.

Fundusz zakładowy Banku wynosi 10 mil. dolarów wg. parytetu złota z dn. 1 lipca 1944 r. Pokryty on będzie przez członków drogą kupna udziałów po 100 tys. dolarów każdy. Jeśli chodzi o Polskę, to przyznano jej 1250 udziałów. Należy podkreślić, mówi autor, że suma udziałów członka stanowi tylko w 20 proc. jego wkład. Pozostałe 80 proc. stanowi granicę odpowiedzialności członków za zobowiązania Banku. Na właściwy wkład składają się: 2 proc. w złocie lub dolarach USA i 18 proc. we własnym pieniądzu członka; przy czym pieniądz ten musi odpowiadać wartości dolara lub złota. W razie obniżenia parytetu lub zdeprecjonowania wartości kursowej, członek powinien wpłacić dodatkową ilość pieniądza, tak, by wartość jego odpowiadała sumie ustalonej w dacie początkowej subskrypcji. Po omówieniu organizacji Banku, a specjalnie jego władz, autor przechodzi do omówienia metod udzielania pożyczek przez Bank.

Otóż Bank, jak mówi autor, gwarantuje pożyczki tylko wtedy, gdy uważa, że pożyczkobiorca nie mógłby otrzymać pożyczki skądinąd na odpowiednich warunkach.

Do chwili obecnej wpłacono około 20 proc. ustalonego kapitału zakładowego. Wpłata w walucie amerykańskiej wynosi około 720 miln. dolarów. Tu należy podkreślić za autorem, że wnioski pożyczkowe w walucie Stan. Zjedn. przekroczyły trzykrotnie sumy tych walut, jakimi Bank dysponuje.

Wracając do wzmiankowanego już powyżej numeru „Życia Gospodarczego” z dnia 1-15.V. b.r., należy wymienić artykuł inż. J. Blika pt. „Rolnictwo w Planie Odbudowy Gospodarczej”.

Autor wysuwa pełne propozycje, które, wg niego, podwyższyłyby wy-
krotkoterminowych, druga natomiast

¹⁾ Dla wyjaśnienia tej nomenklatury należy zaznaczyć, że podział administracyjny CSR jest odmienny od naszego. Obszar państwa dzieli się na 3 „ziemie”: Czechy, Morawy i Słowację, posiadające pewne uprawnienia autonomiczne. Są to jednostki nie posiadające odpowiednika w naszym systemie. Następną z kolei jednostką są „okresy”, odpowiadające mniej więcej naszym powiatom, lecz są nieco mniejsze. Okresy dzielą się na miasta („Miasto”) i gminy („Obec”). Wprowadzenie jednostki pośredniej między powiatem a ziemią (dawniejsze „Żupy”, a w przyszłości „Obłasti”) jest przewidziane. Niektóre agendy administracji państwowej są już teraz organizowane na tym szczeblu.

się na wzroście dochodu społecznego. J. Blitek sądzi przede wszystkim, że plan gospodarczy przewiduje zbyt małe spożycie ludności w rolnictwie. Wynikło to stąd, że jako punkt wyjściowy do planowanych ilości spożycia przyjęto r. 1938, kiedy na skutek wysokiej ceny nawozów konsumpcja ich była sztucznie zahamowana i nie odpowiadała potrzebom rolnictwa. Dlatego nawet spożycie zaplanowane w większych ilościach, niż w r. 1938, może być za małe. Taki właśnie wniosek wyciąga autor i stwierdza, że „chłonność rynku na nawozy sztuczne jest wielokrotnie większa, niż to podają liczby planu”. Dlatego też wzywa do skasowania eksportu nawozów azotowych w przewidzianej wysokości 100.000 t., a forsowania zużycia tych nawozów w kraju, odbić się to powinno od razu w zwiększonej produkcji rolniczej. Szybki wzrost tej produkcji jest niezbędny ze względu na konieczność forsowania eksportu rolniczego już w chwili obecnej w celu zdobycia i utrzymania naszych rynków eksportowych.

Ze istnieją możliwości szybkiego wzrostu naszej produkcji rolnej, autor sądzi po wynikach tegorocznej kampanii cukrowej.

J. J.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Podpisanie sojuszu franko-brytyjskiego wywołało w angielskiej prasie gospodarczej dyskusję na temat porozumienia ekonomicznego pomiędzy obu kontrahentami. W art. pt. „*An Economic entente*”, zamieszczonym przez „*The New Statesman and Nation*” z maja b.r. zastanawia się Edelman nad celami planu Monneta i „*Economic Survey for 1947*”

Problem, który mają do rozstrzygnięcia eksperci z franko-angielskiego komitetu ekonomicznego wydaje się autorowi wspomnianego artykułu żmudnym na skutek podstawowych różnic w planowaniu. Plan Monneta, powstał na skutek prac 18 komisji modernizacji i jest wynikiem porozumienia wszystkich gałęzi przemysłu, wówczas gdy „*Biała Księga*” zważa tylko na konkluzję małej komisji ekspertów. Pierwszy — zawiera nie tylko analizę niedomagań, lecz również szczegółowe opracowanie, natomiast — drugi ogranicza się do diagnozy. Plan brytyjski jest jeszcze niesformułowany i jego szczegółowe cele są wciąż nieznane.

Niezależnie jednak od trudności technicznych, wydaje się, że ogólne cele planu francuskiego i „*Białej Księgi*” brytyjskiej wyraźnie konkurują ze sobą. Oba plany dążą do niezależności gospodarczej poprzez wzrost eksportu i zrównoważenie bilansu handlowego. Ponieważ problemy są w obu krajach podobne, Francja i Wiel-

ka Brytania muszą szukać podobnych rozstrzygnięć, na skutek czego powstaje możliwość konfliktu. Oba państwa muszą konkurować ze sobą na rynkach o mocnej walucie dla uzyskania dolarów. Jedno i drugie państwo musi unowocześnić przemysł za pomocą amerykańskich maszyn, często walcząc ze sobą w tej płaszczyźnie. W miarę tego jak świat, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, biednieje, Francja w wyniku zmniejszenia się eksportu przedmiotów zbytku musi przerywać się na przemysł samochodowy i włókienniczy. Cyfry planu Monneta na rok 1947 wykazują, że eksport francuski konkuruje z brytyjskim, z drugiej strony rozwój francuskiego eksportu rolniczego do Anglii natrafia na małe zainteresowanie w W. Brytanii, ze względu na interes Dominioń.

W artykule „*Włochy idą naprzód*” „*Schweizerische Handelszeitung*” z maja r. b. przestrzega Francję przed konkurencją włoską, dającą się już dziś odczuć w całym szeregu dziedzin handlu międzynarodowego. Pismo uważa, że Francja nie powinna lekceważyć tej ewolucji i niedoceniać Włoch, będących w okresie podbijania zagranicznych rynków.

Należy odnotować, pisze dziennik szwajcarski, że w szeregu dziedzin Francja i Włochy konkurują ze sobą. W pierwszym rzędzie dotyczy to win, owoców, samochodów, wyrobów włókienniczych, jedwabiu, maszyn, artykułów elektrotechnicznych i szeregu chemikaliów. Na ostatnich targach w Mediolanie przemysł włoski wystawił produkty przeznaczone na eksport, widać tam było między innymi wyroby wełniane, bawełniane, jedwab prawdziwy i sztuczny, meble, przedzę, wyroby skórzanę, futra, maszyny do szycia, maszyny włókiennicze, aparaty elektryczne, optyczne, fotograficzne i kinematograficzne, obrabiarki itp. Pokazana produkcja była na ogół w dobrym gatunku.

Jest prawdą, dodaje dziennik szwajcarski, że chwilowo możliwości dostaw przemysłu włoskiego często bywają ograniczone. Np. włoski przemysł samochodowy miał wyprodukować w 1946 r. 6.900 wozów, lecz wykonał tylko 1/3 programu. W przemyśle sztucznego jedwabiu sytuacja wygląda podobnie.

Niemniej eksporterzy francuscy nie powinni nie doceniać konkurencji włoskiej, tym groźniejszej, że przemysł półwyspu może się oprzeć o kapitał amerykański. Podpisano już szereg umów, w myśl których kapitaliści amerykańscy zobowiązali się dostarczyć nowych instalacji oraz surowce tym zakładom przemysłowym, w których uzyskali część akcji.

Według „*The Financial Times*” z maja b.r. od chwili odzyskania obrotów na rynku kauczuku w Londynie w li-

stopadzie ub. r., ceny ustabilizowały się, maksymalne wahania nie przekroczyły 1/4 za funt. Przyczyna tej stabilizacji nie leży w równowadze popytu i podaży, lecz w płaszczyźnie politycznej i technicznej.

W płaszczyźnie technicznej, powrót do wolnego obrotu nastąpił dopiero 1 stycznia r. b. i pierwsze zakupy z wolnego rynku nastąpiły dopiero w końcu marca. Przewiduje się, że giełda w Mincing Lane dopiero w czerwcu zacznie działać normalnie. W chwili obecnej jedynym źródłem zakupu kauczuku pozostają w Londynie zapasy rządowe sprzedawane po niezmienniej cenie 1 sh 3 d.

Spokojną tendencję rynku tłumaczy również polityka zakupów prowadzona przez rząd amerykański, płacący jednolitą cenę 20 i 1/4 centa za funt i sprzedaży po 22 i 1/2 centa, ostatnio zaś po 25 i 1/2 centa.

Polityka dotychczasowa Stanów Zjednoczonych dążyła do utrzymania cen na względnie niskim poziomie. Przewiduje się jednak zmianę systemu w najbliższych miesiącach, a rezultatem tego może być znacznawyżka cen.

„*Times*” ze swej strony, w artykule pt. „*Trade Entente*”, podkreślając podobieństwo dążeń w planowaniu obu państw, wierzy w możliwość koordynacji gospodarczej. Jest rzeczą specjalnie ciekawą, zdaniem autora artykułu, porównanie programu obu krajów w dziedzinie metalurgii. Brytyjczycy planują w r. 1947 wzrost produkcji stali, zmniejszenie importu i utrzymanie eksportu poniżej norm z r. 1938, co będzie wymagało zwiększenia importu żelaza. Program francuski różni się jedynie od programu brytyjskiego tym, że przewiduje import węgla i koksu.

K. Sz.

Wydawnictwa nadesłane

Statystyka zakładów przemysłowych, zatrudniających 5 i więcej pracowników 1946. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego — Warszawa 1947, str. 24.

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych 13—15.X.1946. Wrocław. Nakł. Spółdz. Wyd. „Ingos” Warszawa—Łódź 1947, str. 194.

Obzór polskiego zakonodательства. Izdatelstwo i organ Ministerstwa Justycji — Biuro międzynarodowego so- trudniczenia w Warszawie. Janwar 1947 g. — Rok 1, nr 1, str. 32.

Bulletin de l'institut de science économique appliquée — Numero 2, decembre 1946. I. S. E. A. Paris, str. 195.

Industrial Reconstruction in the Polish Regained Territories. Ingos Publishing Co — Warszawa 1947.

Ukazał si Nr 4 (14)

CZASOPISMA NAUKOWEGO

PAŃSTWO I PRAWO

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Władysław Bagiński — Nacz. Wydz. w Min. Spraw.; Wacław Barcikowski — I-szy Prezes S. N.; dr Remigiusz Bierzanek — z-ca prof. U. Ł.; dr. Tadeusz Bigo — prof. Uniw. Wrocław.; Kazimierz Bzowski — Prezes Izby Kar. S. N.; *dr Stanisław Ehrlich — z-ca prof. U. Ł.; dr Konstanty Grzybowski — prof. U. J.; dr Maurycy Jaroszyński — prof. U. W.; dr Jerzy Jodłowski — z-ca prof. U. Ł.; dr Witold Krzyżanowski — prof. U. ; dr Edward Lipiński — prof. S. G. H.; Jan Jakób Litauer — b. prof. Wol. Wszechn.; Józef Litwiń — adwokat; dr Julian Makowski — prof. S. G. H.; Kazimierz Mamrot — adwokat; dr Antoni Peretiatkowicz — prof. U. P.; dr Roman Piotrowski — prof. U. Oxfor.; dr. Emil Stanisław Rappaport — sędzia S. N., wykł. U. Ł.; dr Stefan Rozmaryn — prof. U. W.; Mieczysław Siewierski — z-ca prof. U. Ł.; Witold Świąciecki — sędzia S. N.; Seweryn Szer — v-dyr dep. ust. w Min. Spraw.; dr Jan Wasilkowski — prof. U. W.; dr Czesław Znamierowski — prof. U. P.; Wacław Zylber — adwokat.

Redaktor — dr Stanisław Ehrlich

TREŚĆ NUMERU 4 (14)

Dr Borys Lapicki, Prof. Uniwersytetu Łódzkiego — Rząd londyński w świetle prawa. Dr Mirosław Orłowski, Nacz. Wydz. Ekon. Nar. Banku Pol. — Plan gospodarczy. Dr Jan Wasilkowski, Prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Znaczenie wpisu do księgi wieczystej według prawa rzeczowego. Leon Konie, Sędzia Sądu Najwyższego — Ogólne cechy „Equity”. Kazimierz Bzowski, Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego — O szkodliwej propagandzie. J. Voncken, Gen. lek. — Sekretarz Generalny Międzynarodowego Komitetu Wojskowej Medycyny — Kodyfikacja międzynarodowego pra-

wa karnego a konwencje humanitarne. Adam Wendel, V-dyr Kancelarii Cyw. Prez. R. P. — Sp. Michał Orzęcki. Marian Madey, Vice-prok. Sądu Apelacyjnego — przepisy wewnętrzne Komisji Specjalnej. Maria Cybulska, sędzia Sądu Okręgowego — Po roku stosowania nowego prawa małżeńskiego. Dr Julian Makowski, Prof. S. G. H. w Warszawie — Nowy Trybunał Świata. Varia: Krytyka i sprawozdania. Polemika. Dodatek cywilistyczny. Dodatek kryminologiczny. Biuletyn Informacyjny Warszawskiej Rady Adwokackiej. Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Bibliografia.

Adres Redakcji: Łódź, ul. Gdańska 99. Tel. 144-41 — Adres Administracji: Warszawa, ul. Smolna 13

Cena egzemplarza: zł. 85.— Prenumerata półroczna zł. 375.—

Ulgowa prenumerata półroczna zł. 320.— Konto PKO Nr TII-858

Od Administracji

W związku z dołączaniem do „Gospodarki Planowej” dodatków:

1. Przeglądu Bibliograficznego Czasopism Gospodarczych (miesięcznik),
 2. Tablic Statystycznych Instytutu Gospodarstwa Narodowego (miesięcznik),
 3. Biuletynu Instytutu Gospodarstwa Narodowego (kwartalnik),
 4. innych wydawnictw Instytutu Gospodarstwa Narodowego
- opłata za prenumeratę

z dniem 1. V 1947 r.

została ustalona w wysokości:

kwartalna normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.)	zł 360.—
„ ulgowa (dla pracowników, studentów)	zł 240.—
„ za granicą	zł 450.—
cena numeru pojedynczego	zł 70.—

Różnicę za opłaconą prenumeratę prosimy wpłacać na konto PKO Nr I-4831 Administracja „Gospodarki Planowej”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000, 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4-ta strona okładki — zł 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500.

„Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Lwowska 5.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, tel. 8-59-66.

Konto w PKO Nr I-4831.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel. 8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8-65-45.